

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

miesięczny wynosi w ekspedycji 3,70 zł — w agencjach miesięcznych 3,00 zł — z odnośnikiem 3,85 zł — na poczetach już z odnośnikiem kwartalnie 9,10 zł, miesięcznie 3,00 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Połcu 3,50 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesłanek w zakładzie, a także w t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań. Drukarni i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsca milimetrowe jednolite. 14 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 50 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P. K. O. Poznań nr. 304 847. Konto bankowe: Powiat. Kaso Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 391. Za ogłoszenia podana telefonem nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Cz. Buksakowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

Dwie odczwy

We wczorajszym numerze Dziennika czytelnicy spotkali się z dwoma odczwami wyborczymi; jedna wystosowana przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, druga przez Naczelny Komitet Wyborczy Katolicko-Narodowy. Ponieważ sytuacja przed wyborczą w ogólności jest bardzo jeszcze niejasna a szczególnie chaotyczna w naszym okręgu wyborczym, przeto — aby u mieszczeniu jednocześnie dwóch różnych odczw nie pogłębiało chaosu — należy sprawę gruntownie wyjaśnić.

Związek Obrony Kresów Zachodnich podjął inicjatywę zblokowania wszystkich stronników polskich w okręgach wyborczych szamotulskim i bydgoskim i to w tym celu, aby utracić mandaty poselskie, które w tych okręgach zdobyli przy wyborach 1922 r. niemiecy. Za plecami ZOKZ-u stoi odczwa rząd, ale to nie przeszkadza pójść na ten projekt i go urzeczywistnić, zwłaszcza iż wykonawcy tego projektu mianowicie odczwa politycznego, które podczas kampanii wyborczej szczególnie silnie zatruwa atmosferę społeczną.

Z tych względów usilne dążenie wszystkich odpowiedzialnych ludzi winno być skierowane ku utworzeniu w naszym okręgu jednego bloku wyborczego, zwłaszcza iż w ten sposób, bardzo być może, utraci się niemieckiego posła.

Sprawa niestety, napotyka na niemałe trudności. NPR-prawica zgóry odrzuca od siebie wszelkie propozycje ugody, chcąc się samodzielnie do wyborów; Bydgoszcz znów, która jako duże miasto nadaje ton naszemu kręgowi, nie reaguje wogóle na inicjatywę ZOKZ-u. Podobnie nie wesoło rzecz się ma w okręgu szamotulskim.

Są to złe znaki, ale takie przeszkody można jeszcze przezwyciężyć. Sądymy tak, że, iż niemiernie byłoby uzgodnić podział mandatów między poszczególne partie. Gożej już przedstawiać się będzie kwestja, do której z list państwowych ma być przyłączone nasza zblokowana lista okręgowa. O to pójdzie największa walka.

Nie można zatem dzisiaj przesądzać inicjatywy ZOKZ-u; wydaje się jednak, że przy najlepszej nawet woli nie przezwycięży się wszystkich w drodze stojących trudności i do jednolitego frontu wyborczego u nas nie dojdzie. Trzeba się z tem poważnie liczyć, aczkolwiek ze strony ugrupowań narodowych dotąd okazywano projektowi ZOKZ-u bardzo dużo dobrej woli i aczkolwiek także w dalszych pertraktacjach te ugrupowania dotychczasowymi zasadami kierować się będą.

Dlatego obok akcji ZOKZ-u i niezależnie od niej rozwijać się musi także w naszym okręgu energiczna akcja wyborcza Komitetu Katolicko-Narodowego. Komitet ten skupia w sobie najpoważniejsze żywioły na towarzyszącej Rzeczy i on będzie w wyborach marcowych twierdzą całego polskiego

Kino „Patac“

3620

Dziś Premiera

DUSZE DZIECIĘCE OSKARŻAJĄ WAS!

Ustąpienie szefa Reichswehry

Gessler skompromitowany aferą „Phoebus“ ustąpił ze względów politycznych

Berlin. 13. I. (pat). „Acht Um Abendblatt“ donosi, że minister Gessler wręczył dziś kanclerzowi Marxowi podanie o dymisję. W ciągu ostatnich dni toczyły się między ministrem Reichswehry a kanclerzem i osobistościami, zbliznionymi do rządu pertraktacje, których celem było wpłynięcie na Gesslera, aby odwołał swą dymisję. Rokowania nie doprowadziły do celu tak, iż w ciągu dnia jutrzejszego należy oczekiwać oficjalnego potwierdzenia dymisji Gesslera.

Berlin. 13. I. (pat). Prasa ogłasza długie komentarze, omawiające sprawę ewentualnego ustąpienia ministra Gesslera. Zblizniona do parli ludowej „Danziger Allgemeine Zeitung“ podkreśla, że zamierzona dymisja min. Gesslera nie pozostaje wprawdzie związana z motywami natury politycznej, jednakże sprawa następcy jest ściśle związana z problemem polityki koalicyjnej jak nie mniej zagadnieniami natury ogólnopolitycznej.

„Vorwärts“ wyraża przypuszczenie, że min. Gessler po zlikwidowaniu afery z towa-

rzystwem filmowem „Phoebus“ uznał chwilę obecną za stosowną do zrealizowania swoich pierwotnych zamierzeń. Ustąpienie min. Gesslera w obecnej chwili jest dla rządu niemiłe, ponieważ trudno będzie znaleźć następcę, który zdecydowałby się objąć spuściznę po ministrze Reichswehry.

Berliner Tageblatt“ zwraca uwagę, że w najbliższym czasie rozpocznie się w Reichstagu zapowiedziana oddawna dyskusja, w czasie której minister Reichswehry oczekiwac musi ostre ataków ze strony opozycji, a zwłaszcza ze strony socjalistów.

Opozycja, z jaką się spotkał budżet Reichswehry w czasie narad rady państwowej Rzeszy i rewelacje w związku z aferą subwencji dla towarzystwa filmowego „Phoebus“ i wreszcie ostatnia afera wykradania broni w porcie kilofskim, która doprowadziła do ostrej sejsji między ministrem Reichswehry a urzędem spraw zagranicznych zdecydowały o tem, iż minister Gessler powziął zamiar podania się do dymisji.

Koncentracja przemysłowa na G. Śląsku

Wielkie przedsiębiorstwa łączą się

Katowice. 13. I. (AW). Na górnym Śląsku przygotowuje się nowa olbrzymia koncentracja przemysłowa. W najbliższym czasie nastąpi na fuzja trzech wielkich przedsiębiorstw, a mianowicie luty „Pokoju“, zakładów przemysłowych hr. Ballestrona w Rudzie i fabryki „Ferrum“.

Na czele nowego towarzystwa stanął jako prezes Rady Nadzorczej inżynier, który, naczelnym dyrektorem tego przedsiębiorstwa będzie dr. Gülich, który jest autorem tej koncepcji koncentracji. W ten sposób nowe przedsiębiorstwo zatrudni będzie około 10 tysięcy robotników i stanie się największym na Śląsku. Zwolnią się robotników z pracy w związku z tą koncentracją prawdopodobnie nie nastąpi. Niektórzy z nich w administracji nastąpią do kierowników. Projektowana fuzja objęta została względami racjonalizacji

cji i dążeniem do uproszczenia gospodarki oraz względami podatkowymi.

Katowice. 13. I. (AW). Sprawa sprzedaży obiektów przemysłu cynkowego przez hr. Demnersmacka przeszła obecnie w fazę następną. Początkowo z ramienia Harrimana partreki wal jego przedstawiciel na Europe Środkową p. Irving Rossi z siedzibą w Dresdener Bank. Harriman zamierza w tym celu włączyć te obiekty do „Phoebus“, a nawet istniały zamiary w tym celu powiększenia kapitału zakładowe „Phoebus“ i wreszcie wysunęły się na pierwszy plan oferta śląskie kopalnie i cynkowe w Łubach, które pierwotnie propozycja Harrimana przewyższyły. Wobec tego oferta Harrimana wycofała się. Na skutek tego toczą się pertraktacje tylko ze strony „Phoebus“ i cynkownikami. Jak wiadomo oferta śląskich kopalni i cynkowych w Łubach wynosi 4 milionów dolarów.

społeczeństwa umiarkowanego a nie żadne szlachcizne twory polityczne, jakich pełno powstaje na czas wyborów.

Many dzisiaj we wszystkich prawie ugrupowaniach politycznych marazm i rozlanie. Rozpada się Piast, w Chładcji każda dziedzina prowadzi inną politykę, rozpadli się Chrz. Rolnicy. To co zdrowe i nie objęte wpływami sanacji złączyło się w wielką potęgę w Komitecie Katolicko-Narodowym.

Komitet Katolicko-Narodowy dysponuje nie tylko potęgą liczebną lecz również siłą moralną swych haseł i swego programu. Komitet ten nie chce wszczynać walki o pusle i płytkie hasła: za czy przeciw rządowi, jeno przenosi kampanję wyborczą na płaszczyznę programów. On jeden z wszystkich grup wyborczych formuluje swój program jasno:

1) Naród polski jest gospodarzem w państwie, dlatego jesteśmy przeciwnikami

federacji i autonomii dla mniejszości narodowych; 2) Kościół Katolicki jest panującym wśród równoprawionych wyznań; 3) Całe nasze życie polityczne powinno być przesiąknięte moralnością katolicką (wychowanie religijne, rodzina itd.); 4) Potrzebna jest silna władza, kontrolowana przez przedstawicielstwo narodowe i współpracująca z nim w myśl Konstytucji; 5) Prawo musi być szanowane, a bandytyzm karany bez względu na to kto jest sprawcą. Sprawiedliwość musi być jednakowa dla wszystkich obywateli; 6) Prawo prywatnej własności jest podstawą naszego ustroju.

Z takim programem idąc Komitet Kat. Nar. rozwija także w naszym okręgu akcję wyborczą i wszędzie spotyka się z uznaniem społeczeństwa. Ludzie widzą, że Komitet Katolicko-Narodowy stanowi już dzisiejszą realną siłę polityczną, a z inicjatywy ZOKZ. może coś być, a może też nic nie być.

Dla przypomnienia

Ponieważ jutro (w niedzielę) ma zapas uchwała w Poznaniu, czy stronnictwa katolickie naszego okręgu polacza się w jeden blok, przypominam najważniejsze wskazania listu pasterskiego:

„Łatwo teraz zrozumiecie sami, jak wielką odpowiedzialność ponosicie za te wybory, które obecnie się zbliżają.

Bo wybory te rozstrzygną małą opanowaniu zasad Chrystusowych w naszym życiu publicznym. We wszystkich bowiem krajach a zatem i w Polsce stają dwa przeciw sobie kierunki: pierwszy obrony praw Chrystusa, drugi zaś zwalczania wszelkich zasad religijnych“ są to właśnie dwa obozy, które dzielić poczyna naród polski.

„Upominamy was i ostrzegamy byście nie dawali się ludzi płonnie obietnicami, wszak wiecie o tem dobrze z waszego własnego doświadczenia, iż ci, co najgłośniej krzyczą i najwięcej obiecują, zawsze najmniej dotrzymują, nie dajcie się niczem zastraszyć, wierząc, że nic i nikt was zlamac nie zdoła, skoro wydobędziecie ze siebie te siły moralne jakie Bóg w was włożył a łaska Boża rozwija“.

„W końcu zaklinamy i wzywamy tycy wszystkich, którzy się z tem oświadczają, iż stoją na programie katolickim, ażeby się nie dziellili, ale szli wspólnie i razem“.

„Po tem właśnie poznamy, że oświadczenia te o katolicyzmie są szczerze, jeśli ci, co je „głoszą, potrafią się wyżyć egoizmem partyjnym i wszelkiej przywały i poświęcą ja dla dobra ogólnego, dobra Kościoła i Polski“.

„Tem większa jest odpowiedzialność wasza, skoroście uświadomieni i ostrzeżeni nie poszli jednak za głosem obowiązku katolickiego i narodowego“.

Tyle list biskupów.

Każdy katolik może sobie z tego listu jasno odpowiedzieć, czy Unja gospodarcza z hasłami gospodarczymi stoi na gruncie listu pasterskiego, czy stronnictwa takie, które głuchą są na wezwanie wspólnej listy wyrzekły się partyjnego interesu. Dałby Bóg, aby udało się Blokowi Katolicko - Narodowemu, do którego przyjdym należyć p. dr. Gańkowski, prezes Ligi Katolickiej, znać nam z ostatniego zjazdu, utworzyć blok wspólny katolicki.

Czy wiadomo wam, że wyszło rozporządzenie, że od 1 lutego mają być usunięte katolickie listy zakonne ze szpitali i zastąpienie silami świeckimi? Wiec bacźność! Ks. Bolesław Jańkowski.

Do tych nadesłanych nam uwag, które uważamy za bardzo na czas, dodajemy, że Związek Obrony Kresów Zach. nie dołączył do odczwy, ogłoszonej we wczorajszym numerze Dziennika, rezolucji, zaproponowanej w Inowrocławiu w dniu 6 bm. przez ks. prob. Jańkowskiego i nast. jednogl. przez zebranych uchwalonej. Zaznaczamy, że również na zebraniu w dniu 8-go bm. w Bydgoszczy rezolucja ks. prob. Jańkowskiego została przyjęta z tem, że będzie dołączona do odczwy ZOKZ-u.

Dziwna rzecz, że ZOKZ rezolucji tej mimo wszystko nie ogłosił...

„Kurjer poranny“

organem komunistów.

Na pierwszej stronie „Kurjera Porannego“ (organ sanacji) widnieje od 2 dni duże ogłoszenie komunistycznego komitetu wyborczego „Jedności Robotniczo - Chłopskiej“ z podaniem dokładnego adresu i godzin urzędowania. Organ pp. Fryzego i Ehrerbenberga oddaje zatem na usługi komunistów swój dział ogłoszeniowy, do którego nie dopuścił komunistów teatralnych w śluzie narodowego pisarza. Zapewna w ładze za tem i inne części pisma zajmą się propagandą Komitetu Jedności Robotniczo-Chłopskiej.

Przełóżajcie spisy wyborcze w lokalach wyborczych!

Na ironie wyborczym

O bloku Piasta z Ch. D.

W dniu 13. 1. (A.W.) Konserwatywne „Słowo” przytacza niesprawdzoną pogłoskę, że blok wyborczy Ch. D. z Piastem zawarty patatało w Warszawie nie obejmuje terenu ziem wchodzących.

Naprawdę ciekawe...

Cieaszyn, 13. 1. (A.W.) „Dziennik Cieaszynski” podaje sensacyjną wiadomość jakoby wszystkie lokalne organizacje Strzelca na terenie województwa śląskiego otrzymały od władz przelozonych poufną instrukcję zalecającą oddziałom na członków Strzelca wpływać w tym kierunku, by przy wyborach do Sejmu i Senatu oddawali swe głosy nie na listę rządową, lecz na listę P. P. S. Informacja powyższa wydaje się jednak nieprawdopodobną, gdyż za pytaniem przez nas komendanci okręgowi zaprzeczali kategorycznie, jakoby taka instrukcja miała wyjść od władz naczelnych Strzelca w Warszawie.

P. P. S. w Poznaniu.

Poznań, 13. 1. (A.W.) P. P. S. w Poznaniu wysuwa następującą listę kandydatów do Sejmu: Ludwik Słady, Stanisław Turłoń, Stanisław Klimaszewski, Stanisław Bunaszkiewicz, Józef Chelminiak, Józef Kłobaszewicz, Stanisław Holecjo, Franciszek Stróżyński. Do senatu wyznaczono Tadeusza Maluszewskiego i b. senatorkę Dorę Kluszyńską.

Właśc. domów za Komitetem Kat.-Nar.

Poznań, 13. 1. (A.W.) Poznańskie Stow. Właścicieli Nieruchomości przeloło na zebraniu obrzyrczym wielkość rezyduję upowazdzając zarząd do przeprowadzenia preraakcyj z Narodowo-Katolickim Komitetem Wyborczym i do poparcia Jego akcyj tak w poznańskim jak i w całej Polsce.

Książom nie woio kandydować.

Poznań, 13. 1. (A.W.) Jak się dowiadujemy, do Generalnego Wikaariatu nadesiał z Rzymu ks. prymas kardynał Hlond deszęce zabraniające wszystkim księżom na obszarze Rzymskiej kandydowania do Sejmu i Senatu.

Akcyj narodowców.

Radom, 13. 1. (A.W.) Odbyła się tu konferencya mówców zaudania Z. L. N. w wyniku której utworzony został narodowy komitet wyborczy pod przewodnictwem b. posła Soltyka. Komitet utworzony z zastrzeżeniem ewentualnego przystąpienia do delegatów Ch. D. i Piasta.

Na Pomorzu.

Toruń, 13. 1. (A.W.) Akcyj organizacyjna grup politycznych i gospodarczych, w związku z wyborami do Sejmu i Senatu, staje się coraz bardziej ozywiona. Grupy silniejsze jak stan średni, PSL, Piast, Ch. D., Ch. N. usiłują stworzyć wspólną platformę wyborczą, przy czym stan średni zamierza w przyszłym bloku wyborczym, przogadowym odegrać rolę przodującą dzięki oparciu się na grupach gospodarczych i zawodowych. Poza tem N. P. R. prawica zdecydowała się pójść do wyborów samodzielnie. Z. L. N. pod firmą Katolicko-Narodowego Komitetu Wyborczego występuje również samodzielnie. Akcyj komunistów nie odczuwa się na zewnątrz. Niemcy rozpoczęli energiczną agitację w powiatach korytarzowych. Wobec zagrożenia okręgu Grudziądzko-Chojnickiego przez uciemców przy wyborach, Z. O. K. Z. inicjuje akcyj porozumiewawczą stronnioty praworządnych z jednej strony i Z. L. N. i P. P. S. z drugiej. Prawdopodobnie jednak akcyj ta nie da żadnych wyników. W niedzielę, dnia 15. b. m. odbędzie się w Toruniu pierwszy wiec wyborczy zwołany przez Katolicko-Narodowy Komitet Wyborczy, na którym przemówienie wygłosi prof. Winiarski.

N. P. R. - prawica otrzymała listę państwową Nr. 7.

Warszawa, 13 stycznia. Dziś rano N. P. R. - prawica złożyła swoją listę państwową do rąk generalnego komisarza wyborczego. Lista otrzymała nr. 7, a więc ten sam, pod jakim N. P. R. szła do wyborów w r. 1922. N. P. R. czekała na kolejność tego numeru i kiedy wczoraj „Ukraiński Narodowy Sojuz” w Lwowie złożył swoją listę pod nr. 6, dziś rano N. P. R. zgłosiła swą listę państwową, aby otrzymać uciążliwy numer.

Na czele listy sejmowej stoją pp.: Mańkowiak, prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Malinowski, wiceprezes Związku Ro-

Pogrzeb śp. Osuchowskiego.

Warszawa 13. 1. (Pat.) Dziś o godzinie 11 rano z katedry św. Jana odbyło się wyprowadzenie zwłok śp. mecenasa Antoniego Osuchowskiego, w którym wzięli udział wybitni działacze społeczeństwa i oświaty. P. Prezydenta Rzplitej na pogrzebie reprezentował dyrektor Kancelarii cywilnej b. Dzieciolowski, rząd, dyrektor departamentu u Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Baliński. Poza tem na pogrzebie wzięły udział liczne organizacje oświatowe - społeczne, akademickie, cechów i stowarzyszeń oraz publiczność.

botników Rolnych i Nowakowski, prezes Związku Kolejarzy. Na czele listy senackiej stoł b. senator Banaszak, adwokat z Poznania.

Blok Ciazaka.

Warszawa, 14. 1. N. P. R. - lewica razem z pokrewnymi organizacjami w Warszawie blok p. n. Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy Współpracy z Rządem.

Blok mniejszości nie rozpadł się.

Warszawa, 14. 1. (A.W.) Dzisiejszy „Nasz Przegląd” twierdzi, że nie można mówić o rozbięciu się bloku mniejszości narodowych, bo tylko w Małopolsce Wsch. nastąpiło pewne rozdzielenie, natomiast wzmocnienie nastąpiło na Kresach Wschodnich zwłaszcza na Wołyniu, gdzie poza Undo przystąpił do bloku Soloajuz.

Na ostatnim posiedzeniu bloku mniejszości narodowych postanowiono, że na pierwszym miejscu listy państwowej stanie ukraiński, prawdopodobnie Dymitr Lewicki, prezes Unda, na drugim — białorusin, na trzecim — żyd, na czwartym — niemiec, na piątym litwin.

Lista monarchistów.

Warszawa, 14. 1. (A.W.) Monarchistyczna organizacja zgłosiła listę państwową. Naczele jej stoł b. poseł Cwiakowski i gen. Raszewski.

Wielka afera lapówkowa

Jak chcieli włochoi sprzedać „Orbis”

Lwów (AW) 13. 1. W związku z głośną swego czasu sprawą niedozłej transakcji obięcia dzierżawy „Orbisu” przez wło ska spółkę, wyszła obecnie na jaw skandaliczna afera lapówkowa. Oto imieniem „Orbisu” dyrektor Kuśnierski wniósł do władz doniesienie karne przeciwko Zbigniewowi Slesińskiemu, dyrektorowi Polskiego Pow-szechnego Banku Krajowego w Katowicach oskarżając go o zbrodnię oszustwa. Slesiński celem uskutecznienia transakcji z konsorcjum włoskiem, miał kilka osobom wręczyć gratyfikacje i na ten cel w lwowskiej filij „Orbisu” pobrał we wrześniu 1927 roku kwotę 3 tys. zł. w październiku dalsze 3 tys. w listopadzie 500 dolarów, zaś w dniu 1 grudnia 1927 r. w warszawskiej filij „Or-

bisu” 1000 zł bezpodstawnie powołując się na polecenie dyr. Kuśnierskiego. Kuśnierski w doniesieniu swem stwierdza, że Slesiński pobrał łącznie 7 tys. zł i 500 dol. i że zobowiązał się kwotę tę rozdzielić jako gratyfikacje kilku osobom w związku z preraakcjami o objęciu „Orbisu” przez konsorcjum polsko-włoskie. Otóż dyr. Kuśnierski stwierdza, że dyr. Slesiński pieniądze te za trzymał, gratyfikację nikomu nie wypłacił, a obecnie nie chce „Orbisowi” przedłożyć spisu osób, którym, jak twierdzi Slesiński doręczył. W konkluzji „Orbis” oskarża Slesińskiego o zbrodnię oszustwa oraz nieprawne podjęcia tysiąca złotych w filij „Orbisu” w Warszawie.

Szczegóły stracenia zbrodniczej pary

Nowy Jork 13. 1. (AW) W związku ze straceniem pani Ruth Snyder donoszą o nowych wstrząsających szczegółach. Egzekucja nastąpiła o 7 minut wcześniej niż jej współnika Graya. Skazana jeszcze w więzieniu próbowała zrobić sobie reklamę i dostarczyć nowej sensacji publiczności nowojorskiej.

Jeden z dzienników podał nawet jej fotografie. Do cell zakazano wstępu nawet przyjaciolom skazanej. Pani Snyder prosila aby straconą jej w sukni ślubnej, jednak zarząd więzienia prosił jej odmówił. Zonnie Graya pozwolono odwiedzić męża. Pragnęła ona porozmawiać z mężem o wychowaniu obu córek, jednakże Gray nie chciał wogóle rozmawiać. Nie próbował

również starać się o ulaskawienie. Stara matka Graya do ostatniej chwili pozostawała przy boku syna.

Gubernator Smith pozostał nieublagany pomimo prośby o ulaskawienie. Odrzucił on również prośbę 6 kobiet, które pragnęły zginąć zamiast pani Snyder.

Skazaną posadzono na krześle elektrycznym o godzinie 11,01, była ona nieprzytomna z przerażenia i krzyczała rozpaczliwie. Musiały ją prowadzić dwie dozorkownicy więzienia, gdyż w każdej chwili mogła runąć na podłogę.

Gray szedł bardzo spokojnie, bez żadnej pomocy, do krzesła elektrycznego, nierzecz niezrozumiale modlitwy.

Zestawienie faktów

Prasa żargonowa o Judeo - Polse i konieczajch.

Żargonowy „Hajnt” (294) w artykule p. t. „Widowisko Lwowskie” pisze z powodu zjazdu rabinów:

„Pieszczą nas (Żydów) i cackają się tam z nami tak, że Żydzi nigdy nie odważą się nawet w najuczulwalszej fantazji tego sobie wyobrazić. Kiedy to bowiem otwierano przed naszymi rabinami salony reprezentacyjne na dworcach kolejowych (jak pod czas zjazdu we Lwowie)? Kiedy to obwożo na naszych rabinów po ulicach w ołoczeniu eskorty honorowej? Kiedy to na zjazd rabiniczny przybywało tylu wysoko postawionych osobistości! Przecież to pachnie niemal już naprawdę „Judeo - Polska”

„Moment” (298) opowiada, że Izby skarbowe otrzymały z ministerium skarbu o kólnik o przedłożeniu terminu wyznaczonego na odebranie koncesji obecnym szynkarzom i pisze:

„A zatem narazie represja (?) koncesyjna znowu została odroczona i tysiącom rodzin (żydowskich) zaoszczędzono tymczasowo przykrość. Należy mieć nadzieję, że ostatecznie ministerium skarbowe dojdzie do przekonania, że z przyczyn gospodarczych (?) i budżetowych (?) uprzywilejowanie im walidów jest zwyczajnym absurdem”.

Może odezwą się inwalidzi w tej sprawie?

Zamach na ministra.

Białogród (AW) 13. 1. Wczoraj w kularach Skupczyński czarnogórzc Guranowicz usiłował dokonać zamachu rewolwerowego na b. ministra Radowicza. Zamachowca ujęto i rozbrojono. Według przyznanego zamach dokonany był z pobudek osobistych, ze względu na to, iż Radowicz odmówił miał kiedyś Guranowiczowi poparcia przy otrzymaniu posady.

70 lat

istnieje

MYDŁO REGERA

Powwyższa liczbą — to najlepsza gwarancja jakości.

Warszawa, 14. 1. (A.W.) Monarchistyczna organizacja zgłosiła listę państwową. Naczele jej stoł b. poseł Cwiakowski i gen. Raszewski.

Dobra nowina dla matek!

Knóżka z Was wie ile ma kłopotu z podaniem dziecku lyżki tronu. **Ekstrakt Słodowy z tranem**

VITAMALTYNA

denfny środek przeciwnachyłczy i adżywczy

zupelnie uwalnia Was od tej troski. 1421

VITAMALTYNA

wyrobu Browaru J. Götzn w Krakowie jest bardzo

odżywczo lekko strawną (nie zawiera gumy.)

Wylącz o zastępstwo: **Polska Sp. Akc.**

„PHARMA” Wąg. B. JAWORNICKI w Krakowie.

Do nabycia w aptekach, drogerjach itp.

Kobiety polskie!

W niedzielę, 15-go o godz. 5-jej po południu na salce w Sokolni odbędzie się organizacyjnie zebranie wszystkich kobiet polskich Inowrocławia celem powołania do życia Narodowej Organizacji Kobiet Program Nar. Org. Kobiet znany winien być każdej Polce, i każda winna być czynną jego wykonywczynią. Narodowa praca społeczna musi być ujęta w formy organizacyjne, aby mogła wydać należyty plon. W Inowrocławiu od dłuższego czasu Nar. Org. Kobiet zawiesila swą czynność; dziś jednakże, kiedy wszędy czuha wróg na nasze ideały religijne i narodowe nadszedł czas najwyższy, aby obudzić się z letargu i stanąć w licznym a karnym szeregu do pracy społecznej Kobieta polska od obowiązku tego nie może się uwolnić żadnymi względami, bo dobro, narodu ponad wszystkim stoi. Dlatego apelujemy usilnie o liczne przybycie na niedzielne organizacyjne zebranie i żywny nadzieję, że apel nasz trafi do serc wszystkich Polek w Inowrocławiu.

Komitet organizacyjny.

Wymowa cyfr

Na obradach trzeciej dorocznej konferencyi żyd. Centr. Tow. Emigr. Jeas w Polsce rzuciono parę cyfr, które pozwalają na refleksje sanacyjne.

I tak w roku 1925 wyemigrowało z Polski 31,455 żydów, w roku 1926 — 25,285, w roku za urodzaju przywilejów tylko 19 000.

Zmniejszenie to — jak głosi „Nasz Przegląd” — daje się wytłumaczyć polepszeniem się sytuacji ekonomicznej niektórych warstw w poleczeństwie żydowskim. Uzupełnić należy, że polepszenie to odbyło się kosztem warstw chrześcijańskich, z których część robotnicza wyjechała musiiała na emigrację, za kawalkiem chleba.

Zauważmy winimyśmy, że Tow. Jeas na cele emigracyjne otrzymalo subsidejum rządowe w kwocie 11 tysięcy złotych.

Gledda zbożowa w Poznaniu

notowania oficjalne z dnia 13. 1. 28r.

Warunki handlu hurtowny, franco stacja żelaz, Indunki wag., dost. zaraz za 100 kg.

Zyto nowe	28.00 - 30.00
Pszonica nowa	16.00 - 17.00
Jęczmień targowy	35.00 - 35.00
Jęczmień browarowy	38.00 - 41.00
Owies nowy	18.50 - 24.25
Mąka żytnia 65 proc. wł. w stand.	60.00 - 67.00
" 70 " " "	60.00 - 65.50
Mąka pszen. 65 " " "	64.50 - 70.50
Oleję żytnio	28.00 - 29.00
" pszenno	27.00 - 28.25
Rzepak	63.00 - 70.00
Groch pulny	48.00 - 53.00
Groch Wiktoria	60.00 - 62.00
Ziemiakki Janalno	6.45 - 6.70
Ziemiakki fabryczne 18 proc.	5.00 - 6.00

Uwaga: Ogólne uposobienie spokojne, hrał gotówki trwa dalej.

Uwagi ogólne: Jęczmień browarowy o wadze wyżej niż standardowa ponad notowania.

Standardy: a) na żyto poznańskie i pomorskie waga 69.35 kr. (117.5 f. w. h.); b) na pszenicę poznańską i pomorską waga 747 kr. (126.3 f. w. h.); c) na jęczmień browarowy poznański i pomorski waga 671 kr. (113.3 f. w. h.); d) na jęczmień przemysłowy poznański i pomorski waga 640 kr. (108.1 f. w. h.); e) notowania maki żytniej na podstawię ustalonego standardu

KRONIKA

Styczeń 15 Niedziela

Kalendarzyk rzym. katol.
Dziś Pawła I-go pust.
Jutro Marcelego p. m.
Kalendarzyk słowiański:
Dziś Domostawa
Jutro Wollimierza
Ślōce: wchłd 8,07 zachłd 10,15
Księżyc: wchłd 1,60 zachłd 5,43

Dyżurna apteka

Od dzisła soboty do przyszlego piatku walczo polni dyżur apteczny APTKA pod ORŁEM.

Dyżur lekarski

Noency dyżur lekarski polni z dnia 14 na 15 bm. dr. Zborowski; nocny następnego dr. Pawlak

Temperatura

Dzisla o godzinie 8 rano termometr wskazywał 4 stopnie Celsjusza powyżej zera.

Osobiste

W dniu 11 bm. odbył się ślub p. Andrzeja Orzeckiego z panną Władysławą Pietrykowską obojga z Szubina. Obrzędu ślubnego dokonał przylicnym udziale gości weselnych i publiczności Ks. radca Soltyskiński. Pienia ślubne dla swej członkini wykonał Tow. Spiewu Halka, Młodej Parzo Sześć Boże.

Komunikaty

Członków PSL, Piasta, którzy po burzliwym zebraniu w dniu 9 bm. wystąpili z Piasta proszę na zebranie organizacyjne, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm. o godzinie 12 w południe w Hotelu Dasta w Inowrocławiu. W imieniu zorganizowanych rolników (3832) (—) Wł. Harenda, Szadłowice.

Komunikat Dyrekcji Kolei Państwowych. Dyrekcja Kolei Państwowych podaje do wiadomości, że nowa konwencja międzynarodowa o przewozie towarów kolejami żelaznymi, faktycznie nowo przepisy Przewozowe na kolejach żelaznych w Polsce wejdą w życie z dniem 1 października 1928 roku. W związku z tem zwraca się uwagę firmom, aby nie drukowały większych ilości listów przewozowych wzoru obecnie obowiązującego.

Kino PALAC wyświetla dziś po raz pierwszy film pt. „DUSZE DZIECIĘCE OSKARZA WĄS” czyli („Nie zabijacie dzieci”). Film ten pod względem treści i ujęcia artystycznego jest pierwszym w historii kinematografii, który przedstawia życie i śmierć dziecka. W tym filmie widzimy, jak matka, która nie może sobie poradzić z dzieckiem, oddaje je do sierotki. Film ten jest bardzo ciekawy i wzruszający. Wyświetlanie rozpocznie się o godzinie 8,45 wieczorem. Jutro, tj. w niedzielę, o godzinie 2,45 po południu.

Kino SALON wyświetla dziś nieodwołalnie po raz ostatni, wspaniały dramat w 11-ciu sercach razem, 12 aktach pt. „DEMOMORZA”. Początek seansów o godzinie 6,45 i 8,45 wieczorem.

Bohater Chińskiej Spelunki

W miejscach bileto- w na bal Ziemniaki złożyło pp. Józefostwo Hoppe z Liszkowa na Harzerzy 20 zł.
W miejscach bileto- w na bal Akademicki 21 20 w miejscach bileto- w na bal Kola Polek na Czytelnie Ludowej 21 20.

U ludzi cierpiących na żołądek, kłóci i przeziębienie, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka” Józefa pobudza prawidłowe funkcjonowanie trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu energii do krwiobiegu. Opinie wybitnych lekarzy specjalistów wykazują, że woda „Franciszka” Józefa jest niezmiernie pożyteczną także i przy zwężeniu naczyń krwionośnych (przy arteriosklerozy). Ządać w aptekach i drogeriach.

Nieszczęśliwy wypadek w Kleparach. W dniu 12 bm. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w domu gospodarza p. Pliżnika, Ludwika Kłódnia z Murzynka, służący p. Kolaso, która w pewnej potrzebie przyszła do domu p. Pleżnika, potknęła się i upadła na schodach, przyczem odniosła złamanie nogi. Nieszczęśliwa odwołano zaraz do domu jej rodziców.

Szadłowice. Dnia 6 bm. w święto Trzech Króli odbyło się w Szadłowicach w gmachu szkół bvm przedstawienie teatralne Jasełka wykonane przez dzieci szkolne tamtejszej szkoły. Sześć na podziękia należy się zarówno wykonawcom

Nowe przydzium Rady Miejskiej w Inowrocławiu

Przewodniczącym Rady Miejskiej adwokat Mielcarek. — Wybór członka do Sejmiku Woj. — Skład Rady Szkolnej Miejskiej i Miejskiej. — Nagle wnioski.

Na wczorajszym, pierwszym w nowym roku posiedzeniu naszego parlamentu miejskiego, jednym z najgłośniejszych punktów porządku dziennego było dokonanie wyboru nowego przydzium.

Posiedzenie zgaśli o godz. 6 min. 15 przewodniczący p. Lenartowski, komunikując, że na jego ręce wpłynęło kilka nagłych wniosków, które następnie Rada Miejska przyjęła na porządek dzienny.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego w ubiegłym roku posiedzenia, wprowadzono w urzęd dwóch nowych radnych, pp. dyr. Meyze i Świika.

Po tem przystąpiono do dalszych obrad, przyczem p. prezydent dr. Krzywiński oświadczył, że z powodu obecności na dzisiejszym zebraniu radnych Głowackiego i Warchołowskiego, Magistrat zaczępi zapadłe uchwały.

Na przeciąg wyboru nowego przydzium obrano jako skrutatorów radn. Smiczewicza i Pietrzaka, poczem przemówił p. Lenartowski, dając krótki pogląd na swą 6-letnią działalność jako przewodniczący R. Miejskiej.

Przystąpiono do wyboru przydzium: obrano przewodniczącym 22 głosami p. mec. Mielcarek (r. Głowacki odebrał 11 głosów). P. Lenartowski złożył nowemu prezesowi serdeczne życzenie, by jego prezura wyszła dla dobra i rozwoju miasta.

P. mec. Mielcarek dziękował p. Lenartowskiemu za wszelkie trudy, poniesione w spełnianiu jego rzędu i zaznaczył, że na nowem stanowisku prezesa Rady M. pracować będzie według swojej mody.

Zastępcą przewodniczącego obrano r. Lenartowskiego 19 głosami (r. Głowacki otrzymał 14 gł.). Sekretarzem został r. Józef Eckert 15 głosami, zastępcą sekretarza r. Krokowski 16 głosami.

W uzupełnieniu wybrano do komisji wyborczej r. Józefata Kornaszewskiego w miejsce b. radn. Knasia.

Uchwalono umorzenie zapłaty 2 beczek smoly i rachunku administracji wodociągów w sumie 90,20 zł. dla Komitetu Budowy Kościoła Garnizonowego.

Na członka Sejmiku Wojewódzkiego o-

brano p. prezidenta dra Krzywińskiego, 17 głosami, na jego zastępcę mec. Mielcarek (17 głosami).

Następnie dokonano wyboru przedstawicieli i zastępców do Rady Szkolnej Miejskiej, w skład której weszli z Iona R. M. radni Eckert, Kornaszewski, z Iona obywateli ks. prob. Jaskowski i p. Boriek, na zastępców z Iona R. M., Świitek i Benedyckiński, z Iona obywateli pp. Michał Michalak i Boguszyński, zaś do Rady Szkolnej Miejskiej wybrano z Iona R. M. radnych Dziocha, Smoczewicza, Lewandowskiego Kazim., z Iona obywateli ks. radcę dziekana Kubskiego, dra Sikorskiego, na zastępców z Iona R. M. radnych dra Pawlaka, Matuskiewicza, Jakubowskiego, z Iona obywateli pp. Kranza Bronisława i Edm. Muchę.

Uchwalono potem punkt 7-my dotyczący zamienienia terenu z ogrodnikiem Majem i punkt 8-my: czynsz dzierżawy w nowo-ubudowanym domu dla bezrobotnych, mianowicie od 1 pokoju i kuchni 12 zł. mies., od pokoju, kuchni i komory 18 zł.

Uchwalono odstąpić zarządowi Tow. Samod. Polsko-Chrześc. Kupców na cel szkoły uczni kupieckich 3 ubikacje i kancelarję w szkole Panny Marji.

Sprawę wynagrodzenia starsz. książk. Runowskiego za prace wykonane poza godzinami służbowymi odcrozono do załatwienia badania komisji rachunkowej. Uchwalono obniżyć opłatę za gaz na 25 gr. za metr kub. dla zakładu skrofulicznych dzieci oraz przyjęto umorzenie czynszu dzierżawowego w sumie 18 zł. Wojciechowi Nurkiewiczowi.

Nakoniec obradowano nad wnioskami nagłymi. R. M. uchwała, by w przeciągu 8 dni wygotowano budżet na r. 1928/29, dalej sprawę sprzedaży stodoły Gromczyka (na przeciw Sokolni) za sumę 13 000 zł. przekazać komisji finansowej do rozpatrzenia. Uchwalono wniosek r. Pietrzaka, dotyczący zakupu sikawki motorowej, zaś wniosek nagły o utworzenie 2-go sekretariatu w Opiece Społecznej i usłanowanie specjalnego decernenta dla Urzędu Opieki Społecznej przekazano Magistratowi do załatwienia.

Na tem o godz. 10-tej posiedzenie zakończono.

rol jakoteż i Inicjatorom Imprezy w szczególności kierownikowi szkoły p. Hoffmanowi oraz gronu nauczycielskiemu za podniesione trudy. Szkoda tylko, że okoliczne ziemianstwo nie dopisało, również nie zauważono na przedstawieniu pani nauczycielki. Czysty zysk przeznaczono na cele oświatowe miejscowej szkoły.

Zebrańia

Walne Zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Janikowie odbędzie się w dniu 16 bm. o godzinie 20 w sali Cukrowni.

Roczne Walne Zebranie Towarzystwa Głm. Sokół w Strzelnie odbędzie się w środę, dnia 18 stycznia 1928 roku o godzinie 8 wieczorem w lokalu posiedzeń p. Michała Graczkowika. Porządek obrad następujący: 1) zagajenie i powitanie obecnych, 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 3) komunikaty za rządu; 4) wybór przewodniczącego i biura; 5) sprawozdanie z działalności rocznej ustępującego zarządu; 6) dyskusja; 7) wybór nowego za rządu; 8) wolne głosy i 9) zakończenie. Obecność wszystkich członków a szczególnie starszych druhów konieczna.

Walne zgromadzenie Włp. Tow. Kółek Rolniczych na powiat szubiński odbędzie się w Szubinie, dnia 18 stycznia hr. o godzinie 3 po południu w sali Hotelu Centralnego. Jak się dowiadujemy dzień ten będzie dla rolników powiatu szubińskiego bardzo uroczajony. Porządek obrad: referat o produkcji mleka i jego zbyt w głosi p. Rządowski z Poznania Referat o uprawie iak wygłosi inżynier Jasinin z Włp, Izby Rolniczej w Poznaniu.

Po przerwie dwugodzinnej nastąpi o godzinie 7 przedstawienie amatorskie pt. „Pracica i Lewcia”, sztuka ludowa w trzech aktach z śpiewami i tańcami. Po przedstawieniu zabawa z tańcami, podczas której urząda się różne niespodzianki.

Uroczystość oswobodzenia miasta Szubina. W dzień 11 stycznia przypadła uroczystość oswobodzenia miasta Szubina i okolicy z pod jarzma zaborcy. Obchód z tej okazji połączone jest w tym roku ze sprawozdaniem zwłok sp. generala Bema powstańca o wolności z roku 1831 i urządzony będzie w niedzielę, dnia 15 bm. Zarząd Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Szubinie na podstawie uchwał konferencji przesyła zwraca się najmiejsem z apelem do Szan. Obywatelstwa i wszystkich organizacji resp. Towarzystw z prośbą o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tej uroczystości.

Program: Sobota, dnia 14 bm. o godzinie 7 wieczorem kanystry przez ulicę miasta. Niedziela, dnia 15 bm. o godzinie 8,30 rano zbiórka

Zaginicie 15-letniej dziewczynki

W święto Trzech Króli wyszła z mieszkania swej babki przy ul. Wilkaryka 3 do domu rodziców Chodorowich przy ul. Dworcowej 5 piętnastoletnia Józefa Chodorowska i od tego momentu zaginęła bez wieści. Dziewczynka ubrana była w kapelusik aksamitowy ciemno - czerwony w fartuszek kolorowy w szare pasy, w bluzeczkę i sukienkę w szare kratki. Na nogach miała żółte buciki i czarne pończochy. Kłoby wiedział coś o miejscu pobytu dziewczynki, zechce donieść pod adresem rodziców lub policji.

Baczność rolnicy!

Powiatowy Komitet Wyborczy Narodowo-Katolicki który łączy do wyborów wszystkie stany społeczne i skupił w swem łonie najpoważniejszą organizację polityczną i społeczną, wzywa wszystkich rolników mniejszych i większych powiatu inowrocławskiego o przybycie na zebranie w niedzielę, dnia 15 bm. o godzinie 3 po południu do sali restauracyjnej w hotelu Pod Wiewi, celem zorganizowania wsi do wyborów. Pożądane jest przybycie conajmniej jednego delegata z każdej wsi.

Przedstawienie amatorskie w Gąskach

W niedzielę, dnia 8. b. m. urządziło Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Gąskach z okazji 9-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego, przedstawienie amatorskie na sali p. Rybszlegera pod tyt. „Jasełka Królowej Kingi” oraz „Zagłoba Swatem”. Zebranych gości powitał przez miejscowego koła Powstańców i Wojaków i członek sejmiku Powiatowego p. Pietrusiński z Lipionki przyczem w krótkich i treściwych słowach sformułował cel i znaczenie Powstania Wielkopolskiego, jak również oddał cześć poległym bohaterom kujawskim, zaznaczając, że tylko jedność oraz harlem ducha naszego i ciała, Polska nasza powstała.

Następnie odegrano „Jasełka Królowej Kingi”. Amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie. Na szczególne uznanie zasłużyła pp. Zybaldowy z Gąsek w roli Dobrusi i Halki oraz p. M. Kotasówna występująca w swej roli z nadzwyczajną energią i pewnością siebie w drugiej zaś sztuce „Zagłoba Swatem” p. Zybaldowa w roli Zozi oraz pp. M. Kotasówna i Cecylja Olaszewska z Lipionki w rolach Weronika i Marjanna.

Po przedstawieniu podziękował p. Skibiński z Lipionki p. prezesa Pietrusińskiego za jego gorliwą i wytrwałą pracę, życząc Towarzystwu pomyślnego rozwoju, zachęcając do dalszej wytrwałej współpracy.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa tańeczna, która przecięgnęła się do rana.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Szubinie

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej zgał w obecności dość licznych słuchaczy przewodniczący p. dyrektor Walkowski. W pierwszym punkcie obrad znalazła się sprawa jarmarków na rok 1929, która zaręlowa p. Siuchniński po inśli poprzedniej uchwały R. M., że jarmarki należy podtrzymać.

W drugim punkcie odcrozono sprawę księgowości elektrowni miejskiej do 1 lutego. W dalszym ciągu Rada Miejska przyjęła do wiadomości sprawozdanie komisji obradującej z p. starostą, w sprawie zwrotu drugiej połowoy kosztów leczenia i utrzymania chorych w tel. szpitalu powiatowym.

W sprawie fundacji hr. Mwielskiego tj. podziału gruntu miejskiego wybrano komisję składającą się z pp. Bembiasty, Rymera i Kuźniewskiego.

Komisja budżetowa na rok 1928 wybrano z pp. Plaseckiego, Alwina, Cerkaskiego i Nowaka.

W końcu omawiano jeszcze wniosek p. Ceranowskiego w sprawie zasiłku pogrzebowego oraz sprawy komisji ubogich.

Na froncie sprawców systematycznych kradzieży w Toruniu

Korespondent nasz gniewkowski do nosi:

W tych dniach wykryto w Toruniu oibrymny kradzież na szkodę skarbu państwa, popełnianą od dłuższego czasu w towarowych wagonach tranzytowych. Śledztwo jest już na tropie głównych sprawców kradzieży. Odbiorców kradzionych towarów już wykryto, a są nimi: Dąbrowski z Lipi i Hipolif Kaczmarek, kupiec z Oniewkowa. U tego ostatniego skonfiskowano 3 waly jedwabiu, który pochodził z kradzieży. Znamiennym jest fakt, że Kaczmarek płacił za 1 metr jedwabiu 3 zł., a sprzedawał w swoim składzie metr za przeszło 20 zł. Dodac należy, że H. Kaczmarek posiada w Oniewkowie własny bazar oraz uchodził za bardzo popularnego obywatela.

Odezwa do wborców

Bydgoszcz 14. I. (wł.) Dziś w Bydgoszczy ukazała się odezwa Komitetu Kat. - Narodowego na okręg wyborczy 32 (bydgoski). Pod odezwą widnieją podpisy wybitnych osobistości ze wszystkich powiatów, wchodzących w skład okręgu. Odezwę tę podamy w numerze poniedziałkowym (red).

Kazet.

Zbyszko Cyganiewicz pokonał U

W Nowym Yorku w obecności przeszło 3.000 osób odbyła się walka słynnego zapasnika polskiego Stanisława Zbyszka Cyganiewicza z włochem Giovanni Raicevitch. Obydwa przeciwnicy od pierwszej chwili walczyli nadzwyczaj brutalnie. Raicevitch walił Zbyszka pięściami, który odważnie jęczał mu się targaniem za włosy. Uderzenia Raicevitcha były tak potężne, że dwukrotnie zwałił Zbyszka z nóg. Ciężkimi walami przemieniła się w pospolitą bójkę. Na prośby publiczności sędziowie przerywali ją, lecz przerwy nie pomagały na uspokojenie zaciętości przeciwników. Systemem jaki przyjęli obydwaj walczący, miał na celu zwyciężenie przeciwnika brutalną siłą. Po 34 minutach zmagania się, Raicevitchowi udało się powalić Zbyszka i przygnięć go plecami do ziemi, poczem jeden rzut wystarczył do uzyskania zwycięstwa. Podając ten opis pisma amerykańskie za mierzają, że Giovanni ze Zbyszkiem nie stawali dobranej pary. Pierwszy górował

nad drugim młodzieńczym wiekiem, większą wagą i wyższym wzrostem, które pomogły mu do zwycięstwa.

Ruch w towarzystwach

— Tow. Zjednoczonych Przemysłowców. Uprasza się o zwrot wypożyczonych książek z biblioteki na rece bibliotekarza p. Kawczyńskiego ulica Rzeźnicka 4 (3825)

— Zebrało Towarzystwo Uczestników Powstania Wielkopolskiego z roku 1918—19 odbędzie się jutro w niedzielę, dnia 15 stycznia br. w lokalu posiedzeń. Komplet pożądany. (3831)

— Towarzystwo Splewu „Moniuszko” pada je wszystkim członkom tak czynnym jak i nieczynnym do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 16 stycznia br. o godzinie 8 wieczorem na górnej sali hotelu pod Lwem urządził towarzystwo „Jarmakie opłatki”. O liczny udział prosi (3830)

— „Przyszłość Nasza” Katolickie Towarzystwo Abstynentów „Wyzwolenie” urządzi w poniedziałek, dnia 16 stycznia br. o godzinie 7.30 w Odrze przy ulicy Poznańskiej doroczne walne zebranie na które zaprasza wszystkich członków i sympatyków. Pół godziny przedtem zebranie plenarne, na którym będą przyjęli nowi członkowie. O licznym i punktualnym przybyciu prosi (3829)

— Chór męski „Echo”. Walne zebranie odbędzie się w środę, dnia 25 bm. o godzinie 9 wieczorem na górnej sali Hotelu pod Lwem. Wszystkich członków czynnych i wspierających uprasza o przybycie (3821)

zebrane pół godziny później bez względu na liczbę obecnych. Członkowie Zarząd.

— Strzelno. Roczne Walne Zebranie tut. Bractwa Kurkowego odbędzie się w środę, dnia 1 lutego br. o godzinie 8 w lokalu brata Platkowski.

Szan. Bracia, którym dobro Bractwa naszego na sercu leży, uprasza się o liczny udział. W razie niestawienia się na zebranie odpowiedzialnej liczby członków, odbędzie się następnie zebranie pół godziny później bez względu na liczbę obecnych Braci. Zarząd.

Bank Polski

placił w dniu 14-go stycznia 1928 roku za:

1 dolar am.	884
100 guld. gd.	172.68

W piątek, dnia 13. bm. o godz. 6.30 wieczorem rozstała się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, nasza ukochana matka, teściwna i babcia

Marja Będzwałkowa
z Nalewałów

w 68 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17. bm. o godz. 10-tej przed południem z domu żałoby na cmentarz parafialny w Mogilnie.

O czeni donoszą ciężko strapieni

dzieci i rodzina.

Zabno, Sławsk Wielki, Chelinczki, dnia 14. 1. 1928 r.

Droga do dobrobytu

proszę przez Dział ogłoszeń szeroko rozpowszechnionym „DZIENNIKU KUJAWSKIM”

Własnie zimą

przebieżaszkiem trzabą plegonowac swa czer. Mleka piec Pani będzie zawsze mlako a nie będzie używać do mycia tylko mydło Illjowo-mleczne „ERGASTA”.

Związać na nazwę ERGASTA, bo są bezwartościowe masłowo-wielcwa. Oni nabyli wszędzie. — Gdzie niema wysyłaj się wprost z fabryki 4 kawałki za 5 zł. franka za załączeniem lub poprzednim nadesłaniem gotówki. Chemiczna Fabryka „ERGASTA” C. Nowosielski, Starogard (Pomorze).

Instrumenty

i przybory muzyczne, Parlofony, płyty i szpilki w wielkim wyborze naleca M. Klimkiewicz, Kilińskiego nr. 3. Naprawy wszelkich instrumentów wykon. zawodowo, szybko i tanio. 529

Obiady 5385

duże i tuciste i z wydatnie pensjonat. Szkoła nr. 9, piętro, prawo.

Burka

starożytna empiro, kolnierze, skomposy oraz akcesoria do sprzedania. Godziny od 12—4. Adres wskaze eksn. Dzien. Kuj. pod nr. 3769.

Kowalskie

narzędzia, tanio na sprzedaż. Jakób Wrzes, Ostrowo nad Gopleni. 3828

Bufet 3824

czarny debowy i leżankę, korzystnie do sprzedania. Rynek nr. 22, II p.

Dziś 3841

awlece książki z bulet i księzy. Fr. Benedyktowski, ul. Król. Indygi.

Porządną

uczelnia służącą, umiejacą wszelką domową pracę, potrzebna. Król. Indygi 8, I. piętro. 3814

Potrzebuję

panienkę, może być niewykształconą, z dobrym charakterem, we wieku od 16—17 lat, z porządnie rozdziny. R. Matyszak, Kasztelńska 37, 58.

Służąca

umiejająca gotować i do wszelkich prac domowych potrzebna. Apteka Małwy. 8837

Kilku uczni

poszukuje Sioburnia budowlana i fabryka wszelkich punktów. W. Witkowski, Inowrocław, ul. Cmentarna 9 8839

PIANINA przez artystów uznaną, premjowaną, złotym medalem

kupuje się najkorzystniej

W CENTRALI PIANIN

Bydgoszcz, ul. Pomorska 10. Tel. 1738.

Filje Lwów i Łódź.

INOWROCŁAWSKA GARBARNIA
Helena Heinrichowa i Spółka. 3751

Telefon 372 Inowrocław, ulica Młyńska 8. Telefon 372

Przyjmuje do garbowania

I zaopiebia wszelkiego rodzaju skór: „sarowiec” a także posiadające na składzie maszynujące towary własnego wyrobu: „Safja i Koński”, skózy pantofl. skie, talery, baliszczy i belewiny oraz owcze skóry z włosami, teńsze, Król. i lane

Ogier

ozgier, belgijski, licencjonowany na pow. Inowrocław do krycia kłeczy stot do dyspozycji.

Romann, Szpital. 3822

Okazyjnie tanio!

Płótno białe metr. 1 zł, płótno białe 140 szer. 2,25, płótno białe z brzeu. 140 szer. 2,35, ręczniki metr. od 0,80, popieliny metr. 3,60, flanelle koszulowe metr. 1,25, wulki wybr. płócien fartuchowych, crepe de chiny Marjan Steru, Inowrocław, Kołczuski 20. 3831

Polecam 3818

sie jako kucharka na wesela i wszelkie uroczystości famil. w mieście i okolicy. Binaszewska, Panny Marji 6.

Korzystnie 3836

kupno majątków na Kujawach: resztówka 107 mg, cena 60 tyś, wpłaty 40 tyś zł, gospodarstwo 60 mg, cena 38 tyś, wpl. 30 tyś, gospodarstwo 40 mg, cena 55 tyś, wpłaty 25 tyś. Majątek posiadający w zarobku, zabudowanie. Kompletne inwentarze żywe i martwe i są dobrze zagospodar. Zgl. J. Koralewski, Inowrocław, Lucjana nr. 2.

Polecam się

jako krawcowa w domu. Wokomuje wszelką garderobę damską i dziecięcą po cenach przystępnych. Kretkowska, Dębienka 1, prater. 8823

CHOROBY NERWY

Kroniki pisni codziennych, prowadzą stałą rubrykę samobójstw. Czytelnicy pisni spotykają się bardzo często z komentarzami do licznych wypadków odebrania sobie życia, że przyczyną tragedii tego lub innego człowieka był... rozstrój nerwowy. Leczenie całego świata walczy z tym chorobliwym stanem u swoich pacjentów, którzy jako chorzy na nerwy, są leczęczeni, a nie leczą się.

Walczyca z tym, tyle bezsensownych nowo spędzają choroby na nerwy, a podczas swoich cierpień myślą tylko nad tem, jak je skrócić, jak pozłożyć kres bezgranicznemu mękom. Kompletne typy bode głowy, szum w uszach, jakies nieokreślone rysunki przed oczami, kurcze mięśni, zaburzenia w trawieniu, wszystko to, stwarza niezdolność do pracy, a jest objawem choroby, wywołanej nerwami.

Ludzie powojenni, to material znankomity na chorych nerwowo, to falanga stacych bywalców w poczynalch lekarskich, to kadra samobójców.

W walce z zdrowie nerwy, o zdrowie pokolenia na pierwszy plan, wysuwa się oryginalny środek leczący, ziny na szerokim świecie pod nazwą: **KOLA-LICITHIN**.

Liczne świadectwa, stwierdzające, że Kola Licithin, stwarza jako środek leczący, nierzadko doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych punktów obieg krwi, dojeżdża ostry, utrzymuje człowieka w świeżości i młodości. O skutecznym leczeniu przekonanie się łatwo każdy może jeżeli w ciągu najbliższych dwóch tygodni nadeśle do firmy:

E. PASTERNAK - BERLIN S. O.
Michaelstr. 13 - Oddział 286.
swój adres lub adres kogoś z znajomych, a wówczas otrzyma

zupelnie bezpłatnie

małe pudełko KOLA-LICITHIN i pouczającą broszurę. W broszurze tej, znajdujący się wskazówki dla uspokojenia chorych nerwów, napisane swietnie przez lekarza specjaliste, którzy sam walczy ze swoimi choremi nerwami. Nie należy trzećc się, lecz i jeszcze dziś zamówić pudelko Kola-Licithin (3419)

Neumann Nast., Szeroka 4
wydaje 3718

obite i smuczne obiady, śniadania i kolacje po najniższych cenach dzien. Dzielnie nogi wiozra, z kapusta i kiełbasa, rowniez duzo innych cięplnych i zimnych potraw. Wyborowa Kawa, czehodzie i herbata. Dziś 3718

UWAGA!

Mam zaszczyt zakomunikować Szanownemu Obywatelstwu miasta i okolicy, iż osiedliłem się jako doradca prywatny w Inowrocławiu, Kilińskiego nr. 6, gdzie załatwiam wszelkie choby trudniejsze sprawy sądowe, karne, kontrakt, spółkowe, administracyjne, pożyczkowe, śledzenie niemożności, udzielanie porad prawnych oraz wszelkiego rodzaju podatki według przepisów obowiązujących ustaw. Praktyka sądowa — i skarbowości. 3826

L. KACZMAREK
Dzisiaj w sobotę, dnia 14. b. m.

M kancelaria procesowa
Kruszwica, ulica Poznańska nr. 12

Koleżnce powierzone mi prace: biurową, karną, tute. Ceterowim powiadomian urzęduje sson, kll. papiery szoferskie oraz fentów, mających w moim piąperu od samochodu jej kancela i j. prawy pro. Nr. 11814 na drodze Inowrocowskiej w opacowaniu wrocław — Kruszwica w wzgl. obiegu, że służyć dnia 10. 1. 28. Uczeń nadadł pomoc i udzieli do znalazce proszę o lam porady prawnej oraz zwrot faktowych za wyprzymię i załatwianiu ugodzeniem — Szofer w. wplyw. sprawy Antoni Sniegowski, M. Procesowca: sąd, karne i t. d. Półki, powiat sporządzenia wniosków wszelkiego rodzaju.

Publiczności ulogiej u. powózek — szory, półdziała sie poradę bezszorki, reperację karną pialnie. Z poważaniem i t. d. wykonuje na do-Szczeciński, jur. obroń. godnych warunkach epinca przyw. b. urzędnioty. Wł. Matylewski, lasadna Okopci. z czasów klermia i siodlarnia, powojny światowej. 3811 wozów, Oniewkowo. 3810

Zgubilem

Lakterowanie

— szory, półdziała sie poradę bezszorki, reperację karną pialnie. Z poważaniem i t. d. wykonuje na do-Szczeciński, jur. obroń. godnych warunkach epinca przyw. b. urzędnioty. Wł. Matylewski, lasadna Okopci. z czasów klermia i siodlarnia, powojny światowej. 3811 wozów, Oniewkowo. 3810

OGŁOSZENIA DROBNE

W tym dziale ogłoszeń obliczamy; Najmniejsza ogłoszenie 2 zł ponad 20 m/m 8 gr za m/m.

Polecam się

jako krawcowa w domu. Wokomuje wszelką garderobę damską i dziecięcą po cenach przystępnych. Kretkowska, Dębienka 1, prater. 8823

wieprzobicie
u Bronisława Kranza.

Zofja Iwicka
nauczycielka gry fortepianowej
Kilińskiego nr. 1. 3840

Lekcje rozpoczęto — Zapłyż na miejscu.

Wszelkie druki
wykonuje

Drukarnia Kujawska

PIANINA

w znakomitem wykonaniu, po umiarkowanych cenach także na dogodno raty do 18. miesięcy poleca

B. SOMMERFELD, fabryka pianin

Telefon 883

Bydgoszcz, ul. Promenada 44—45
Magazyn ul. Śniadeckich nr. 56
Grudziądz, ul. Groblowa 4.

Zal 1905 r.

Na wystawie wodnej otrzymała nasza firma jako jedyna firma trójbranny złoty medal. Tak samo na (ogorocznej) Wystawie Gastronomicznej w Poznaniu odznaczoną została nasza firma wielkim złotym medalem.

Rozdział Kościoła od państwa

W rozbiu żywiołów umiarkowanych i narodowo usposobionych kryje się wielkie niebezpieczeństwo dla przyszłości naszej, znacznie większe, aniżeli pięć lat temu. Z rozbicia tych żywiołów wyjdzie wzmożona lewica bez względu na to, pod jaką nazwą się kryje, wyraźna, jak P. P. S., czy zamaskowana, ukryta pod jakimś hasłem naprawy czy współpracy. Ze względu bowiem na to, kto le bloki tworzy, kto zabiega o cel powstania, z całą pewnością twierdzić można, że posłowie z tych list wybrani, będą zali na pasku radykalizmu.

W razie rozbicia sfer narodowo myślowych większość w Sejmie stanowić będą posłowie z tych właśnie list radykalnych. Twórcy tych list, jawnie lewicowych, albo „współpracujących“ podczas kadencji ostatniego Sejmu dali wyraźne dowody tego, że nie mają zamiaru iść drogą racjonalnych, a koniecznych reform w dziedzinie ustroju państwa. Nawet przeciwnie, jawnie zabiegali o to, aby wszystkie ze strony tego ustroju zachować i utrwalić, aby stałe trzymać państwo na falach demagogii, przez ordynację wyborczą i nadmierne uprawnienia Sejmu, aby ciągle utrzymywać stan nierównowagi czynników prawodawczych i wykonawczych, co tworzy rozbieżność i przewagę nad narodem tych, którzy chwilowo rozporządzają siłą materialną.

Alc w razie zwycięstwa list nienarodowych będziemy mieli nadto dążenie do reform szkodliwych, wywołujących jeszcze większe rozdarcia i walkę wewnętrzną, osłabiającą naszą moc i możliwość rozwoju. Wszak lewicowcy nie kryją się z tem naprzykład, iż dążą być w Sejmie do rozdzielenia Kościoła od państwa. Niech nikt nie sądzi, że różne bloki „współpracy“ z rządem nie mają tych dążeń, ponieważ nie wypisywały ich na sztandarze wyborczym. Nie wypisywały, bo się nie chcą przedwcześnie zdradzać, aby nie zrazić łatwowiernych i naiwnych wyborców, ale że tak jest, dowód mamy choćby z przebiegu jednego wiecu tu u nas w Inowrocławiu. Świadomy stronnik, a może nawet któryś twórca takiego właśnie bloku, o jakim mowa, usilnie zabiegał o to, aby w rezolucji nie było zupełnie „niemowlotów religijnych“, aby proponowani w myśl tej rezolucji kandydaci na posłów mieli wolno zupełnie ręce w sprawach religijnych.

A rozdział Kościoła od państwa to wojna religijna, najzawziętsza i najstraszniejsza ze wszystkich wojen domowych.

W razie takiego rozdzielenia Kościół przestaje istnieć jako jedn. publ.-prawna, jako całość, obejmująca wszystkich wiernych. Kościół staje się stowarzyszeniem prywatnym, odrębnym w każdym osiedlu, w każdej wiosce, w każdym mieście i miasteczku. Kuścioły stają się własnością państwa, albo gminy wyznaniowej, albo wreszcie proboszcza czy biskupa. Ten ostatni sposób praktykuje się w Ameryce i tam były wypadki, że wierzni musieli płacić długi biskupie, aby uclonnić świątynie od sprzedaży publicznej.

We Francji świątynie należą do gminy wyznaniowej. Jeżeli do niej należą muszą wszystkie, to zdarza się, że za namową agitatorów większość głosów uchwalają, aby kościoł zamienić na kino czy inny jakiś lokal. A jeżeli niema przynuszo należenia do gminy wyznaniowej, świątynia rychło chyli się do ruiny, gdyż niema funduszków na jej utrzymanie.

Rozdział Kościoła od państwa znaczy pozabawienie młodzieży podczas uczęszczania do szkoły wpływu religijnego, to udzielanie ślubów i rozwodów przez państwo, innemi słowami to rozluźnienie obyczajów i upadek moralności wtedy, kiedy wszyscy stwierdzimy, że stan obecny pod tym względem jest już przerażający i wymaga usilnych zabiegów, skierowanych ku naprawie.

Rozdział Kościoła od państwa to spowodowanie, że przeciwko ustrojowi państwa do ostrej walki wystąpią nie tylko księża, którzy dbać muszą o normalne warunki życia religijnego, ale także olbrzymia większość narodu, to rozdarcie społeczeństwa na dwa wrogie, ciągle walczące obozy.

A do tego rodzaju dają nie tylko lewica, która jawnie hasło to wypisuje na swoim sztandarze wyborczym, ale wszyscy ci naprawiacze, którzy rzekomo podpisują się na list pasterski, ale w istocie rzeczy pod różnemi pokrwykami chcą przeprowadzić do Sejmu stronników tych zgubnych reform

Poeta, do którego ust cisnęły się pszczoły...

W 2450 rocznicę urodzin Pindara

W roku bieżącym przypada 2450 rok od daty narodzin Pindara. Pindar urodził się na 522 lat przed Chrystusem w Kynoskephalu, wsi beockiej, w bliskości Tebów. Od dzieciństwa okazywał już podjęcie i zdolność do poezji. Gdy raz w drodze zasnął, pszczoły usiadły mu rojem na ustach, co wzięło słodycz jego pieśni; w dwudziestym roku tworzył już ody tryumfalne na cześć zwycięskich atletów na igrzyskach. Po pierwszym wystąpieniu cała Grecja przepadła za nim. Hieron syrakuzki, Teron agrypenski, Arazylas, król Cyreny, Amynias macedoński, wszystkie wolne miasta, wielkie i małe rody dobijały się o niego, hojnie ogłaszając najniższą pochwałę jego muzy. Ateńczycy dali mu przywilej przensza, czyli gościa swego miasta. Przebiegał wszcz i w dół cała Grecję, sięgając skarby genjuszu z równą miłością dla wszystkich, tak dla Dorów, Eolów, jak Jonczyków. Teby były głównym jego siedziskiem; tam miał dom swój, który Aleksander Wielki przy zdobyciu miasta, niszcząc je doszczętnie, kazal oszczędzić.

Zwcię jego tak pięknie zeszło, jak świat na gwiazdę tonącą w cieniach nocy. Nie długo przed zgonem miała mu we śnie pojawić się Persefona, bogini śmierci, robiąc wyzwyty, że ja tylko w swoich hymnach przypominał; lecz że tego dopełni, gdy do

niej przyjdzie. Jakoż w kilka dni zasnął on w publicznym gimnazjum w ramionach pewnego ucznia Toxena, którego b. kochoł; a gdy dozorca chciał gimnazjum zamknąć, zbudzić go było niepodobna; albowiem wieszczki sen spełnił się i on żył przestął. Wkrótce potem cień Pindara ukazał się jednej staruszce, lubiącej śpiewać jego pieśni i występował jej pieśń do Persefony, którą ona zbudziwszy się spisała i tak przeschodzi do potomności.

Pindar napisał wiele dytyrambów, hymnów, trenów, pieśni zwycięskich, a nawet i miłosnych. Większa ich część nie przeszła do nas; ocalały tylko pieśni, w których poeta sławił zwycięzców na igrzyskach olimpijskich, pilyjskich, nemejskich i senickich. Zdaniem Othfryda Millera, szczytki te dla tego się dochowały, że miały rzeczywistą wyższość nad innymi płodami. Dla nas wydaje się zagadką nieodgadnioną, jakim sposobem zwycięzcy wozowi i koniu, lub atletci na igrzyskach mogli wywołać z natchmienia piersi poety ton tak szczytnego tryumfu. Nie do tego się da wytłumaczyć, kiedy zwymiar, że sława tych zwycięzców miała oparcie w religii Hellenów i wprost plynęła z uczucia narodów; przeto nie dziw, że po eta brał tak głębioki udział w rzeczy obchodzącej i religie i naród tem bardziej, że igrzyska nie były żadną zabawką, jak dzi-

sięjsze cyrki, ale pewnem uczczeniem bogów, obrzędem świątyni, na który wylegała cała Grecja. Wobec tego przepychu i takich tłumów otwarło się poczcie szerokie pole, Sława igrzysk, ich tradycyjność, olczym zwycięscy, jego ród, dzieje jego miasta, oto są przedmioty, następujące się pieśni pochwalne.

Pindaryczne hymny znamionuje przede wszystkim uroczysta i spokojna powaga i godność, plynąca z pobożnych uczuć. Rzeczy boskie, najsilniej obchodzą i wzruszają. Chociaż nawal przedmiotów burzy się w jego piersi natchnione, wszelako duch potężny panować umie nad tem wzburzonym morzem uczuć i z zimnym rozmysłem prawdziwego twórcy porządkuje, rozwija i godzi żywioły, jakie wyobraźnia nasuwa. Hymny jego są jak przepyszne świątynie, których styl wysoki odpowiada wysokości miast szklających w nich bóstwa. Acz śpiewa pochwałę, nigdy się nie wysuwa z własnego sadu i nie raz bohaterom swoim daje twarde nauki, nie oszczędzając nawet swych waznych protektorów, jak Hierona i Arcezylesa. Węzci im powiada, że okrucieństwo jest obrzydliwe; że zasługa i cnota są jedynym dobrem, odnoszącym triumfy nad ślepotą gniewu i potwarzą. Nigdy nie widać w nim pochleby, zawsze i wszędzie jest tłumaczen praw bożych (t.)

Znak czasu.

Jedź i pij...

Pisałmny już, że w stołey Polaki nigdy jasz ce tak hucznie nie bawiono się na Sylwestra, jak w tym roku. Sanacja mara...

Czy już dużo pieniędzy napłynęło do kraju? Czy był milionowych rzesz ludności uległ poprawie? Czy zmniejszają się bezrobocie?

Nie damy oberznielejszej odpowiedzi nad to, iż wystarczy spojrzeć na bilans ekonomiczny roku ubiegłego, wystarczy odnieść się do zrzeszeń pracowników lub przejść się przed urzędami dla bezrobotnych, by przekonać się, jak dalecy jaszce jesteśmy od stanu, z którego redukując się, można raz do roku wypnąć garścią banknotów na ulicę.

Demokratyzacja życia jest temu przyczyną, do mokratyzacja w tym falszywym sensie pojęta, że laudy dają dążyć ku nieznanym wyżynom, o których dawniej marzył nawet nie pragnął, pule się, choć, by nogi miał po drodze połamać, choćby stracił miał wszystkich i waszelko.

Stolik w restauracji warszawskiej na tradycyjnego Sylwestra gości oczekiwał nawet w trzecio. rzędnej knajpie, nie mniej kosztując od pierwszego rzędnego lokalu, pensja (awansiem wzięta, jeśli się da) pochłonięta była w ciągu jednej nocy szale — byle tradycji stało się zadost.

Aż przykro było patrzeć — mówię ci, ci wi. dzieci.

A wśród rozpitego tłumy bez ceremonii uwiązują się między siebie, zlodziejce i ulicznicy, rozpychając się lokajami i nie przebiegając w wyrażeniach z ryzyszoku. Lecz kłóży na to zwazają?..

Bójki i zbrodnie — jako wynik przesyłu po długotrwałej dżecie.

Pieniądz znarowny, duszące wyrzuty sumienia i rozgorzyczenie. A najgroźniejszem, widocznie zjawiskiem — to lekka samobójstwo, co w noc tej fatalistą zwiasztowała o butnie slarganyci nerwów, wobec bezczelnego wyzwania, które uczciwym, lecz biednym rzucilo hasło demokratyzacji życia.

Bo jakże to? Za pięć złotych, i to pożyczonych, łamien się bawi, a ja nie mam na kęs chleba?

Bodajby tylko samobójstwo było wynikiem tej tak naturalnej zawiści.

Czuje uszy wleczycieli społecznych rajemni. ków naszych wrogów, bacząc owagę zwrócić na to zjawisko i siły swe wyżył, by w noc poszczegnego szalu obudzić w zgnęnkach duszach jad nienawiści i wnieść ferment wórdt mas.

Ostrożnie!

Demokratyzacja życia jest procesem, który w naturalny sposób wpływa z ogólnego dobrobytu. Na wszystko będzie dążyć, a póki rzeka nie wyśli. biała głębokiego koryta, lepiej budować waly ochronne.

Do tej demokratyzacji życia dołącza się zanik moralności publicznej. Oto jeden z obrazków kar. nawajowych w Warszawie.

Sala taneczna. Widząca maseczka, naprzekór czyniąc zdrowemu rozsądkowi wymarzyła sobie cud-przebranie, illigranowe, jak jej pisał młodzień. sukienka z papieru, a pod spodem „combination“ w stylu centralnej Atryki.

Rezultat. Wytworni młodzieńcy podolehają do maseczki i że z bystrych ich mózgów dowiec fontannę wprost tryka, obokubując maseczkę, zostawiając je w stroju Ewy..

Wszyscy się śmieją, a że wszystkimi i ofiarą (czy nie o to jej chodziło, milie tej niewiedzie?), krzyk protestu wleczca dopiero się wyrwał, gdy przedstawiciel władzy publicznej, grzealnie ujął maseczkę pod rękę i wyprowadził ją z sali.

Za co? Wszystko wszak było w porządku — bo jeszcze miała maseczkę na nosku..

Za co? Wszak i moralność publiczna lubi dżić ochodzić w podobnym stroju — byleby z maseką na oczach.

Wajdl! Nietylko watydy, ale obsawa, co będzie dalej, jeśli nadal tak brzyd będziemy?

Mussolini o świętości małżeństwa.

Szeł rządu włoskiego przeprowadził niedawno pewną formę w prawodawstwie włoskiem, której ostrze wymierzone przeciw rozwodom. Uznana zatem została karalność zdrady małżeńskiej, jako jednego z czynników akcji rozwodowej. Inicjatywę prawodawczą poparł Mussolini szeregim przemówien publicznych, oraz wywiadów, w których wyluszczył poglądy na kwestie rozwodu i małżeństwa. Poniższe oświadczenie Duce zostało udzielone przedstawicielowi angielskiej agencji prasowej.

„Rodzina jest granitową podstawą pożądną i zdrowego narodu. Naród budujący swe życie polityczne i gospodarcze na podstawie znieprawionej moralności, katalaję świętość życia rodzinnego, stacza się gwałtownie w przepaść upadku.

Każda rodzina jest miniaturą narodu, którego obywatele zaprawiani są do pełnia nia swoich obowiązków. Żona, matka, mał. ojciec, synowie — wszyscy wzajem są sobie równi w przekonaniu, a mimo to obowiązują się szanować się obowiazkom, poświęcać się i składać ofiary! To są nauki, wykładane w Kolegium Rodziny.

W życiu Rodziny, tak samo, jak w życiu Narodu, oboje — mąż i żona — mają do zniesienia wiele trosk i przeciwności, wy magających ofiar. Małżeństwo winno się za wierać po dojrzałej rozwadze i zdecydowaniu się na ponoszenie wszelkiej ofiary w ciągu długiej wędrowki życiowej.

W ten sposób pojęta rodzina nie może rozpaść się dla chwilowego kaprysu męża, czy żony. Ci, którzy odpowiedzialni są za utworzenie rodziny, żądali ulegalizowania jej przez Kościół.

Z chwila, gdy małżeństwo zostało poświęcone przez Boga i przypięzgowane przez państwo, nie mogą uczestniczyć w rozwiązaniu małżeństwa, bowiem związek ten, jakkolwiek stanowiący drobną tylko jednostkę, jest składową częścią pokrewnego zrzeszenia, znanego pod nazwą Państwa.

Państwo zgadza się z Kościołem w tem, że ma w tym samym stopniu prawo interwencji wobec chęci rozwodu, co i prawo patronatu wobec ślubu małżeńskiego. Panująca obecnie tendencja w całym świecie jest umiowanie małżeństwa jako związku czasowego. Wzrastająca liczba mężczyzn i kobiet, którzy dają do zerwania więzów wzajemnych obowiązków zmusiła rządy

wielu krajów do wydania praw, ułatwiających i legalizujących uchylenie się od obowiązków rodzinnych.

Obecnie pod auspicjami Ameryki wysłępek łatwego rozwijzawania rodziny, stał się niebezpiecznym, zagrożającym życie cywilizowanemu. Mody stało się, zwłaszcza wśród milionerów amerykańskich, angielskich i francuskich, lekkomyślnie zrywanie uświęconych węzłów małżeńskich.

Włosi są najmoralniejszym narodem na świecie, lecz trad niemoralności szerzy się zaczyna i we Włoszech, tak, że postano wleć oswiedczyć tym, którzy skłoniłi byli lekceważyć świętość rodziny.

Nie, na to nie pozwolę!

Niemoralność — chęć zawarcia nowych stosunków nielowych pod wpływem kaprysu, czy namignotności, stanowi główną pobudkę ataków na świętość związku małżeńskiego. Chęci szukania nowych wrażeń w dziedzinie seksualnej, nie powinno się — zdaniem wielu — uważać za niemoralną, skoro zdołają pozyskać sankcje legalne prawne.

Dla mnie jest to cudzołóstwo! Określanie tego wysłępku łagodniejszą nazwą uważam za lipokrzywe.

Teraz, kiedy stało się to konieczne, Państwo, jako stojące na straży fizycznego i moralnego zdrowia jednostki, musi stanąć w obronie rodziny.

Zaliczę niewierność w małżeństwie do rzędu występków karalnych, w przeciwnym czasie od piętnastu lat, aż do doży wolożno zamknięcia w wlezeniu. Położy to rychło kres rozwiązłości tych którzy pozwalają sobie na występkę przeciw moralności.

Oburza mnie do głębi duszy, kiedy czytam w pismach zagranicznych wzajemne oskarżania się mężów i żon o niewierność. Gniewia mnie to też kiedy widzę, że ludzie oskarżeni o niewierność, przyjmowani są w towarzystwie i nie traca nic na opinii u ludzi szanujących nakazy moralności i prawa.

We Włoszech pod rządem faszystowskim, nie będzie pobłażania dla burzycieli moralności i rodziny. Rządy włoskie będą karaly ostro winnych popelnienia zdrady i rozbijania rodziny, a czyni tych ludzi bez względu na ich stanowisko, będą piętnowa ne nitancem właściwym cudzołóstwa“.

o dziennikarstwie w Ameryce

Czemu poświęcają pisma amerykańskie miejsca.

Absolwent wyższej szkoły dziennikarskiej w Kolumbji napisał niedawno ciekawą dysertację, w której między innymi przedstawił wyniki z dokonanych badań, dotyczących działalności największych trzech dzienników amerykańskich. Autor dysertacji zajmował się w szczególności zagadnieniem, jakim sprawom pisma te poświęcają najwięcej miejsca. Obliczył on, że „Times“ nowyorkie poświęcała dziennie sprawom zdrowotnym 23 wiersze, „World“ — 32, a „American“ — 24. Wychowianiu poświęca Times dziennie 33 wiersze, World 48, American 2. Sprawom religijnym poświęcają pisma powyższe 35, względnie 37 i 6 wierszy, prze-

stepstwom i nieszczęśliwym wypadkom — 94, 122 i 125 wierszy, polityce zagranicznej 165, 25 i 33, sprawom teatralnym i filmowym — 175, 81 i 144, korupcji publicznej 210, 198 i 162, polityce wewnętrznej Ameryki — 315, 100 i 63. Najwięcej miejsca poświęca jednak prasa amerykańska sportowi, gdyż powyższe trzy pisma zamieszczają dziennie w sprawach sportu 409 względnie 289 i 245 wierszy. Cyfry te obliczone zostały na podstawie rocznika 1924. Od tego czasu rubryka sportowa wzrosła jednak bardzo pognęnie, tak że dzisiaj sprawom sportowym pisma amerykańskie poświęcają jeszcze więcej miejsca.

Spiesz się!

Z zapisaniem „Dziennika Kujawskiego“ na lutu.

Homo hominī lupus!

"Homo hominī lupus" — mówi rzymskie przysłowie. Nie wiemy co prawda, czy w owych czasach kiedy powalano, treść jego w pełni odzwierciedlała wzajemne stosunki ludzi wobec siebie i czy czasami autor za mocno nie potraktował ówczesnego otoczenia, ale to winny być za linego parondu, że dziś jest ono nad wyraz aktualne i nadzwyczaj dokładne. Bodaj w żadnym okresie latnienia ludzkości człowiek nie był wobec swojego bliźniego tak wrogo narobiony jak dzisiaj. Fakt.

Świeżo doniosły dzienniki warszawskie o fakcie, który nas wstrząsa do głębi. Oto gdy w Warszawie zapadł wieczór wigilijny i aprzedawcy drzewek znaleźli się wobec alternatywy postawienia choinek na lasce magistratu, a raczej spóźnionych przechodniów, lub sprzedała po niższych cenach, od tych, jakie dyktowała chciwość, wybrali drogę trzecią: zaczęli rabać nieszczerliwie drzewka, oblamywać gałęzie, obciosywać pnie. Była to kalkulacja kupiecka? Zastosowanie „metody zastraszenia” dawajcie tyle ile chcemy, bo inaczej nie dostaniecie? Nie. To tylko najniższy zwierzyca Instytut: ja nie z tego nie będę miał, ale łobie też nie dam. I to bynajmniej nie jest taka drobnotka. Ten chłop, rąbający w zapamiętany niewłone drzewka, byle ich taniej nie sprzedać, to już nie tylko ciemny i głupi chłop, ale rozwydrzone zwierzę ludzkie, a postępek jego, to niełatwy signum temporis. Cane nasze życie dzieł siębie upływa pod ten hasłem: ani mnie ani tobie, pod hasłem: pozabawić innych tego czego się samemu nie posiada, zniszczyć plan cudzej pracy, gdy się samemu nie zdziałać nie potrafi, zniżyć to, do czego wspiąć się sil brakuje. I czy wozniemy pod uwagę robotnika, który woli być bezrobotnym i pobierać zasiłki, zamiast wziąć się do pracy, czy obserwować będziemy pewien odłam prasy, niezającej z bólem, wazystko, co wzniosło i święte, czy sztukę, czy wrzeszcze krytyki, która stara się wszelkimi sposobami poniżyć dawne wielkości, aby przez to własną małość uczynić mniej małą — wszędzie, na każdym kroku dostrzeżemy zjawiska, potwierdzające przysłowie: Homo hominī lupus! (Człowiek człowiekowi wilkiem!).

Urzednik w Polsce i zagranicą

W omawianiu problemu poprawy bytu pracowników państwowych dają się słyszeć głosy, że u nas nie jest tak źle. Nie jest to co prawda argumentem, że jeśli ktoś cierpiędnę, by go naśladować mieli inni, niemniej zbadanie warunków plac zagranicą daje obraz naogół o wiele korzystniejszy dla zagranicy, aniżeli dla Polski.

W jednym tylko kraju warunki plac są gorsze, niż w Polsce: w Austrii. Ale też dzięki takiemu stanowi rzeczy doprowadza on do szkodliwych dla państwa — wstrząsów, jakimi są strajki (o ostatnich doniosły pisma w dniu 1. 12. r. ub.).

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przeciętna wysokość uposażeń w Austrii jest około 20 proc. niższa, niż w Polsce i że obliczenia wzrostu drożyzny u nas pozostają w tyle za istotnym jej wzrostem — dojsz latwo do przesądzenia, że sytuacja w Polsce niewiele się różni od groźnej sytuacji w jakiej znajduje się Austria dzięki wzburzeniu głodnych swych pracowników.

Oficjalna publikacja naszego Głównego Urzędu Statystycznego stwierdza w porównaniu plac w Polsce i Austrii: „jeżeli za wskaźnik przyjąć średnią między stosunkiem wartości nominalnej i wartości obliczonej według kosztów żywności, to okaże się, że Austria utrzymuje uposażenia urzędnicze na tym samym poziomie, co Polska”. Wskaźnik ten został obrany ze względu na większą w Polsce różnicę między stosunkiem cen żywności i cen artykułów przemysłowych, a zatem jako dający możność większej ściśłości w porównaniu plac.

Dotychczasowy spokój polskich pracowników w przeciwstawieniu do czynnych wystąpień ich austriackich kolegów złożył nałóż całkowicie na karb większej ofiarności naszych obywateli, choć stan zdenarowania nie powiększa nieogrodzone wstąpienia pewnych czynników rządowych, ludzkie pracowników niedotrzymywanym obietnicami, a lagodząc mało skutecznymi środkami zaradczymi w postaci doradczych dodatków.

Jeśli zbadać warunki plac w Niemczech gdzie oprawa niskich uposażeń pracowników państwowych jest pierwszorzędnej doniosłości zagadnieniem państwem, tem ja skrawniej wystąpi fakt, że to samo zagadnienie w naszych warunkach winno wyjść jak najżybciej ze sfery czystych wyrznięć, a wejść na drogę definitywnego rozwiązania. Odsz w Niemczech uposażenia w swej wartości nominalnej są wyższe przeciętnie o 110 do 115 proc. Przyjmuje zaś za podstawę obliczenia kosztów utrzymania (odbiegające od prawdy u nas, jak to wyżej wspomnieliśmy) różnica plac wyniesie około 50 proc., zaś przy wskaźniku bliższym prawdy, obliczonym jako średnia między stosunkiem wartości nominalnej i wartości, obliczonej według kosztów żywności, różnica pomiędzy placami polskimi a niemieckimi wyniesie 80 procent.

W Czechosłowacji wartość nominalna uposażeń jest wyższa o 40 do 45 procent, według kosztów utrzymania o 20—30 proc., według średniej około 35 proc.

Jak w Chinach giną ludzie z ulicy

Zawód porwania ludzi. — Bandyccka psychologia

Korespondent pekiński jednego z pism berlińskich, opisując stosunki, panujące w Chinach, przytacza jeden moment z życia kraju marszalków.

W Chinach bowiem giną ludzie na ulicy jak i w Europie z tą różnicą, że nie bez śladu. Odbywa się to w ten sposób:

Arcybogaty Chińczyk p. Li opuszcza w Szanghaju swe biuro przy Nanking Road. Na rogu ul. czeka samochód, aby p. Li odwieźć do domu. W tłoku ulicznym zbliża się nieznamy mężczyzna, oznajmiający swą obecność lekkim kulakiem pokazując p. Li rewolwer, ukryty pod szerokim płaszczem, wzrokiem wskazuje równocześnie i z grzeczny uśmiechem na zwolna posuwającą się szeroką ulicą większą (wózek ciągnięty przez Chińczyka). Ponieważ p. Li jest Chińczykiem uważa za swój najpilniejszy obowiązek wskazać do większej, która w szybkim tempie umyka z nim za miasto a za nią w drugiej pędzi uzbrojony w rewolwer nieznajomy. W cichym zaułku przed łajennym domem większe stają, p. Li wchodzi przez drzwi i jest „porwany”.

Wypadki porwania ludzi z ul. za białego dnia w Chinach są tak częste, że dzienniki nie zawsze notują je w kronice miejskiej. Opinia przestała zwracać na nie uwagę. W listopadzie ub. roku zanotowano w Szanghaju lub w Pekinie około 300 wypadków uprowadzenia, a jest to zapewne drobna tylko część rzeczywistości.

Porwanie nie należy w Chinach do wypadków przykrych. Jest to raczej pewnego rodzaju zabawa. Bandyci szanghajscy dorobili się w ostatnich latach wojny domo-

wej pokazywanych majątków, posiadają luksusowe mieszkania, w których nawiąże bogactwa Chińczycy znajdują wygodne locum. A jeżeli rokowania o okup toczą się swobodnie, jeżeli bandyta odnosi wrażenie, że gra toczy się fair, wówczas chętnie używa w różnych lokalach miejskich uciechy i życia wielkomięskiego, aby ofiara się nie nudziła. Koszty wlicza się do ceny okupu.

Przy rokowaniach o okup jest bowiem rzeczą ważną, by nie ujawniła się żadna psychologia niewoli. Bandyci szanghajscy zwykle lepiej potrafią ocenić swe ofiary, aniżeli skrupulatnie rzędy skarbowe podatników. Zaufani ludzie tkwią we wszystkich bankach, sporządzają wyciągi z kont bankierskich już przed porwaniami. Zwykle ktoś ze wspólników takiej lub innej firmy sam należy do szajki. Dlatego też kupców szanghajskich likwiduje się w takim momencie, kiedy zapasy gotówkowe na kontach bankowych są najwyższe. Z okupem towarowym, jako przysparzającym wiele kłopotu, bandyci nie chcą się obnosić. Zazwyczaj na podstawie posiadanych informacji o stanie majątkowym porwanego umawiają się o okup, poczem prowadzony pisze do rodziny (krewnych, przyjacieli lub znajomych list z podkreśleniem, że gdyby policja o czemkolwiek się dowiedziała, to jutro głowa jego zawisnie na parkanie ogrodowym). Dlatego też maleńki procent wypadków dochodzi do wiadomości władz policyjnych a są ludzie wśród rzędników śledzących w Szanghaju, którzy liczą wypadków obliczają na 100 dziennie.

Europejczyków w wyżej opisanym sposób się nie wykrada. Bandyta chiński jest — co widocznie należy do zawodu — psy-

chologiem. I to dobrym psychologiem. Tak bandyta, w.e. że Europejczyk broni się na inny sposób, aniżeli Chińczyk. Europejczyk obawiałby się wejść do oczekującego większy. Chińczyk uważa takie niebezpieczeństwo za mniejsze. W Chinach zbrodnia ma swoją tradycję, a według starych, dobrych zwyczajów chińskich bandytów tak długo nikomu nie grozi, dopóki się toczą pertraktacje. Dopiero, kiedy ofiara pocznie „się stawiać”, kiedy zawiadania policję, zgładza się ją w samobronie. Kryminaliści chińscy, którzy stajdowali w Europie często oświadczają, że morderstwo jest bluffem. Nie morderca, lecz zamordowany ponosi winę, że ginie. Dla wielkiego strachu Choinczyków zbrodnia uprowadzenia kończyły się zwykle bezkrwawo.

W ostatnich miesiącach sytuacja zmieniła się jednak w Szanghaju pocznia się uprowadzanie i porwanie ludzi, łepić środkami europejskimi. Po ulicach patrolują policjanci angielscy, zwykle wysłani żołnierze, którzy znają język chiński. Gdykolwiek dojrzą coś podejrzanego interwenjują. Bandycy nowe nie niepraktykowane metody zaniepokoiły. Na niektórych ulicach często dochodzi do strzelaniny, w których dojad padło dwóch policjantów, trzech bandytów i przeszło tuzin przechodniów.

Z wprowadzeniem metod europejskich pocznia zanikać tradycyjny stosunek zaufania bandyty do ofiary i naodwrot. „Kultura” zbrodni zamienia się w całym tego słowa znaczeniu na bandytryzm. Morderstwa były dotąd rzadkie. Zwykle były to zbrodnie z afektu. Pekin, miasto milionowe, zanotowało jedno morderstwo w roku. W ubiegłym listopadzie zanotowano w Szanghaju siedemdziesiąt sześć wypadków morderstw, to znaczy 2 i pół dziennie. Cyfra niezgorza.

Do rozwoju krwawego bandytryzmu przyczyniają się różne czynniki. Przedewszystkiem fakt, że wiosną ub. roku komuniści uzbili masę robotniczą. 200 000 robotników otrzymało wówczas rewolwery, których w czasie politycznej ciszy używali w różnych innych celach, nie zawsze ideowych.

Z życia

studentów francuskich

Mają to co prawda pociecha, ale nietylko u nas młodzieży pragnęca zdobyć wiedzę w wyższych zakładach naukowych, przechodzi często przez mocną szkołę życia, zmuszona zarabiać na chleb codzienny ciężką, fizyczną pracą.

Współpracownik „Petit Parisien”, na podstawie rozmów i obserwacji świata studentki przytacza długą listę faktów z życia francuskiej młodzieży akademickiej. Podajemy niektóre z nich.

Baudu, student Wyższej Szkoły Hydrograficznej w Nantes, codziennie po północy wdziewa na siebie najbardziej zniszczone ubranie i udaje się do portu, gdzie ma „posadkę” przy wyladowywaniu okrętów, dźwiga ciężkie paki, łąle, worki; uczy się przytem angielskiego, hiszpańskiego holenderskiego, greckiego ił. żargonu portowego.

— Ile pan zarabia dziennie?
— Około 20 franków.
— Ile godzin pan pracuje?
— Zależnie od pory roku.
— ???
— Do chwili, kiedy mogłyby mnie poznać to jest do świtu.

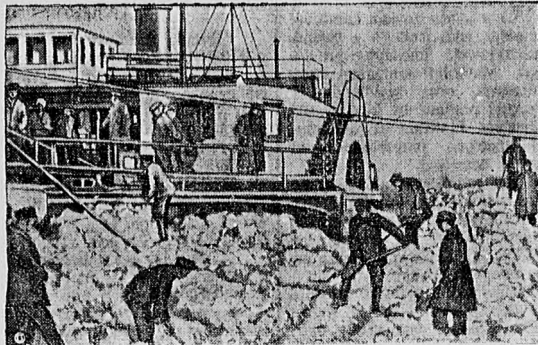
Fauchois pragnie zostać dentystą. Studja to uciążliwe i długie. Zresztą, zawód dobry, bo z rozwojem postępu ludzkości ma zbyć coraz gorsze. Ale zanim się uzyska dyplom, trzeba jeść, mieszkać, odziać się i obuć jako tako — więc Fauchois jest konduktorem autobusu. Szczęściarzem! Ma widocznie „placy”, bo dyrekcja richu autobusów wyznacza mu takie godziny pracy, które ma wolne od studjów.

Fauchois jest „ambitny”. Mówi mi że ma nadzieję dostać nietylko dyplom kontystryczny, ale równocześnie... ziole galony kontrolera na swej szarej konduktorskiej kurtce.

Rubel figuruje jednocześnie na liście studentów przyrody i... pracowników zakładów gazowych, jako zapalacz latarni. De facto jednak gaz w tym, ko. bo zapalanie odbywa się w godzinach wykładu. Ktoś, będąc studentem, nie gasi latarni! Ale robiło się to i robi jeszcze i dzisiaj po wesolych birbantkach i t. zw. puchach. Robi się przez cień i z urzędu, dla chleba...

Colombani — to uiewielkiego wzrostu młody człowiek o kruczych włosach, błyszczących, wyrazistych oczach. Urodził się na Korsyce. To też nie dlatego, że jest asystentem medycznej kliniki uniwersyteckiej, ale dzięki swej powierzchniowości wpadł w oko przedsiębiorcy kinowemu. Wśród grona kilkadziesiątu swych kolegów z różnych fakultetów grał w filmie... odwarzając postać Napoleona.

Zamknięty w lodzie parowiec



Dunaj zamarł wskutek mrozów. W pobliżu Preszburga utworzyła się olbrzymia bariera lodowa, długości 18 kilometrów i 800 metrów szeroka, grubości zaś kilku metrów. Według orzeczeń rzeczoznawców olbrzymi ten blok lodowy nawet po odwilży czy deszczu istnieć będzie jeszcze szereg tygodni, zanim zupełnie zniknie. Bariera taka stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla parowców; i tak parowiec „Sazawa” zapędzony niedawno przez bloki lodu do tej barjery,

zamknięty został przez lód zupełnie. Wszelkie wysiłki, by lód okrążający parowiec, rozszarpać, albo wyłobzić w nim drogę do wypłynięcia parowca, pozostały bezskutecznymi.

Na rycynie powyższej widzimy załogę ratowniczą, która wszelkimi sposobami jej do dyspozycji środkami usiłuje lód wokół parowca rozdrobnić, by zapobiec temu, ażeby parowiec nie został przez niesłychanie silny napór lodu zduszony.

Jak za dni Dieklecjana

Meksykańskie czasopisma niekatolickie, jak np. „El Universal” z dnia 24 ub. m., po dają dokładne sprawozdanie, zaliczając przy tem fotografie, o bohaterkiej śmierci dwóch męczenników za wiarę, braci Pro. księdza z zakonu Jezuitów i brata jego Humberta, młodego inżyniera, skazanych na rozstrzelanie za wierne wykonywanie swych obowiązków religijnych a posiadanych perfidnie o udział w zamachu na generała Obregon’a, przyjaciela i następcę krwawego prezydenta Callesa.

Ciała obu męczenników zostały złożone w szpitalu wojskowym, skąd miała je zabrać rodzina. W czasie, gdy składano je tam na mary, przyszedł ojciec obu bohaterów, Miguel Pro, siedemdziesięcioletni starzec, w towarzyszył córki (malka zamordowanych umarła przed kilku laty) i kilku przyjacieli. Aparaty fotograficzne utrwaliły boleść ojca. Cierpienie wkrzywiło rysy warzy starca, ale zapisał głosem spokojnym: „Gdzie są moi synowie?” Chęć ich jeszcze raz zobaczyć. Zaprowadzono go do kostnicy. Tu ojciec zobaczył swych synów, leżących na marach; pochylił się ku pokrytym krwią ciałom męczenników i złożył na nich pocałunki. Następnie wyjął chustkę i podobnie, jak

to niegdyś czynili chrześcijanie w czasie prześladowań rzymskich, unoczył ją ze czią w słodach krwi, która osiadła na czole kapłana. Córka jego na widok braci nie mogła powstrzymać głośniego łkania. Ale starzec spojrzal na nią poważnie i rzekł spokojnym głosem: „Moje dziecko, nie mamy żadnej podstawy do płaczu”. Wyprowadził ja następnie z sali i czekał, póki nie zosłaly ukończone wszystkie przygotowania, związane z wydaniem mu obu ciał.

To wstrząsające sprawozdanie, które, jak to już zaznaczyliśmy, pochodzi od niekatolickich czasopism, nie wymaga żadnych do dalkowych komentarzy. Selki męczenników złożyły już w Meksyku swe życie za wiarę. Jak zawsze w historii Kościoła, tak i teraz krew tych wyznawców Chrystusa przyczyni się do zwycięstwa Wiary św. w tym biednym, tak bardzo doświadczonym kraju! (Kap.)

Odynia

Ruch statków żeglugi polskiej. Parowiec Warta minął przylądek Piniatorre (Hiszpania) w drodze ze Swansca do Catanji z ładunkiem angielskiego węgla. Parowiec Tecz z ładunkiem 600 tonn stalowych materiałów do budowy okrętów i około 200 tonn drobnicy z Gdańska do Londynu minął kanał killoński. Parowiec Poznań po wyladowaniu w Calais kopalniaków ładuje tam zółm z przeznaczeniem do Gdańska. Parowiec Wilno wyladowało w Gdańsku 2.362 t. ang. węgla gazowego z Harlepool. Parowiec Toruń wyladowało w Halmstad (Szwecja) 2.750 tonn węgla z Odyni. Parowiec Kraków znajduje się w pływającym doku w Gdańsku dla oględzin i malowania dna.

Stabilizację ceny chleba

Przeciętna produkcja roczna żyta w Polsce wynosi około 5,2 milion ton. Tę przeciętną produkcję społeczeństwo polskie zużywa prawie że w całość. Eksportować należy żyto możemy dopiero wtenczas, kiedy żniwa nasze wypadną lepiej, niż średnio. Żniwa w roku 1926 nie wypadły u nas pomyślnie; były one nieco gorsze, niż średnio, a miano to zaczęliśmy żyto eksportować. W miesiącach: sierpniu, wrześniu, październiku, listopadzie i grudniu r. 1926 wywieźliśmy około 77 500 ton żyta, natomiast w miesiącach styczeń—lipiec 1927 r. nie wywieźliśmy prawie nic, bo zaledwie okragle 4 000 ton. Za wywieżone żyto otrzymaliśmy 16 milionów zł.

Wobec tego, że już jesienią wywieźliśmy żyto, które należało zużyć w kraju, musieliśmy z nadchodzącą wiosną sprowadzać je z powrotem z zagranicy. W pięc w miesiącach styczeń—lipiec 1927 r. przywieźliśmy do kraju 116 000 ton, za ogólną sumę 30 milionów zł.

Za wywożone żyto otrzymaliśmy z zagranicy:

w sierpniu 1926 r. — 166,7 zł za tonnę
w wrześniu 1926 r. — 189 zł za tonnę
w październiku 1926 r. — 211,8 zł za tonnę
w listopadzie 1926 — 241,8 zł za tonnę
w grudniu 1926 r. — 235,8 zł za tonnę.

Za przywożone żyto z zagranicy płaciliśmy:

w styczniu 1927 r. — 233,6 zł za tonnę
w lutym 1927 r. — 208,9 zł za tonnę
w marcu 1927 r. — 225,6 zł za tonnę
w kwietniu 1927 r. — 247,9 zł za tonnę
w maju 1927 r. — 257,4 zł za tonnę
w czerwcu 1927 r. — 279,8 zł za tonnę
w lipcu 1927 r. — 280,9 zł za tonnę.

Za jedną tonnę wywożonego żyta otrzymaliśmy przeciętnie 194 zł, natomiast za jedną tonnę żyta przywożonego płaciliśmy przeciętnie 260 zł. Dylerecja zatem pojęta przy wywozie a przywozie wynosiła na jedną tonnę 66 zł na niekorzyść Polski.

Ażby w przyszłości uchronić się od podobnych strat nie tylko państwowych, lecz i wewnętrznych — gospodarczych nie wystarczy nam sam zakaz wywozu zboża. Rolnik potrzebuje bowiem jesienią pieniędzy na zakup nawozów sztucznych, oraz na zapłacenie podatków i innych długów, których placenie zwykle odkłada na jesień. Młóci więc i sprzedaje swoje zboże. O ile nie może znaleźć na nie nabywcę wewnątrz kraju, szuka go zagranicą. Jeśli więc rolnik nie ma sprzedawcy przedwzajemnie swe zboże zagranicą, musi jesienią otrzymać kredyty, możliwe długoterminowe, albo też musi mieć odbiorców na swe zboże na rynku krajowym.

Zorganizowanie kredytu długoterminowego w dzisiejszych warunkach dokonać może tylko rząd.

Również, dopóki nie powstana w Polsce wielkie domy handlowe na zboże, rząd winien występować jesienią jako główny odbiorca zboża. Zapobiegłby w ten sposób odplywowi tegoż zagranicą. Na wiosnę zaś, kiedy zboże okazałoby większy popyt, podaż zaś by się zmniejszała, rząd, wysuwając swoje zapasy zbożowe, wpływałby na regulowanie cen i tanowałby dopływ zboża zagranicznego.

Oczywiście, że ceny zboża w Polsce wtenczas dopiero będą względnie równe przez cały rok i względnie uzgodnione z cenami zboża na wielkich rynkach światowych, kiedy w Polsce powstaną wielkie firmy handlu zbożem.

Instytucje te, zdolne do finansowania naszego rolnictwa, bez poważnych przyczyn nie będą wysyłały naszego taniego zboża do świata i nie będą kupowały polem drogiego zagranicą. Raczej to zakupione po żniwach w Polsce zboże zatrzymają, ażeby

wiosną z godziwym zarobkiem puścić je z powrotem na rynki krajowe. Zagranicę zaś wyśle tylko istotną nadwyżkę zboża — lecz nie, jak dotychczas, jesienią, lecz zimą i wczesną wiosną.

Jeśli powyższy temat poruszaliśmy, to dla tego, ażeby Czytelników zaznajomić z jedną, z najważniejszych naszych spraw aprowizacyjnych i możliwościami ustabilizowania ceny na nasz codzienny chleb powszedni.

Ksiądz kwestarz

(z okazji kołendowania w naszych parafjach)

Było to w poniedziałek, dnia 16 stycznia 1750 roku, kiedy z klasztoru OO. Franciszkanów w Inowrocławiu udało się po króćcie pieszo dwóch zakonników, Roch Orzebicki i Franciszek Gierłowski. W drodze rzekli młody ojciec Gierłowski do swojego konfratry: „Wolsey, dobroczyńcy naszego konwentu, którzy posiadają w województwie inowrocławskim mnóstwo majątków, niewiele chowają owiec i sami kozuchów potrzebują, ale za to wiele tłustych wieprzów żołądziami ukarmiają, bo lubią kiełbasy i słoninkę, muszą mieć jej zapasy dobre. Obaczysz konfratrze, „jak ich zażyję“.

Późnym wieczorem stanęli zakonnicy w okazałym dworku Stanominskiej Woli. W próg domu zaprosił ich Józef Wolski, starosta kruszewicki, łowczy kowalski i szambelan J. Kr. M. i żona jego Wiktoria z możnego rodu Zarembov. We dworku nabierało się wiele okolicznej szlachty, którą starosta zaprosił na polowanie. Po pochwalonym i rozgłoszeniu się zasiadli wszyscy do krupniczka którym się skutecznie posilali. Prawdę mówiąc ojciec Gierłowski lubił pociągnąć, wyróżniając więc drugi czy trzeci kubek miodu rzekł on: „Dobrze mnie tu między Wami, panowie Bracia Szlachta! Używam w zdrowiu z łaski Waszej darów Bożych, a tam w klasztorze inowrocławskim biada! bardzo źle!“ „Cóż takiego?“ odezwali się obecni. „Choroba, śmiertelna choroba!“ „Jaka? gorączka? A może zaraza?“ „Oj nie to licho, lecz gorzej. Oto wszyscy zakonnicy z mocnego śpiewania kołend w chórze pozrywali sobie niersi i teraz wszyscy kaclu, kaclu, ani sposobu! Ksiądz Franciszek Borgias Stefanski, doktor z Gniezna, zadeklarował całemu konwentowi suchoty, jeżeli

rychłego nie będzie ratunku!“ „A niechże Pan Bóg broń! Niech ksiądz doktor daje lekarstwa. Na cóż on doktor!“ „Ołóż to bieda, że ani oni, ani żadna apteka takiego lekarstwa niema, a jest to bardzo proste, lecz diabelnie, jak sam mówi skuteczne.“ „A jakież to lekarstwo?“ „Trzeba nosić na piersiach, szmat flustej słoniny, taki, aby całe piersi pokrywał.“ „Ależ to ciężko“, dodał sta rosta Józef Wolski. „Ciężko, ciężko, ale zdrowo!“ „powiedział mi ten goście, „Ody byś się na kwestę udawali zawołaj mnie ojciec gwardjan Anzelm Jastrzębski i rzekł „Jedź Waszce, księżę Franku, do Braci Szlachty Wolskich. Cały świat wie, że to ludzie pobożni i pocewzi, a przyjaciele Franciszkanów, niechże nas ratują. A gdy był za furta klasztorną powiedział jeszcze: Pamiętaj Waszce, biorąc słoninę, mierzcie polcie na całe piersi. bo tak ksiądz doktor Stefanski kazał, i dostarczą przedko, bo poumieramy. Ratujcie więc, panowie Bracia Szlachta! Szczególnie Imoście, jako siostry różnych bractw pobożnych. Za to cały rok nasz konwent inowrocławski i niegodny Wasz służą ojciec Franek, ubogi kwestarz o żadnej w modlitwach nie zapomniemy, a zatem po naj dłuższym życiu, wszystkie Imoście jak z rejestru do nieba iść będziecie“.

Niektórzy panowie obecni, jak brat dzie dzica Antoni Wolski, sarosta gniewkowski, dziedzic Stanomina, pokręcili głową, gdyż nie bardzo wierzyli w tą tak straszną chorobę OO. Franciszkanów! Ale jednakże nazajutrz siostrzyczki, czyli panie dobrodziejki, jak zaczęły zakonnikom kwestarzom znosić lekarstwo, tak cała furę półciw słoniny wyprawiono do klasztoru inowrocławskiego. Z. Czapla.

Zerwać z przesądem!

Mroz nie jest szkodliwy dla organizmu ludzkiego.

Niezwykle mrozy, jakie w ostatnich czasach ogarnęły całą Europę, są tematem ustawicznych narzeków.

Powstaje w umysłach pytanie, czy mrozy dla organizmu ludzkiego jest tak bardzo szkodliwy, jak się ogólnie mniema?

Otóż stwierdzić przedwzajemnie musimy, że mrozy szkodliwym nie jest, a tylko w tym roku stał się dla ludzi bardzo dokuczliwy. Przyczyną tego jest, żeśmy się, dzięki ostatnim łagodnym ziomom, od mrozy odzwyczaili, i przystosowaliśmy nasz organizm do wyższej temperatury.

Kto brał udział we wojnie, mianowicie

w podkarpackich kraich, w roku 1917, i pamięta, że sroga zima, ten przyzna, jak znośić można, o wiele niższe temperatury, jak tegoroczne, bez szkody dla zdrowia. — Dość powiedzieć, że niektórzy fachowcy hartowania ciała tak daleko w swych praktykach zaszli, że kąpia się codziennie w prężnych lodowych przy 12 stopniach mrozu. Rzecz na ogół dla organizmu szkodliwa, ale przez odpowiednie przeciwdziałanie można złe skutki takiej kąpieli usunąć.

Jak objawiają się skutki zbyt niskiej temperatury w organizmie ludzkim? Otóż przedwzajemnie odciąża się ciało ludzkie

mu potrzebne mu do normalnego funkcjonowania ciepła, przez co funkcje te coraz więcej słabną, a w danym razie mogą zupełnie ustać, co się nazywa zamrażaniem. Odbieranie ciepła organizmowi wyrządza przykre uczucie, które nazywamy marznięciem, a które w pewnych częściach ciała szczególnie na zimno narażonych, może się objawiać jako ból, do spazmienia podobny. W dalszym ciągu następuje zniechęcenie i znieczulenie odnośnej części ciała.

Wypływające ze zmrażenia znieczulenie nie jest dla organizmu niebezpieczne, lecz przeciwnie, nowożytna medycyna często wywołuje je w drodze sztucznej, dla zwalczania pewnych chorób, jak ischias lub neuralgia. Przeciwko zniechęceniu poje dylczych członków broni się łatwo, wykonując fizyczne ruchy, które na zagrożone miejsca coraz nowe fale ciepłej krwi wprowadzają. W tym celu naprzekład rozcieramy marznące ręce, przypytujemy marznącym nogami, lub nacieramy muszle uszne, ażeby w nich żywszy obieg krwi wywołać.

Zupełnie błędne jest mniemanie, że zimno wywołuje zaburzenia w organach oddechowych. Każdy lekarz poświadczy, że podczas silnych mrozów tak zwane zapalenie nie trafiają się bardzo rzadko. Niebezpieczeństwem jest tylko zmiana i wilgotna temperatura. Mianowicie tak uciążliwy katar przy bardzo niskich temperaturach prawie się nie pojawia, gdyż błony śluzowe w nosie są na mroź nieczulne. Jest dalek rzeczą znaną, że osoby, chorujące na płuca, a więc na główny organ oddechowcy, wyszła się w zimie w wysokości góry, jak naprzykład do Zakopanego, gdyż niska temperatura najlepiej i najpewniej dolegliwości tego rodzaju leczy.

Należy zatem zerwać z przesądem, że mroza zima jest naogół dla zdrowia ludzkiego szkodliwa. Przeciwnie, jest to dla ludzi kości najzdrowszy okres czasu. Statystyka uczy, że procent śmiertelności podczas surowej zimy jest najmniejszy, podczas gdy zima słonna jest dla zdrowia i życia ludzkiego najniebezpieczniejszą.

Z CYKLU: TYPY.

Przyjaciel

Jest moim przyjacielem. Za nie w świecie nie zdradzę jego nazwiska i sądzę, że nikt mi tego złe nie weźmie.

Przyjaciel!

Pięknie i wzruszające słowo.

Każdy z Was ma swojego przyjaciela i każdy głęboko rozumie jego wartość. Ale wasi przyjaciele to ludzie inni. Całkiem niepodobni do mojego. Prawda że jak ja chodzę z nim na kawę, to darzy Was serdecznym uśmiechem, tak mój podobny do szerego uśmiechu mojego przyjaciela. Ale jest coś innego co stanowi zasadniczą różnicę. Wasi towarzysze doli są obrachowani i zimni. Mój — idealista w całym tego słowa znaczeniu. Z waszych przyjaciół żaden nie poświęciłby dla was swoich interesów, mój dla mnie — zawsze. Ale nie tylko dla mnie. Dla wszystkich.

To prawdziwy przyjaciel.

Takich teraz niema!

Oszust w roli pasażera

Jak „wustruchnął na dudka“ lotnika amerykańskiego pewien rzeźmieczek kolejowy

Pewien nowojorski lotnik jechał do Waszyngtonu w celu wygłoszenia odczytu o awiacji. Jechał pierwszą klasą. Była godzina późna. Dziesiąta wieczór. W przedziale wagonu nie było nikogo. Lotnik nie miał, iż już nikt do sanego Waszyngtonu nie wejdzie do wagonu, to też przygotował sobie posłanie na ławce, pragnął bowiem przespać się cokolwiek, aby wypoczęty przy być do stolicy Stanów.

W tem — na jednej ze stacji wchodzi do przedziału jakiś pasażer. Młody dość elegancko ubrany. Przeprosił, iż przeszkodzi.

Nowy pasażer usiadł sobie po przeciwległej stronie.

— Proszę sobie nie przeszkadzać! — rzekł po chwili. — Niech pan najspokojniej śpi dalej.

— Nie, już wyspałem się! — rzekł lotnik.

— Zresztą za dwie godziny już stolica. W tem lotnikowi wypadł z ręki bilet kolejowy.

Nowy pasażer poczył go szukać na podłodze, ale nie mógł go w żaden sposób znaleźć. Istotnie w przedziale było tak ciemno, iż trudno było dostrzedz, czy coś leży na podłodze.

— Niech pan się nie niepokoi! rzekł nowy pasażer do lotnika. — Przyjdzie konduktor poświeci latarką i zaraz bilet znajdziemy.

Lotnik bynajmniej nie niepokoił się. Przyznał, iż lepiej poczekać na konduktora. Zjął z siatki walizkę i poczył coś w niej porządkować.

Nowy pasażer przypatrywał się pilnie walizce.

— Jedna walizka — zauważył.

— Ah, kupilem ją w Chicago. Ot tu mam specjalną kryjówkę do chowania paszportu, ważnych papierów etc.

— Doskonale! To może pan będzie tak uprzejmy schować mi do tej kryjówki mój paszport, bowiem nie mam przy sobie walizki, zaś lękam się, iż zgubię go w drodze. Zresztą, w którym hotelu pan staje w Waszyngtonie? W Bristolu? Ah, doskonale tam zawsze mieszkałam. W hotelu zwróci mi pan paszport.

— Z największą przyjemnością — odpowiedział lotnik. — Ale wie pan co. Teraz dopiero przypominam sobie, że ja zapomniałem wziąć ze sobą paszport.

— Ach, to bagatelka. Przecież u nas wszędzie mielduż bez paszportu — pocieszył lotnik pasażera.

— Pan jedzie za interesami?

— Tak. Mam zamiar coś zamówić w fabryce X. w Waszyngtonie.

— A ja jadę na odczyt. Mam go wygłosić jutro o godzinie 7 wieczór w związku lotników. Otrzymuje za ten odczyt 300 dolarów.

— Pokażna sumka...

Rozmowę przerwało wejście konduktora. Prosil o bilety.

— Proszę tutaj poświecić! — rzekł lotnik. — Właśnie upadł mi bilet.

Konduktor zaświecił ręczną latarką, ale nie znalazł żadnego biletu.

— Jako? ten pan sam widział, jak przed półgodziną upadł mi bilet.

Nowy pasażer obrużył się:

— Co? Ja nie nie widziałem.

— Jako? Przecież sam pan ponagalał szukać biletu?

— Co też się panu przysniło? Nie lubię takiego kręctwa. Jeśli jedzie bez biletu, należałoby to szczerze wyznać konduktorowi, zapłacić karę i wszystko byłoby w porządku. Np. ja miałem bilet i mam. Jak się coś miało — to nie zginię...

Lotnik nie posiadał się z oburzenia. Zrozumiał w jednej chwili, iż ma przed sobą jakiegoś podejrzanego osobnika, ale nadaremnie przekonywał konduktora. Ten spisał protokół wobec odmowy uiszczenia kary przez lotnika i poszedł. Wraz z konduktorem przedział opuścił nowy pasażer.

Lotnik szukał jeszcze przez chwilę biletu, ale nadaremnie. Wściekał się ze złości. Zrozumiał, iż ów pasażer jechał bez biletu i właśnie jego bilet przywłaszczył sobie.

Ale Waszyngton zbliżał się. Lotnik poczył się zwołna przygotowywać do wyjścia. Postanowił zapłacić karę i wykupić bilet. Nie chciał bowiem mieć scyjał na dworcu przy kontroli biletów.

To też, gdy tylko pociąg zatrzymał się na stacji w Waszyngtonie, wziął swą kosztowną walizkę i skierował się szybko do biura zawiadowcy stacji.

Nagle ktoś brutalnie pochwylił go za ramię. Zimny pot wystąpił na twarzy lotnika.

Obejrzał się.

— Stal przed nim pasażer z przedziału — Proszę zawołać policję! — krzyczał pasażer — Ten pan ukradł moją walizkę!

Przybiegła policja. Pasażer wyrwał przerażonemu lotnikowi walizkę w okamgnieniu otworzył ją, pokazał swój paszport znajdujący się wewnątrz walizki, podkreślił iż kupił swego czasu walizkę w Chicago, wskazał na znaczek firmy chicagowskiej, znajdujący się wewnątrz walizki i po dziękowawszy policji za przyłapanie złodzieja, w jednej chwili ulotnił się z walizką.

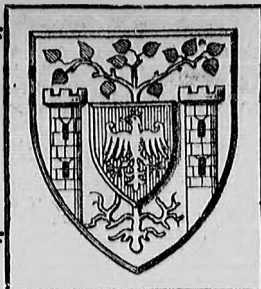
Lotnik tłumaczył się, zakłinał...

Nikt mu nie wierzył. Został aresztowany i odstawiony do więzienia.

Po dwóch dniach w prasie waszyngtońskiej znalazła się następująca notatka:

„Skandal w towarzystwie lotniczem. Szumnie reklamowany lotnik X wygłosił wczoraj odczyt o obecnym stanie lotnictwa. Prelegent wykazał bezprzykładną ignorancję, odczyt jego był bardziej poetyczką opowieścią niż fachowym wykładem. Co jest jednak oburzające, iż kazał sobie w przerwie wypłacić honorarium w sumie 300 dolarów a otrzymawszy tę sumę znikł bez śladu. Policja poszukuje nieuczciwego lotnika, kompromitującego lotnictwo amerykańskie“.

Dopiero po 4 dniach, gdy policja sprawdziła prawdziwość zrznań aresztowanego złodzieja kolejowego, prawda wyszła na jaw. Lotnika wypuszczono z więzienia i przeproszono publicznie, ale pasażer z jego walizką i 300 dolarami za jego odczyt znikł bez śladu i policja amerykańska dotąd szuka go naprzóżno.



Wiedza i wiara

Amerykański uczonec, Robert Andrewa Millikin, wybitny przyrodnik, odznaczony już nagrodą Nobla, medalem honorowym Edisona i wieloma innymi najwyższymi oznakami, pisze w jednym z organów naukowych:

„Niema śladnej naukowej podstawy do zaprzeczenia wiary. Kto nie potrafi pogodzić wzajemnie wiedzy z religią, sam sobie jest winien. Ja sam nie mogę udowodnić naukowo, czym żyje. Fizjologia dopomóż mi do odkrycia w dużej mierze mechanicznego przebiegu chemicznych przemian zachodzących w tym ustroju fizycznym, ale w żaden sposób nie odpowie mi, dlaczego i przez co ja żyję. Byłoby w wysokim stopniu nienaukowym wątpić, że życie we mnie nie jest zupełnie czem innym. Nasze zdobycze naukowe od lat 100 są ogromne, ale porównując je z tem, czego nie wiemy, są znikome. Im więcej badamy, tem lepiej spoznajemy, że krąg naszej „niewiedzy“ rozszerza się, a z chwilą, gdy pa-trzymy na tę obręcz, która okrywa nasze całe poznanie, musimy uznać tę najwyższą Myśl i najwyższą Moc i początek życia, jako Stworzyciela wszelkiej istności.

To jednak z wszelką pewnością mogę stwierdzić, że zaprzeczenie wiary jest pozbawione wszelkiego naukowego podkładu. Ludzie mało naukowo wykształceni i ludzie płytki pod względem religijnym, mogą się sprzeczać na temat, a słuchacze mogą nawet myśleć, że to nauka sprzecza się z wiarą. W rzeczywisto-

Dzielnia zakonnica w walce z handlarzami żywym towarem

(Kap.) „Journal de Geneve“ opublikował bardzo interesujący rozdział z drugiego tomu dzieła, opracowanego przez Komisję Ligi Narodów dla zwalczania handlu żywym towarem. Swego czasu Komisja ogłosiła ankietę w formie pytań, dotyczących wspomnianego handlu. Między stwierdzonymi urzędowo odpowiedziami znajdowało się sprawozdanie zakonnicy Paoliny Luizi z klasztoru „Matki Boskiej“ w Genui; sprawozdanie to zawiera cenne wiadomości o postępowaniu i czynnościach handlarzy dziewczętami.

Siostra Paolina Luiza, opuściwszy za zezwoleniem władzy kościelnej na pewien czas swój klasztor, zjedła ubiór zakonny i począła odwiedzać, jak gdyby w charakterze dedektywy, najbardziej osławione apłunki Genui, Neapolu i Marsylii. W środowiskach tych dala do zrozumięcia, że poszukuje towaru dla południowo-amerykańskich domów rozrywkowych. Pozyskawszy w ten sposób zaufanie handlarzy, brała udział nawet w potajemnych ich zebraniach, w czasie których poznala nazwiska wszystkich kierowników i agentów tej zbrodniczej akcji. Dzięki jej działalności wiele dziewcząt

ści sprawa ma się wprost przeciwnie. To tylko nastąpiło zderzenie między dwoma rodzajami nieuczciwa“ (b)

cząt uniknęło czekającego je niechybnie strasznego losu, a najwybitniejsi handlarze wpadli w ręce francuskiej i włoskiej policji.

Przedstawiony przez Siostrę Paolinę Komisji Ligi Narodów niezwykle bogaty materiał dowodzi istnienia szeroko rozgałęzionej sieci samolotnej działalności zbrodniarzy i obala twierdzenie pewnych przedstawicieli władz bezpieczeństwa, że handel żywym towarem nie posiada żadnej organizacji i że tylko od czasu do czasu niedoświadczony dziewczęta wpadają w ręce posiadaczy domów rozpusty.

Sprawozdanie dzielnej zakonnicy, która, by pozyskać te wiadomości, musiała przebrnąć bagnisko wielkich miast portowych i której heroizm wymagał zdecydowania się na niebezpieczne przedsięwzięcia, dostarczyło Komisji dokładnych informacji o karnej organizacji handlu dziewczętami, centralnych siedzibach agentów i wyławiaczy ludzkiego towaru w portach, o wielu wreszcie innych sprawach, ściśle związanych z tą hańbą ludzkości. Siostra Paolina Luiza uniknęła zemsty odkrytych zbrodniarzy jedynie w ten sposób, że ratowała się ucieczką. Ołoczona opieką policji francuskiej, przebywając w jednym z południowo-francuskich klasztorów, mogła napisać swoje sprawozdanie.

Jak to bywa na misjach

O. Permuti, francuszczyk, w jednym z swych listów z Hanchnołu donosi, że Kościół katolicki w Chinach cieszy się wielkim poważaniem; różni dostojnicy rządowi często zaglądną na misję, gdzie już wygłosił serię kazań w języku chińskim, poczem dodaje:

„Malo tu chrześcijan a przestrzeń ogromnie do obsłużenia, dlatego też praca trudna i wymagająca dużo wysiłków, ale Pan Bóg dopomaga i nie ma obawy na przyszłość. Oto spis owoców duchowych na mojej misji w pierwszym roku mojej tutaj pracy:

Spowiedzi wielkanocnych 245, nadobowiązkowych z pobożności 1560. Komunii św. obowiązkowych 245, z pobożności 3390; chrzów dzieci 123, chorych 2, bierzmowań 27, kazań 39, ost. namaszczeń 22, dwóch młodzieńców wstąpiło do klasztoru.

A teraz opiszę jeszcze moje mieszkanie, naprawdę francuskie: łóżko — to trzy deski, nieco słomy i nakrycie. Zepsute krzesło, kulawy stół, krucyfiks — i nic więcej; ale w niem prawdziwa radość“ (b)

Popierajcie prasę katolicką

List św. Ignacego z Antiochji do Rzymian

Jedna z niewątpliwie najpiękniejszych pasterzy z pierwszych wieków chrześcijaństwa, to św. Ignacy, biskup z Antiochji. Był on trzecim z rzędu biskupem tego miasta (po św. Piotrze i Ewodyniu). Za czasów cesarza Trajana uwięziony, przewieziony został okrętem ze Syrii do Rzymu, gdzie miał być twom rzucony na pożarcie. Według tradycji był on uczniem św. Jana. W drodze na męczennictwo wysłał on kilkanaście listów do poszczególnych gmin chrześcijańskich; z listów tych uchowało się siedm do naszych czasów. Umarł pożarty przez dzikie zwierzęta w arenie rzymskiej 20 grudnia 107 r.

Jednym z najpiękniejszych z wyżej wymienionych listów to list, wysłany do Smyrny do Rzymian, prośbą aby czasem nie starali się go uwolnić u cesarza. W liście tym przebiega cała polga jego wiary i uczucia miłości, jaką gorzał i płał do kościoła i wiary a w szczególności do N. Sakramentu. W świetle życia jego przekonani religijnych męczeństwo za wiarę jest dlań najpiękniejszą drogą do osiągnięcia swego celu wiecznego — Jezusa. List ten to najpiękniejszy pomnik zapalu religijnego pierwszych chrześcijan.

Dla Ignacego celem życia to połączenie się z Bogiem w wieczności, początkiem tego połączenia, to męczeństwo; i dlatego uważałby za krzywdę sobie wyrządzoną, gdyby ktoś swoim ordowictwem u cesarza przeszkodził mu zdobyć sobie palmę męczeńską. Przy końcu listu poleca swą diecezję opiece Rzymu. Dla nas jest to jedno z dowodów na prymat Rzymu, uznawany już w pierwszym wieku.

List św. Ignacego jest tak piękny, tak ilustrujący nam piękną duszę tego męczennika, ale i zarazem prawdziwie chrześcijańskiego ducha miłości i poświęcenia pierwszych czasów, że przyłączamy go doalownie z drobnymi tylko skreśleniami.

„Ignacy Kościółowi, który pierwsze dzierżył miejsce, zaayla pozdrowienie najserdeczniejszej. w Jezusie Chrystusie, Bogu naszym.

„Przez modlitwę do Boga wznieśliśmy ujrzałem zbożne Oblicze Wasze, tak, iż otrzymałem włość, aniżeli prosiłem. Przecie ja, wiecież Jezusa Chrystusa, żywiąc nadzieją, że Wasz powitani. Jeśli tylko

Bóg zechce, bym był godzien stanąć a męty. Początek jest rzeczywistości dobry, o ile tylko doznam łaski, by już bez przeszkody wejść w posiadanie swej cząstki. Ołóż boję się, by mi miłość wasza nie wyrządziła krzywdy.

To tak łatwo zrobić dla Was to, co chcecie, a tymczasem mnie tak trudno dość do Boga, jeśli Wy nademną litości mieć nie będziecie. Nie chcę, byście się podobali ludziom, ale Bogu; i rzeczywistości, macie upodobanie Jego.

Przecie już nigdy mnie się nie nadarzy chwila tak sposobna do zdobycia Boga, Ani Wy nigdy czynu lepszego nie będziecie mogli spełnić, jeśli się tylko zachowacie spokojnie. Tak jest, jeśli o mnie mówić nie będziecie, stanę się słowem kobiety. Jeśli zaś zbytkiem miłości stoczycie ciału mojemu, Będzie, tak jak jestem, pustym tylko dźwiękiem. Oddajcie mi przysługę największą i pozwólcie mi złożyć siebie samego Bogu w ofierze, jako, że oltarz już przygotowany.

Wy tedy, miłością przepojeni, stancie chłodem, i śpiewajcie w Chrystusie Jezusie Ojcu na chwale, że Bóg biskupa Syrii raczył wyszukać i zaważać go ze Wascho dla na Zachód.

Piękna to rzecz zejść z tego świata do Boga, by znów powstać ku Niemu. Nigdyście nie tumanili nikogo, innych nie pouczaliście. Ołóż chęć, byście stwierdzili to, czego uczycie i przykazujecie. Módlcie się tylko dla mnie o siłę wewnętrzna i zewnętrzną, aby we mnie był nietylko słowa, ale i wola, abym był chrześcijaninem nietylko z imienia lecz z czynu. Tedy mogą też przybrać to imię, a wiary dochowam, gdy już będę niewidzialny dla świata.

Nic z tego, co się widzi, nie jest doskonałe. Przecie Bóg nasz Jezus Chrystus, tem większym jasnie blaskiem, odkąd jest w Ojcu. Chrześcijaństwo nie jest dziełem wymowy porywającej, ale wzniosłości, skoro je świat nienawidzi. Piszę do wszystkich kościołów i wszystkim o, poznajam, że chętnie umieram dla Boga, tylko Wy przeszkody mi nie stawiacie. Zaklinam Was, nie okazujcie mi niewczesnej zyczliwości. Pozwólcie mi być zerem dzikich zwierząt, bo przez nie dojdę do Boga. Jestem pszenicą Bogą i na mękę mnie ścierają zęby dzikich zwierząt, bym się stał czystym chlebem Chrystusa. Pieczęć Wy raczej nie szczeniście tym bealjom, by się stały grobem moim i niczego nie zostawily z ciała mego, lżym po śmierci nikomu już nie być ciężarem. Tedy będę naprawdę uczniem Jezusa Chry-

stusa, gdy świat ciała mego nawet widzieć nie będzie. Błagajcie Chrystusa za mnie, abym przez te właśnie narzędzie Boga się stał ołiarą. Nie rozkazuję Wam jak Piotr i Paweł: Oni apostołowie, ja skazaniec, Oni wolni, ja dołychezas niewolnik. Przecie gdy wszystko przecierpię, stanę się wyzwoleniem Jezusa Chrystusa, i w Nim zmartwychwstanę wolny. Teraz, w kajdanach, uczę się nie pożądać niczego. Z Syrii aż do Rzymu jestem w walce ze zwierzętami na ziemi i na morzu, w noc i w dzień, przykuty do dziesięciu leopardów, to znaczy do oddziału żołnierzy, którzy są jeszcze gorsi, gdy się im świadczy dobrodziejstwa. Ta ich niegodziwość jest dla mnie coraz to lepszą szkołą nauki, „przecie gdy dlatego dostąpiłem sprawiedliwości“. Obym już był wśród zwierząt, które na mnie czekają! Oby się przedko rzuciły na mnie! Będę je nawet pieścił, byle mnie tylko zaraz pożarły, nie tak jak innych, którzy się ulęknęli i ich nie tknęły. A gdyby się wzbrałniały i nie chciały, tedy użyję siły. Mieście wyrozumiałość dla mnie, ja wiem co mi przyniesie korzyść. Teraz zaczynam być uczniem. Niechżeż żadna istota świata widzialnego czy niewidzialnego o mnie się nie troszczy, bym mógł osiągnąć Chrystusa.

Ogień i krzyż,
Walka ze zwierzętami,
Rozczłonkowanie,
Rozdarcie,
Rozproszenie kości,
Zmiazdzenie członków,
Starcie całego świata,
Straszne męki szatańskie niech spaliły na mnie,
Bylebym tylko posiadał Chrystusa!
Nie mi po świecie całym aż po krańce jego,
Nic po tego wieku królestwach!
Wolę ja umrzeć w Jezusie Chrystusie,
Aniżeli królować aż po ziemi krańce.
Tego ja szukam, który umarł dla nas,
Tego ja pragnę, który dla mnie zmartwychwstał.
Nadeszła chwila urodzin moich!
Bądźcie, Bracia, wyrozumiali dla mnie!

Nie zagradzajcie mi drogi do życia, nie chcecie mojej śmierci! Mnie, który chce należeć do Boga, nie wydawajcie światu, ani zwódcie mnie ciałem. Dajcie mi czyste wchłonać światło; gdy go dostąpię, tedy będę człowiekiem. Pozwólcie mi być nastawdowcą męki Boga mego. Kto ma Boga w sercu, niech rozumie,

czego ja chcę i niech wapolczuje ze mną, wiedząc co mi dolega. Książę tego wieku chce mnie porwać i zepsuć mój umysł, zwrócony do Boga. Niech więc żaden z Was, którzy na tę walkę spojgładacie, mu nie pomaga; stancie raczej przy mnie, to znaczy przy Bogu. Nie mówcie o Jezusie Chrystusie, jeśli pożądate światła. Niech czas Was nie pęta! A jeśli bym miał Was prosić, gdy będę wśród Was, nie słuchajcie mnie, ale tak postępujcie jak Wam piszę.

Pisze bowiem do Was pełen życia, Ale pożądam śmierci.
Pożądam moje przybite do krzyża, I zgasił we mnie ogień cielesnej pożądliwości.

Płynię we mnie tylko „woda żywa“, i mówię,

I ozdusza się w sercu mojem:
„Pójdź do Ojca!“
Nie znajduję już przyjemności w pożywieniu, które podlega zepsuciu, Ani w rozkoszach życia tego, Pragnę Chleba Bożego,
To znaczy Ciała Jezusa Chrystusa, Tego, który pochodzi z pokolenia Dawidowego,

A jako napoju pragnę Krwi Jego, To znaczy Miłości Nieskazitelnej. Nie chcę już dłużej życia ludzkiego, A życzenie moje się spełni, jeśli Wy chcecie.

Miejsce dobrą wolę,
Abyście i wy dobrej woli doznali. Niewielu słowy błagam Was Wierzeć mi!
Jezus Chrystus zaś objawi Wam, eż mówię prawdę.
Módlcie się za mnie, bym doszedł do celu.

Nic z ciała pisałem do Was, Ale z myśli Bożej.
Jeśli pójdę na męki, to z dobrej woli Waszej.

Jeśli mnie odstawią, tędyście mi do-brze nie zyczyl.

Pamiętajcie w Swej modlitwie o kościele syryjajkim, którego pasterzem po mnie jest Bóg, Jezus Chrystus sam będzie biskupem, no i miłość Wasza. Mnie tylko wytyd ogarnia, że z nich swe imię wywo-dzę, ja, z pośród nich najpodlejszy, ja, podrzutek. Z miłosierdzia bożego będę coś znaczył, jeśli tylko poślę Boga.

Piszę do Was dnia 24 sierpnia.
Bądźcie zdrowi i trwajcie do końca w Jezusie Chrystusie!
(b).
Tłom. ks. Ark. Lisiecki; Pisma Ojców Kościoła).

z CHWILI

Talizmany i maskoty

Ludzkim idzie ciągle naprzód. Zmieniają się poglądy, upodobania, hasła, ideały. W to co wierzyło jedno pokolenie — jest czczym hasłem dla drugiego. To co było wczoraj jest bezwartościowym dziś. Dziś w wieku nerwów, w wieku wszelkich nieprawdopodobieństw, niestabilnym jednak powodzeniem cieszą się talizmany, amulety, lizysy i maskoty. Jest ich coraz więcej. Są coraz ładniejsze, coraz bardziej zmodernizowane.

Spotykamy się z nimi wszędzie. Wierzą w nie również dobre starzy jak miodzi, panie i panowie, dzikusy afrykańskie jak profesorowie wyższych uczelni. Talizman daje siłę woli, poczucie własnej mocy, napawa otuchą w przyszłość.

Bez maskotki nie potrafi się dziś obyć wytwor za paryzką tak samo, jak bez swego „roguletu”. Nosi je z sobą wszędzie, nie rozłącza się z nią. Wszystko jedno co nią będzie: mata, talałka o rozwichrzonych, ogromnej czuprynie, żmijka o błyszczących ślepkach, czarny kolek, małpka, czerwona zuzulka czy jakiś breloczek, jakiegoś „un petit ricin” — najważniejsze by wierzył że ten właśnie przedmiot jest naszą maskotką...

Zieszł maskotką może być także żywy człowiek, tylko trzeba go bardzo mocno i wiernie kochać, a napewno przyniesie nam szczęście.

Na kanapie w salonie siedzi śliczny pierrot o podłużnych, łasknie zadumanych oczach... kto wie może stoi on na straży marzeń swojej pani?

— Pójdź, pójdź, niechaj ci się wyśni twój sen...

Penjonarka wieśna na swoim czarnym fartusku słońca i ze spokojem zasiada do pisania najtrudniejszej klasówki, jakby najlepiej była do niej przygotowana... słońce jest, więc się uda, zeszł klasówkę z algebry napisała przecie na czwórki, bo go miała przy sobie...

W salach Kasyna w Monte Carlo przy stojących przy których wygrawa się lub przegrwa majętki. w tej atmosferze niesłychanego napięcia nerwów, można najlepiej stwierdzić jak ludzie wierzą w talizmany...

Tu jakaś dama o podmalowanych, mocno błyszczących oczach, trzyma w złotych medalionkach z tajemniczymi znakami i napisami... tam jakiś dżentelmen trzyma się za wisłerek przy dewizce: Ten wisłerek to kawalek postronka zdobytego na azjatyce, który podobno przynosi szczęście...

Poczekaj wiary w talizmany są stare, bardzo stare. Spotykamy je w 3000 lat przed Chrystusem. Jako najgorszy uchodził egiptowski „jan”, gwaranujący trzy rzeczy: zdrowie, szczęście i powodzenie. Wtedy jak wielką rolę odgrywał w Egiptan „święty skarbaczek”. Ołbrzymią ilość talizmanów epoką w Azji.

Specjalnie własności (oczywiście w przekonaniu wynawodów) mają drogocenne kamienie jak brylanty, rubiny, szmaragd, opale, jaspisy, szafiry, turkusy...

I mimo postępu, mimo kultury wciąż się utrzymuje wiara w talizmany... kto wie może dlatego, że jednak zawiera w sobie trochę „poczty”, a ta jest przecie nieśmiertelna.

Zamek na Wawelu

Wawel, siedziba dawniej królów naszych, dziś wspomnień czcigodnych i pomników żwej miłości Ojczyzny, to symbol straszajacy w sobie treść duchowa narodu, która idąc od najdawniejszych czasów, owijając się dookoła stuleci, wybiega niby drogowskaz ognisty w przyszłość Wawel pochylony latami, uszkodzony zębem czasu dzwiga się obecnie z umarku Opatroszenia publiczna odnawiają się komnaty historyczne, z pod tynku wychylają się barwne malarstwa, sale zapalniają się sprzętem, na wzór dawny sporządzonym.

Powoli, ale bezustannie przybiera Wawel dawny swój wygląd, a pieczołowita ręka budowniczych baczna na to, aby tylko nie zszpecił zamku czerń nieodpowiedniemu, aby wszystko było jak dawniej, kiedy z zamku krakowskiego władali ziemią polską królowie. I tak godna siebie szale przywdziewa ten gmach pamiatkowy, co arka, karcznięm i pośrednikiem jest pomiędzy czasami dawnymi a temi, które nadchodzą. W chwili obecnej warto przypomnieć, jakie kolory przechodził zamek na Wawelu od czasu swojego powstania aż do dni ostatnich.

Pierwsze podanie o zamku sięga 12-go wieku. Oweczas zajmował zamek drewniany cała górę, oddawna obronny przez Bolesława Wstydlwego rozprzeszerzony i wzno wiony. Król Wacław przysłał muru wysoki i wieże. W 1306 roku plonie zamek drewniany. Kazimierz Wielki wznosi pałac murowany z wieżami i „cudnie zamek stroi, w nim w izbie dolnej na południe umiera”. W latach 1370—1434 rozszerzono zamek i podniesiono mury otaczające. Pobudowano z strony południowo-wschodniej i z południowo-gotycki, a na froncie umieszczono wieżę zwana „Kurzą stopą”, którą w 1499

Czy odkryto grób Dzingischana?

(Korespondencja własna „Dziennika Kul.”)

Moskwa, w styczniu 1928 r.

Prasa europejska przyniosła niedawno wiadomość o odkryciu przez znanego badacza rosyjskiego, Kozłowa, mauzoleum słynnego Dzingischana w pustyniach niogolskich. W mauzoleum tem znalaziono podobno trumnę wielkiego chana, różne ozdoby i przedmioty drogie, które ułożone tam zostały wraz z jego prochami. Wiadomość ta wywołała wielką sensację w kręgach naukowych, bowiem najbliżsi nawet przyjaciele Kozłowa przez dłuższy czas nie mieli pojęcia o jego odkryciu. Wkrótce jednak okazało się, iż wszystkie te tak sensacyjne wiadomości były wyszane z pałca. Kozłow oświadczył jedynie w swoim czasie, że w pobliżu marmurowego miasta Chara - Choto odkrył obryzek mauzoleum, które, jak można wnioskować z jego położenia geograficznego, należało do któregoś z chanów niogolskich. Mauzoleum to dotychczas nie było zbadane i otwarte zostanie prawdopodobnie dopiero w lecie roku bieżącego, kiedy to dr Kozłow zamierza udać się ponownie do Mongolji.

Zauważyć jednak wypada że i to odkrycie wywołało w świecie naukowym wielkie zainteresowanie, a dlatego nie od rzeczy będzie przytoczyć tu wywód samego Kozłowa na Kozłowa, który w następujący sposób opisuje odnalezienie grobowca:

„Pewnego parnego dnia letniego znalazła się nasza ekspedycja i podniósł góry Puncen - Obo. Jest to góra bazaltowa. Środek kawa jej części jest absolutnie niedostępna i jedynie mała płaszczyzna jest z jednej strony dostępna. Wdrapałem się tam z wielkim trudem, uważając, by nie słuc - temometri i meroidu. Trud mój nadzwyczaj został wpa miałym widokiem. Nadenina wyznosił się mała, jasnozielona, pokryta grubym kamieniem, pokręty licznymi „oboi”. Wszystkim chyba wiadomo, że „oboi” są to kamienie kopro, na które każdy przechodził po odnowieniu przepisanej modlitwy, dorzucał jeden lub dwa kamienie, tak że dziwne te oblatki z biegiem czasu wyrastały do olbrzymich rozmiarów. Ów grzbiet górski, który tu ujrzałem, nie był jednak niczem innym, jak tylko ogromnym mauzoleum, dookoła którego rozłożone są stare grobowce, i zw. „Kerek - suor”. Od wschodu imponująca ta budowla zamknięta jest potężnym szeregim 13 „oboi”. Na największym z nich znajduje się olbrzymi obelisk, na którym wycisniony jest jeli i nieczytelny dzisiaj napis. Pozostałe „oboi” są znacznie mniejsze. Na najbardziej zadziwiło mnie położenie ciekawego tego mauzoleum. Na północ i na południe ciągną się bowiem kilkakilometrowe megalidone obszary. Z jednej strony widnieje grzbiet Changaur, z drugiej ciągnie się dółko na południe kamienista pustynia, gmacha w konturach gór Chalterskich. Na wschodzie i zachodzie widać masy gór Bogda - Bogdoskich i Icho - Bogdoskich. U południowo zachodniego podnóża góry tuż za drzwiami, która od czasu do czasu przechodziła karawany, leży stop, na którym rozrzucone są melicze „oboi”. Pod temi „oboi” w lecie modla się tam wieża z spokojnej duszy wielkiego zmarłego, który

pochowany jest na bazaltowej górze. Powiedzieli mi oni, że „tam na górze jest miejsce dla chana a na dole — dla skromnych wierzących”. Mauzoleum, leżące zupełnie na stronie, dotychczas nie zostało zbadane”.

Po opisanii ciekawego swego odkrycia profesor Kozłow wyjawiał w rosyjskich kołach naukowych swe plany na przyszłość. Zamierza on przedewszystkiem celem dokładnego zbadania odkrytego mauzoleum zorganizować wielką ekspedycję naukową. Podczas swego ostatniego pobytu w pustyni niogolskiej, nie mógł on nic w tym kierunku przedsięwziąć z powodu zupełnego braku sił roboczych. Jeśliby nawet ekspedycja jego dysponowała większą ilością pracowników, to i wtedy nie mógł by nie zrehab, gdyż w okolicach tych panuje wielki brak artykułów spożywczych. Dlatego też Kozłow zamuszo ny jest jaknajdokładniej przygotować nową

Na scenie.

Wielki osioł!

Nieróbje nie gniewają się na nas tak liczni dziś amatorzy gawęd z duchami i zjawami, co mianują je wszyscy obłędami. Jeśli tu miejsce dany autentycznej opowieści o zdarzeniu, które zapisano do kroniki angielskiej w Wilna z początków ubiegłego stulecia.

I wówczas już bowiem zajmowano się tajemnicami ludmi, zwanymi „magnetyzmem zwierząt”, a preparatorem tych nauk był wielce oświecony Lachnicki.

Oczywiście, że — podobnie jak dzisiaj — w sferach towarzyskich starano się unładować eksparymentatorstwo umysłowe, a jednym z najbardziej zagawczonych amatorów był niejaki Czarnowski, kto temu przypadkiem udało się usnąć jednego ze znanych i, choć wiadomemu się stało, że oliara owa usnęła poprostu, z miodów — Czarnowski uważał się odłąd za zwerwodem magnetyzera.

Nie zawsze jednak sążone mu było cieszyć się powodzeniem, gdyż oto pewnego razu sława jego tak samo szybko zgastała, jak niespodziewanie się okazała. Maja mu było eksperymetentów, którzy się chwalił po dwóch i dworzech strach budzący wśród grona cielek i luzynek, omdlałych z przerażenia przed możliwym nawet wynikiem — postanowił zaprosić grono poważnych ludzi, świadomych wyższych nauk by przed nimi popisać się swym talentem. Kogo tu nie było? Sam Lachnicki i doktor Kosowski, i Szmitkiewicz i wielu, wielu innych. Oliara miał znowu zoiat ów pierwszy miazdżon, co z miodów był usnął w seansie. I tym razem zasnął całym snem, Czarnowski więc nie posiadał się z radości, trzymającym wzrokiem to, czego wokół siebie.

— Gdzie to? — zaopiniował największy z „magów”, Lachnicki. — Zadał mu kilka pytań.

Pewny detezch triumfów, Czarnowski gronkim głosem zapisał medium, kogo też widzi przed sobą? A na to wywazył ze snu „jasnowidzcy”, któregoś tak gwałtownie przesłuchanie nie przypa, dło widzącego do gu, kołko odpowiedział: — Wielkiego ośła!

ekspedycje i przedewszystkiem nagromadzić dostateczne zapasy żywności. Kozłow jest przekonany, że mauzoleum to należy do jednego z najwybitniejszych chanów niogolskich, nigdy jednak nie stwierdził, że jest to grobowiec Dzingischana. Możliwość ta nie jest oczywiście wykluczona, gdyż monumentalność grobowca i jego specyficzne położenie świadczy, iż pochowania jest tam osoba dość bardzo wznioła. Również tradycyjne modlitwy lamów dowodzą, że nieznanego władcy niogolskiego, którego prochy spoczywają w potężnym mauzoleum, odegrał bardzo doniosłą rolę w historii Mongolji, a może i świata całego.

Badania odkrytego mauzoleum podjęte zostaną prawdopodobnie w lecie br. Profesor Kozłow jest zdecydowany ekspedycję nie odkładać i wyruszyć w drogę jak tylko wszystkie przygotowania zostaną ukończone. W kołach naukowych oczekuje się wyników badania Kozłowa z wielkim zainteresowaniem. Nie jest wykluczone, że świat naukowy doczeka się wkrótce nowej wielkiej sensacji...

Polskie kazanie w Rzymie

wywił J. Em. Ks. Prymas Hlond.

Dnia 10 bm. podczas wielkiego roczystości misyjnych w Rzymie J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond wygłosił kazanie w języku polskim.

Wspominano uroczystości misyjne, trwa jące przez całą okławe Trzeci Króli, urzadza ją corocznie w Rzymie księża Pallottini, w kościele Sant Andrea della Valle. W skład tych uroczystości wchodzi nabożeństwo we wszystkich prawie obrządkach w łódniach i zachodnich i kazania misyjne, wygłaszane w kilkunastu językach. Mysł przewodnią i głównym celem tych uroczystości, jest uwadlanienie powszechności i jedności wiary i kościoła katolickiego, oraz podkreślenie obowiązku misyjnego, mianowicie obowiązku głoszenia ewangelji wszystkim narodom.

Niezliczne bogactwa Indji

W ogłoszonej niedawno drukim sprawozdaniu amerykańskiego attaché handlowego w Bambayu znajdują się nader interesujące dane, dotyczące fortuny mahabów indyjskich, a z których wynika, że bogactwa te przedstawiają wartość minimum 5 miliardów dolarów, inwestowaną w drogocennych kamieniach i szlachetnych metalach.

Jeśliby obracać tymi miliardami w sposób produkcyjny i popierać racjonalną eksploatację naturalnych bogactw, tak obfitych w kraju, wówczas Indje w krótkim przecigu czasu stałyby się najbajeczniej kwitnącym i potężnym państwem na kuli ziemskiej, konkludując attaché Stanów Zjednoczonych.

Niestety! Trudno o tem marzyć — wstarczy powiedzieć, iż znaczna część owych fortun posiada forme bieżącej durskiej.

W grudniu 1705 r. rabuje wojsko pruskie z szambelanem J. K. M. króla pruskiego Antonim von Hagen i general - majorem Leopoldem von Ritz na czele zamek wawelski w wyniku nowej okna i posiadki. Po wkroczeniu wojska austriackiego na Wawel w dniu 15 stycznia 1796 r. oddali Prusacy generalowi Fontonowi to, czego już zabrać nie mogli, oświadczać, że „zamek zdają, jak zastali, nie kruszący go”. W tymże roku zdejmują rzęd austriacki plany zamku i przebudowuje go na kszary. W 1818 roku przeistacza senat miasta wolnego Krakowa zamek na dom przytulku, robot, szpital i dla ubogich Towarzystwa Dobroczynności.

W 1846 roku urządza namieslnictwo galicyjskie ponownie w zamku koszary dla wojska. Gdy w dniu 7 lipca 1880 roku obra dujący sejm galicyjski się dowiedział, że cesarz Franciszek Józef przybędzie do Krakowa, złożył posel Mikolaj Zblizkiewicz do łaski marszałkowskiej wnioszek nagły, aby sejm po wyborze deputacji zaniósł prośbę do cesarza podczas zbytu monarchy w kraju, aby raczył zamek królewski na Wawelu przeznaczyć na rezydencje monarsza. Deputacje przyjął cesarz dnia 3 września 1880 r. w Krakowie. W rok później zażądano od wydziału krajowego przyłożenia planów zamku krakowskiego, Wykonanie tychże poruczono architektowi Prylińskiemu z Krakowa. W 1882 roku były plany gotowe, do ich przeprowadzenia odbył Pryliński kilka podróży za granicę i czynił poszukiwania po muzeach i bibliotekach. Donoer z dnim 6 sierpnia 1905 roku rozpoczęło usuwać wojska austriackie z zamku na Wawelu i odłąd w miarę wpływających funduszy podjęło gruntowną naprawę a miejscami przebudowę zamku.

Z. Czapia.

roku ogień na zamku spalił. Zygmunt I zastal zamek w ruinie, tak że „nie był sposobny na rezydencje królewskie”.

Jan Bonar, burgrabia i żupnik krakowski, starosta rabszki, w 1512 roku „zmurował zamek wawelski, który był prawie upadł, własnym kosztem wielkim, zwracając stronę od zachodu, a potem i inne ścian”. Pracami kierował Franciszek de la Loire, budowniczy włoski. W 1517 roku oddobno po zamek kolumnami, malowidłem sznuccim, kwiatami, złotem i lazurem. Od kościola po za Kurzą stopą wznosiła wewnątrz zamku podsienna, mury i wieże pokryte dachówką. Od 1536 roku kieruje budowa skrzydła wschodniego pałacu nieznanym bliżej architektowi Benedykt Sandmierzanin, a następnie znakomity twórca kaplicy Zygmuntowskiej, magister Bartolomej Beretti z Florencji.

Podczas bytności króla na Litwie wybuchł 18 października 1536 roku w izdebce przedpokoiu sypialnym króla pożar i rozszedł się aż do Lubranki. Zgorzały wtedy po kole królewskie górne z dachami. Nocy następniej wszedł się znowu ogień, palła się wieża lubrańska, spłonął, jak kronikarz pisze, „ozdoba królestwa, gmach wielkim nakładem pieniędzy, mający być w krótkim czasie ukończony”. Ten pożar na nowo pogrzebał zamek w ruinach, przyczem wielu, którzy ogień gasili, życie utracili, gdyż sklepienia ganków na nich spadły. W 1540 roku wynurował Sewern Bonar, wiekrozadca krakowski i kasztelan biecki, izbę wiekową od strony Bernardynów i zabudował szczyły pałacowe. Za czasów Zygmunta Augusta zgorzała w 1530 roku część południowa zamku.

Dziwne fatum zawisło nad zamkiem wawelskim. Dnia 25 stycznia 1595 roku spłonęła część zamku od Kurzej strony po pierwszy szczył. W tymże roku dnia 9 czerwca

spłonął zamek od Kurzej strony aż do kościola. Dwoma ostatnimi pożarami zamek zniszczonej odbudowano między 1590 r. a 1609 r. Pracami kierował budowniczy Jan Maria Bernardini z Mediolanu. Podczas koronacji Jana Kazimierza zgorzała 17-go stycznia 1649 roku Kurza stopa. Podczas bytności wojsk szwedzkich dnia 62 września 1655 roku zajął się od heczek ze smółką ba szta na dziedzińcu zwana Senatorska, również wypalone barłowy przy tej barstce. Około 1688 roku buduje budowniczy królewski Piotr Rober droga wieżę od północy. Gdy 15 września 1702 roku wojsko szwedzkie Karola XII opanowało zamek, rozkłada ogień na posadkach marmurowych, zamek spłonął doszczelnie. General szwedzki Steinbach rozkazał spalić zamek królewski „owe wyszczenie pekoie, galerije i staroświeczny, została izba pod głowami”. Liczone szkody na kilka milionów złotych.

Na odbudowę zamku wyznacza sejm grodzieński w 1726 r. 30.000 złp. W 1720 roku dozeruje restauracja zamku biskup Szański. Poprawiono mury i sklepienia, dachy pokryte gasiorami a wieże miedzia. Na wszystko wydano około 200.000 złp. Podczas sejm w 1768 roku uchwalono „ponieważ zamek nasz w Krakowie znacznej podlega ruinie i corazby bardziej upadał, gdyż temu nie zazono, więc i z przywoitości i z potrzeby wszelkiej, aby na reparację jego póki zupełnie ta dokończona nie będzie 30.000 złp. co rok ze skarbu koronnego wliczyć nakazujemy”. Reparacja ogranicza się w 1787 roku odszczewieniem pokoi 2-go pietra. Ody 1791 roku Komisja Skarbu Koronnego wysłała Tadeusza Czackiego do województwa krakowskiego, czyni tenże ostatnie tyczące się gmachu tego rządowi przedstawienie z planami i wykazami potrzeby spiesznej reparaacji zapobiegającej zu

Bandytyzm się szerzy

Ohuczne morderstwo rabunkowe na Górnym Śląsku. — Pościgi za bandytami

Spokojny do niedawna Górny Śląsk stał się w ostatnich miesiącach terenem niesłychanych napadów bandyckich. Dzień po dniu pisma donoszą o wypadkach.

Obecnie znowu donoszą o wstrząsającym napadzie i morderstwie rabunkowym, jakie miało miejsce w powiecie rybnickim.

W ubiegły poniedziałek o godz. 5-ej nad ranem dokonano na drodze między Przegorzem a Rzędówką morderstwa rabunkowego na osobie Teodora Ficy, reżnika z Przegorza w chwili, gdy Fica zdążył na dworzec kolejowy w Rzędówce, skąd miał zamiar odjechać na targ bydła do Mysłowiec.

Bandyci, których było dwóch, ukryli się w przydrożnym lesie i gdy Fica ich miał, wyrzucili jeden z nich do Ficy z karabinu wojskowego. Fica poraził uciekać, wolałając jednocześnie o pomoc, bandyci biegnąc jednak za nim kilkuset metrów, oddając kilka strzałów, z których jeden ugodził Ficę w bok, przeszywając mu płuca. Leżąc głową na ziemi ugodził karabinem w głowę. Obie rany były śmiertelne.

Po zamordowaniu Ficy zrabowali mu z zewnętrznej kieszki portfel z gotówką w kwocie około 4 000 złotych i to w banknotach: jeden p. 500 zł, 5-6 po 100 zł, a reszta po 50, 20, 10 i 5 zł.

Główna Komenda P. W. Sł. w Katowicach za przewiezienie się do wykrycia bandytów wyznaczyła 3 000 zł nagrody. Dotychczas nie zdolano wykryć nic takiego co by mogło prowadzić na ślad zbiegłych morderców. Bandyci działali tak sprytnie planowo, że trudno znaleźć ślad dokąd zbiegli.

Dwa tygodnie temu donosiłszy o napadzie rabunkowym w Suchowicach pow. Inowrocław, gdzie bandyci o godzinie 1-ej w nocy włamali się do mieszkania Pankratza i postrzelili trzech strzałami z rewolwerów zabrali wszystkie pieniądze, poczem zbiegli do lasu. Bandytów i w tym wypadku było także dwóch. Zaalarmowana policja wyczekała energicznie śledztwo za zbiegłymi bandytami, lecz dotychczas nie wykryła nic takiego co by dało pewność, że sprawcy zostaną schwytani. Mimo braku szczegółów policja nie traci nadziei i czyni dalsze dochodzenia.

W numerze wczorajszym podaliśmy

Kronika Wielkopolski

Poznań.
Śmiertelny wypadek we fabryce Cegielskiego. W fabryce H. Cegielski w III Oddziale na Odrze Wildzie miał miejsce tragiczny wypadek. Pracownik tejże fabryki Stanisław Volke, zamie szczyły przy ulicy Górna Wilda 31, zatrudniony przy dźwigu, rażony został przedm o wysokim napięciu. Nieszczęśliwy w drodze do szpitala miejskiego. Jakim sposobem Volke rażony został prądem dotąd podobać nie stwierdzono. Zarząd fabryki winien jednakże dbać o zdrowie i życie swoich robotników i przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności, oraz zwzględnić uwagę robotników na przestrzeganie podobnych przepisów by takich wypadków na przyszłość uniknąć.

Kronika Pomorza

Chojnice.
Niebawem ślizgawice. Donoszą z Chojnic o niebawem ślizgawicach na okolicznych szosach. Samochody kursujące po pokrytych lodem szosach robią na drodze drogi mylniki, spadają do rowów idąc. Oczekuje zanotowano tu trzy wypadki rozbiła samochodów.

Tczew.
Złazdziła pocztów. Do urzędu pocztowego w Rukoninie wniósł się w tych dniach niezna ni sprawy zabierając przeszło 500 złotych w gotówce oraz znaczną ilość znaczków pocztowych. Policja jest już na tropie sprawców.

Z kraju

Katowice.
Przed drugą izbą karną Sadu Okręgowego w Katowicach toczyła się sprawa inwalidy wojny Francuska Janickiego, oskarżonego o zabójstwo Raczkowskiej z Będzina. Powodem zbrodni miało być podjęcie, że skradł o nią mu 135 złotych. Skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia i utraty praw obywatelskich przez przetrwanie lat 10.

Białystok.
Za oblanie twarzy kwasem słarczanym. W dniu 9 bm, sąd okręgowy w Białymstoku rozprawy przy drzwiach zamkniętych sprawę 21 letniej Doby Melcer, która w dniu 23 września oblała 50 letniemu Szolemowi Olikmanowi twarz kwasem słarczanym. Sąd skazał oskarżoną na 1 rok więzienia.

Krwawa sprzeczka. Pomiedzy szwecem W. Jerzaniem Krańskim a jego sublokatorom szw. com Lechardem Marciszewskim wytkła sprzeczka, w wyniku której Krański pchnął Marciszewskiego nożem w brzuch, raniać go ciężko. Marciszewskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Krański zbiegł i ukrywa się przed policją.

dwulawowa wiadomość o bandyckim napadzie w Pniewach niedaleko Poznania.

Napadu dokonali także dwóch osobników, którzy jednak widząc dla siebie groźną sytuację nie uciekali, lecz napadniętego soltyśa Raau zamordowali. Po chwili morderca zbiegł. Pozostali jego współnicy przeskoczyli cały dom, zabrali znalezione gotówkę i również podążył w kierunku lasu, gdzie się ukrył jego kolega.

Mieszkańcy Pniew i okolicy od dłuższego już czasu byli niespokojni, ponieważ szaj-

ka bandytów uokolowała się w pobliżu, a jednak schwycić jej nie było można. Zachodzi przypuszczenie, że bandyci, którzy dokonali napadu w Suchowicach należą do szajki, która przed kilku dniami na pewien czas uokolowała się w okolicach Pniew.

Władze policyjne i w drugim wypadku rozwinęły energiczne śledztwo, lecz dotychczas nie dano ono jeszcze konkretnych wyników. Jak w pierwszym tak w ostatnim bandyci działali nadzwyczaj sprytnie, bo nie można natrafić na ich ślady.

Władze bezpieczeństwa publicznego nie powinny się zrażać niepowodzeniami; w śledztwie w powyższych wypadkach, lecz przeciwnie, ze wzmocniona energią szukać zbrodniarzy, a schwyciwszy ich, ukarać surowo.

Ostatni członek głośnej bandy Zielińskiego

Ignacy Rubak zginął z ręki kochanki

Niefortunny napad bandy oślawinowej Zielińskiego na kasę kolejową w Zabkowicach, doprowadził do likwidacji całej szajki. Podczas krwawej walki z bandytami w Malej Dąbrówce zginął od kul wywiadówców: Zieliński oraz Goszcz, wkrótce zaś ujęto Kasprzaka i Jakubowskiego z Zabkowic, zaaresztowany został również szofer taksówki Stanisław Szaluga z Sosnowca, który woził wszędzie bandytów podczas ich wypraw na Śląsku i Zagłębiu D-roboskim, uciekł jedynie ostatni współnik Ignacy Rubak, którego mściwa nemezis dosięgła w tragicznych okolicznościach.

Dnia 6 bm o godzinie 2 w nocy w mieszkaniu niejakiego Jana Posiadło na Warpiu (pod Będzinem) rozegrał się tajemniczy dramat, zakończony śmiercią ostatniego członka bandy Zielińskiego, Ignacego Rybaka, który ukrywał się w mieszkaniu Posiadły wraz ze swą kochanką Emilią Musialik.

Rybak poszedł w nocy po wódkę i zakłócił się w swym pokoju wraz z kochanką. Po upływie niespełna kwadran-

su Posiadło usłyszał strzał w pokój, gdzie siedziała bandyka para. Posiadło wstał i natychmiast do pokoju i oczom jego ukazał się straszny widok: na łóżku leżał w białej nie Rybak, z piersi syciała krew, z zadanej kuli rewolwer w ręce.

Rybak już nie żył. W kilka chwil później wkroczyła do mieszkania policja i zaczęła indagować Emilię Musialik Kochankę bandy oświadczyła, iż Rybak popełnił samobójstwo co jednakże wydaje się nie prawdziwym. Nasuwa się podziwienie, iż Rybaka zastrzeliła kochanka. Prawdopodobnie Emilię Musialik dotrzymała za Rybaka przyrzeczenia złożonego Zielińskiemu przed wyprawą, iż w razie nieudanej wyprawy, każdy odbierze sobie życie, zanim się odda w ręce policji, a Rybak ostatnio czuł się, jak osaczony zwierz, gdyż policja ciągle była na jego śladach.

Być może, iż morderstwo miało podkład miłosny. Tajemnicę ponurej nocy w mieszkaniu Jana Posiadło, wyświeleć może jedynie kochanka zabitego która narazie wyiera się popelnionego morderstwa.



PROGRAM NA NIEDZIELE, 16 BM.

WARSZAWA.

10,15-11,45 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 12,00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, oraz hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12,10-14,00 Transmisja poranku muzycznego z Filharmonii warszawskiej 14,00-14,20 Odczyt (Dział Rolnictwo); 14,20-14,40 Odczyt (Dział Rolnictwo); 14,40-15,00 Odczyt (Dział Rolnictwo); 15,00-15,15 Komunikat meteorologiczny, oraz nadprogram, 15,15-16,00 Transmisja koncertu z Filharmonii warszawskiej 16,30-16,45 Rozmaitości; 16,45-17,00 Przerwa; 17,00-17,40 Uroczyste otwarcie Radiostacji Wileńskiej; 17,40-18,30 Transmisja z Wilna; 18,30-18,45 Komunikaty Pat; 18,45-19,10 Transmisja z Wilna; 19,40-20,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Błazy w Wilnie; 20,00-20,30 Przerwa; 22,30 Transmisja z Wilna; 22,00-22,05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny; 22,20-23,30 Komunikaty: policyjne, sportowe oraz nadprogram; 23,30-23,45 Komunikaty Pat.

POZNAŃ.

10,15-11,45 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 12,00-12,25 Odczyt z działu rolniczego; 12,25-12,50 Odczyt z działu rolniczego; 12,50 Komunikaty Pat; 15,15-17,00 Transmisja koncertu z Filharmonii Warszawskiej; 17,00-17,40 Uroczyste otwarcie stacji wileńskiej; 17,40-18,30 Audycja literacka (transmisja z Wilna); 18,30-19,10 Audycja dla dzieci w wykonaniu pp. Krasiełkiej Rudnickiej i Heleny Zeller; 19,10-19,35 Odczyt pt. Liga ochrony przyrody wygłosił p. Janowski prezes Ligii Obrony Przyrody (transmisja z Warszawy); 19,40-20,00 Nabożeństwo z Ostrzej Błazy (transmisja z Wilna); 20,00-20,20 Nadprogram; 20,30-22,00 Transmisja koncertu wieczornego z Wilna; 22,00-22,20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, sportowy i Pat; 22,30-24,00 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni Carlton.

KRAKÓW.

10,15-11,45 Transmisja nabożeństwa z bazyliki wileńskiej; 12,00 Transmisja sygnału czasu hejnału z Wieży Mariackiej, komunikat lotniczo meteorologiczny; 12,10-14,00 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej; 14,00-14,25 Pogadanka dla rolników Inżynier Gajewski Rolnictwo w Danii, a w Polsce; 14,25-14,50 Pogadanka dla rolników z gospodarstwa stawowego — wygłosił dr. Spiczakow; 15,10-16,30 Transmisja z Warszawy; 17,00-18,30 Transmisja z Wilna; 16,30-18,45 Transmisja z Warszawy, komunikatów

Pat; 18,45-22,00 Transmisja z Wilna; 22,00-22,30 Transmisja z Warszawy; 22,30-23,30 Transmisja muzyki tanecznej; 23,30-23,45 Transmisja komunikatów Pat.

KATOWICE.

10,15-11,45 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej; 12,00-12,10 Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, oraz hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12,10-14,00 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej; 14,00-14,20 Odczyt religijny p. Społeczeństwo a Religia — wygłosił profesor Miłki; 14,20-14,40 Odczyt religijny z Warszawy; 14,40-15,15 Koncert z płyt gramofonowych; 15,15-16,30 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej; 16,30-16,45 Rozmaitości; 16,45-17,00 Przerwa; 17,00-17,40 Uroczyste otwarcie Radiostacji Wileńskiej; 17,40-18,30 Transmisja z Wilna; 18,30-19,45 Transmisja z Warszawy, komunikat Pat; 18,45-19,10 Transmisja odczytu z Wilna; 19,40-20,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Błazy w Wilnie; 20,00-20,30 Przerwa; 20,30-22,00 Koncert wieczorny; 22,00-22,20 Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, Pat; 22,20-23,30 Komunikat sportowy; 22,30-23,30 Transmisja koncertu z kawiarni Atlantic.

WILNO.

10,15-11,45 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej (transmisja na wszystkie radiostacje); 12,00-12,10 Sygnał czasu i komunikat meteorologiczny; 12,10-14,00 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej; 14,00-15,00 Transmisja 3 odczytów rolniczych z Warszawy; 15,00-15,15 Nadprogram i komunikaty meteorologiczne; 15,15-16,30 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej 16,30-17,00 Przerwa; 17,00-17,40 Uroczyste otwarcie Radiostacji Wileńskiej (transmisja na wszystkie radiostacje); Przemówienia: Dyr. naczelny „Polskiego Radja”, Zygmunt Chmielewski, Wojewoda Wil Władysław Racziewicz, przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości i słow. radiolubczy, Hymn państwowy odegra orkiestra. Pieśń wykona chór męski „Echo” pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego; 17,40-18,30 Audycja literacka w wykonaniu Zespołu Reduty z udziałem Juliusza Ostery (transmisja na wszystkie radiostacje); 18,30-18,45 Transmisja z Warszawy (komunikat PAT); 18,45-19,10 „Duszycka Wilna”, odczyt wygłosi Helena Romer (transmisja z Warszawy); 19,10 do 19,35 Odczyt p. Tadeusza Łopalewskiego „Wileńskie życie artystyczne”; 19,40-20,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Błazy (na wszystkie radiostacje); 20,00-20,30 Przerwa; 20,30 do 22,00 Koncert wieczorny pod tyt.: Ziemia Wileńska w pieśni. 22,00-22,20 Transmisja z Warszawy; Sygnał czasu i komunikat PAT; 22,20-22,35 Gazetka radiowa — wykona Zula Minkiewiczówna 22,40-23,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Program na poniedziałek, dnia 16, I, 28 r.

POZNAŃ.

12,45 do 14,00 Koncert muzyczny - wokalny. 13,00 W przerwie koncertowej notowania giełdy zbożowej i komunikat PAT; 14,00 Notowania gieł

dy pieniężnej; 16,55 do 17,20 Odczyt z cyklu organizow. przez T. C. L. pod tytułem: Ideologia pracy oświatowej — wygłosił p. Nowiński; 17,20 do 17,45 Odczyt pod tytułem: Kształcenie czynnych nauczycieli szkół powszechnych; 17,45-19,00 Koncert kwartetu smyczkowego, udział biorą: Stan. Pawlak (I skrzypce), Józef Sobierajski (II skrzypce), Józef Pawlak (altówka), Julian Spryżewski (wiołczela); 19,00 do 19,00 Nadprogram; 19,10 do 19,15 Pogadanka w języku francuskim pod tytułem „Un Grand roi de France: Henri IV” — wygłosił p. Omier Neveux; 19,35-20,00 Odczyt pod tytułem: Polityka polska wobec Słowian połabskich — wygłosił J. Widajewicz; 20,00 do 20,20 Komunikaty gospodarcze; 20,30 do 22,00 Transmisja z Warszawy, Koncert solistów: udział biorą: Zofia Rabczewiczowa (fort.), Lucjan Budkiewicz (wiołczela), Józef Oziminski (skrz.), St. Oruszczyński (śpiew), Prof. L. Urstajni (akomp); 22,00 do 22,20 Sygnał czasu, komunikaty meteorologiczne, L. O. P. i PAT; 22,30 do 24,00 Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal”.

KATOWICE.

16,20 do 16,40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego; 16,40 do 17,05 Wykład języka polskiego (k. niższy); 17,05-17,20 Komunikaty; 17,20 do 17,45 Transmisja z Krakowa, Odczyt pod tytułem: Nowe zasady ubezpieczeń pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia — wygłosił dr. A. Müller; 17,45 do 18,55 Transmisja z Warszawy: Program dla dzieci i transmisja muzyki tanecznej; 18,55 do 19,55 Komunikaty; 19,15 do 19,55 Rozmaitości; 19,35 do 20,10 Odczyt pod tytułem: Tatry w poezji Jana Kasprzowicza — wygłosił Olga Rogorowiczowa; 20,00 do 20,30 Przerwa; 20,30 do 22,00 Transmisja z Warszawy, Koncert wieczorny; 22,00 do 22,30 Komunikaty.

KRAKÓW.

12,00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Mariackiej komunikat lotniczo meteorologiczny, oraz koncert płyt gramofonowych z firmy Tadeusza Bergera, Kraków, Szewka nr. 22; 15,00 do 15,20 Transmisja komunikatu gospodarczego; 16,40 do 17,05 Odczyt pod tytułem: O przemysle domowym — wygłosił redaktor Woyczyński Roman; 17,20-17,45 Odczyt pod tytułem: Nowe zasady ubezpieczenia pracowników umysłowych — wygłosił Dr. Adam Müller; 17,45 do 18,55 Transmisja komunikatów PAT; 19,05 do 19,15 Transmisja komunikatu rolniczego; 19,15 do 19,30 Rozmaitości; 19,30-20,00 Profesor Henri Bernard, lektor U. J.: „II-ga lekcja francuskiego”; 20,00 do 20,30 Transmisja hejnału z Wieży Mariackiej, komunikat sportowy; 20,30 Transmisja z Warszawy; 22,30-22,45 Transmisja komunikatów PAT.

WARSZAWA.

11,40 do 12,00 Komunikaty PAT; 12,00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 14,30-15,00 Komunikaty PAT; 15,00 Komunikaty meteorologiczne, gospodarcze, oraz nadprogram; 15,20 do 16,25 Przerwa; 16,25 do 16,40 Nadprogram i komunikaty; 16,40 do 17,05 Odczyt; 17,05 do 17,20 Komunikaty PAT; 17,20 do 17,45 Odczyt pod tytułem: Kształcenie czynnych nauczycieli szkół powszechnych — (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.), wygłosił wyg. Dr. Tadeusz Mikulowski; 17,54 do 18,15 Program dla dzieci — p. Wanda Talariewicz omdwi „Listy dla dzieci”; 18,15 do 18,55 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”; 18,55 do 19,05 Komunikaty PAT; 19,05 do 19,15 Komunikat rolniczy; 19,15 do 19,35 Rozmaitości; 19,35 do 20,00 Lekcja języka francuskiego — p. Lucien Roguiny; 20,00 Przerwa; 20,30 Koncert kameralny; 22,00 do 22,05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo meteorologiczny; 22,05-22,20 Komunikaty PAT; 22,20 do 22,30 Komunikaty: policyjne, sportowe, oraz nadprogram. 22,30 do 22,45 Komunikaty PAT.

WILNO.

16,35 do 17,00 Gazetka radiowa; 17,00-17,15 Chwilka białoruska; 17,20 do 17,45 O formach współpracy z młodzieżą — odczyt wygłosił B. Rusiecki; 17,45 do 18,10 Jakże zabawki dawniej dzieciom — odczyt z dziedzin: Wychowanie — wygłosił Maria Weryho - Radziwiłowiczowa; 18,10 do 19,00 Koncert popoł. wykona orkiestra pod dyr. prof. A. Kontorowicza; 19,10 do 19,35 „Ewangelia”, odczyt z cyklu: Wyznania na Ziemiach Wechońskich — wygłosił Wiktor Piotrowski; 19,35 do 20,00 Jak zorganizować chór amatorski? — odczyt z dz.: Oświata pozaszkolna — wygłosił instrukt. śpiewu Kur. Szkoln. Wil B. Gawroński; 20,00 do 20,30 Przerwa; 20,30 do 21,00 Transmisja z Warszawy.

Tydzień Radiowy nr. 3 (39).

Ukazał się numer trzeci ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radiowy” i zawiera następujące artykuły: „Smutne ale prawdziwe” — (uwagi z powodu zamknięcia w Poznaniu mieście „Radio Polskie”); dokończenie artykułu profesora Stefana Blachowskiego pod tytułem: „Radio a szkoła”; feljton „Kobiety a radio”; audycje muzyczne „R. P.”; Przylacieł radiostacji z „znajęcej z Palifornii”; audycje „mówione”; Ciekawy artykuł „Ślepa fala i niemy promień” (czyli adjo a kłno); z dziedziny radiotechnicznej znajdują artykuł Stanisława Zielińskiego „Odbiornik kryształowy dla odbioru zagranicy” oraz rubrykę pod tyt. „Radioamatorom ku uwadze”; Czasopismo radiowe, dział nowin radiowych, książki nadesłane i komunikaty wraz z dwiema stałymi działami (metoda języka francuskiego i dział rozrywek) dopinają obfite i urozmaicone całości. Numer bardzo ilustrowany. Cena tylko 50 groszy. Do nabyć wszędzie W najbliższym numerze ogłosimy wyniki odpowiedzi na „wzlotów zagadek” oraz ogłosimy nową ciekawą ankietę. Administracja „Tydzień Radiowy” — Plac Wolności 11, II. p. telefon 42-41

Dziennik Ustaw z dnia 10-go b. m. ogłosił rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23-go grudnia 1927 roku z mocą ustawy w sprawie wydawania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej.

Główną postanowienia tego rozporządzenia brzmi:

Art. 1. W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej winny być ogłaszane:

1) ustawy państwowe;

2) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy;

3) umowy międzynarodowe, zawarte na zasadzie art. 40 Konstytucji, oraz zatwierdzone w drodze prawodawczej lub zawarte z mocy upoważnienia ustawowego, umowy Rzeczypospolitej z Wolnym Miastem Gdańskiem;

4) dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej, wydane w zakresie Najwyższego Zwierzchnictwa sił zbrojnych Państwa (art. 46 Konstytucji) i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 sierpnia 1926 roku, Dz. U. R. P. Nr 79, poz. 444);

5) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, wydane na podstawie art. 44 ust. 2 Konstytucji, oraz rozporządzenia Rady Ministrów i poszczególnych Ministrów, o ile stanowią ogólnie o prawach lub obowiązkach obywateli i są wydane z upoważnienia ustawy z powołaniem się na nią;

6) oświadczenia Prezesa Rady Ministrów, wymieniane rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, które tracą moc obowiązującą w skutek niezłożenia ich Sejmowi w myśl art. 44 ust. 7 Konstytucji;

7) oświadczenia Rady, stwierdzające zażycie warunków, od których zależy moc obowiązująca umów międzynarodowych, oraz oświadczenia Rady, o przystąpieniu Rzeczypospolitej Polskiej do umów Miasta Gdańska lub o przystąpieniu państw obcych do umów międzynarodowych, zawartych przez Rzplita Polską;

8) oświadczenie Prezesa Rady Ministrów o wyrażeniu, wymaganej ustawy, zgody Senatu Śląskiego na wstąpienie w życie na obszarze województwa śląskiego aktów, wspomnianych w punkcie 1 i 2;

9) inne akty prawne, których ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej winno nastąpić z mocy szczególnego zarządzenia Prezydenta.

Art. 3. Ustawy i rozporządzenia Prezydenta z mocą ustawy zyskują moc obowiązującą w czasie przez nie same określonym.

Dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej, art. 1 p. 4) oraz rozporządzenia, wymienione w art. 1 p. 5, zyskują moc obowiązującą z dniem piętnastym po dniu ogłoszenia, o ile w nich inaczej nie postanowiono.

Art. 4. Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej wydaje Minister Sprawiedliwości — w razie podniesionych wątpliwości, czy jaki podpada pod postanowienia art. 1, rozstrzyga Rada Ministrów.

Już od 15-go stycznia br.

przynajmniej wszystkie listy na wsiach oraz urzędy pocztowe prz. dopłatą na Dziennik Książkowski

na miesiąc lutego

Zyciowa omyłka

POWIĘŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Gondoljerzy usłuchali jej polecenia. a Cliffe wzruszył ramionami nie próbując się sprzeciwić. Działalność poprzedziła pod wpływem namigiłości, sportowanej długim przebywaniem w poządaniu k biefia, ale życie nauczyło go panowania nad sobą i ukrywania swych wrażeń. Zrzucił więc maskę, buhalera i zamienił ją na wytworne obejście światowca, śmiejąc się o opowiadając plotki weneckie. Kitty, wyczerpana moralnie i fizycznie, słuchała w milczeniu, które wyczerpało nareszcie, gadulstwo jej towarzysza. Poprzestął na obserwowaniu wdzięcznej postaci, spoczywającej naprzeciwko niego. Jakaś była drobna, delikatna i rasowa! Zdała mu się naprawdę bliska i kochana, a w dodatku potrzebna do wypłatania się z brzydkiego i pospolitego stosunku, którego się wstydził. Pogardzał bowiem bezduszną Ricci. Kitty zjawiała się na czas, aby go zrehabilitować we własnych oczach, gdyż miłość może podępać prawa moralności, ale nie powinna przekraczać granic estetyki. — Ricci poprzysięgł pewno zemstę, ale mniej o to! Miał obecnie inne kłopoty! Gdyby Kitty zgodziła się na wspólny wyjazd, czy zdrowie jej wytrzymałoby trudy życia tamtejszego?

Wprawdzie kobiety nie są temi walemi istotami, na które pozornie wyglądają, a ile sił ukrytych odnajdą, gdy przemówi do ich urzecz. do ich paralizmy; liczył więc na ewój wpływ; a co będzie dalej?

Handlarze dziełmi

Próba kradzieży dziecka w Jarocinie. — Co na to policja

W środę ubiegłego tygodnia pewien rzemieślnik zamieszkały w Jarocinie wysłał swą córkę około 1-jej po południu do miasta po chleb i sprawunki. Do późnego wieczora nie wracała więc zaniepokojona rodzina wysłała ją szukać, ale bez skutku. Dopiero około 9-tej wieczorem wróciła, odprowadzona przez nieznanego mężczyznę, który się momentalnie ulotnił.

Wzięta na spłuki gdzieś tak długo przebywała wyznała niechętnie, że była u Anieli Bukowskiej, która chciała od niej koniecznie żeby zeznała przeciw ks. proboszczowi. Nazajutrz rano rozesała się rodzina do pracy, a gdy dziewczyna przeszła sama, za brała ojcu kase, spakowała rzeczy i uciekła z domu. Cześć rzeczy zasiała u żyda Edulucha w składzie, część zebrała z sobą na dworzec.

Rodzzeństwo wracając na śniadanie, spostrzegło co się stało. Jeden z braci wybrał się w pogoni i na dworcu ukryty czekał. Po niedługim czasie nadesłała dziewczynę do domu. Wówczas Aniela Bukowskiej i obcego mężczyzny. Gdy się zbliżali do kasy biletowej, wyszedł brat z ukrycia. Gdy go zobaczyli opiekunowie siostry, rozpięchli się i znikli.

Na doniesienie oca dziewczyny, zalała się sprawa policji państwowej. Dziecwo wezwe oca swego i policji zeznało ciekawe rzeczy. Gdy ojciec posłał dnia poprzedniego do miasta, przywiózł ją do swego mieszkania Aniela Bukowska, obiecując jej dobrą służbę. Znała się z czasów, kiedy uciekła się z domu w szwalni do której przychodziła Bukowska z obydwiema polekami przezwane na księżę.

Najlepsza moda męska w Ameryce

Ponieważ niewiasty obcubaniem wlosów, noszeniem żakietów męskich, paleniem papierosów itp. coraz bardziej upodobią się do mężczyzn, przeto nie brzyka zaprag nęgi rewansu. Moda paraska poczyna w ostatnich czasach coraz częściej używać pu dru, kaminiu do warg i siln. perfum. Moda ta przeniknęła już do Ameryki, jak o tem z oburzeniem donoszą tamtejsze pisma.

Ankieta przeprowadzona w kołach modnistów i w składach kosmetyków wykazała, że mężczyźni obecnie niemal więcej kupują przyborów upiększających aniżeli kobiety. Wybierania przytem z zasady należą sze gatunki perfum, podczas gdy niewiasty zadawalniają się tańszymi.

Pozatem we fizykiem panowie nie żałują pieniędzy, każe sobie robić kosytowe muszki, kłapię błotne fryzury, szampiony, ondulacje manikyur itd. Jednym słowem: stare przysłowie o mężczyźnie, który podobna się, byłoby być odrobnie ładniejszy od diabła — niema obecnie zastosowania. Panowie przypominają sobie, że pochodzą nie tylko od Adama ale i od Ew.

Musi Napoleona

O rewolucji, prawie i sprawiedliwości. — Rewolucja jest to przekonanie, które znajduje bagnet.

pozostawić czasowi rozwiązanie zagadki. — Tymczasem Kitty rozmyślała ze swej strony; odebrała od męża już trzy listy; w pierwszym donosił że zgłosił swa demisyję, lecz lord Parham prosił go, aby odłożył tę sprawę na jakieś dziesięć dni, na co on się nie zgodził.

Tymczasem wykupywał wszystkie możliwe egzemplarze owej nieszczejnej książki; znaczące dzienniki przystały na zachowa nie żadnego nieliczenia. Ze względu na sympatie wzbudzone przez święte żal be Kitty, na osobie uznano nie dla Wiljama i lady Traimore, była na dzieje, że ta sprawa zostanie załagodzona.

Z listów jednak nadechdzących z Anglii, krótkich, zwięzłych a umiarkowanych przekonywała się Kitty, że nóż trwał w swej zawziętości do niej i doszła do przekonania, że jej nigdy nie przebaczy.

A jakżeż miał jej przebaczyć teraz, gdy dodała jedną, i to tak poważną obrażę, do dawnych swych przewinień? Czy Wiljam wiedział, co się dzieje w Wenecji? Nie pisała do niego ani razu po jego wyjeździe — ze strony Malgosi nie miała także żadnej pociechy, bo ta, obrażona na nią, wcale z nią nie rozmawiała.

— Wysiadłszy z łódki, Kitty z towarzyszem skierowali się ku „la Prazza“ Noc już zapadała, a na niebie świeciły liczne gwiazdy. Przechodząc przed bramą Świętego Marka, spojkałi dwie osoby, wychodzące z kościoła; Kitty poznałszy Mary Lyster i jej oca, skłoniła się lekko: Sir Ryszard schwylił półspiesznie za brzeg kapelusza, ale Mary, obrzuwszy ich spojrzeniem pełnem pogody, przeszła bez uklonów.

— Widzisz — rzekła Kitty drżącym głosem — ona nie chce mi się odklonić!

Ody ja Aniela Bukowska wprowadziła do mieszkania, zastała tam jakiegoś mężczyznę, o którym jej Bukowska powiedziała, że to jest ksiądz przebrany po cywilnemu, dalej że ten ksiądz przebrany jest lajnym policjantem księdza Biskupa na dekanat (pewnie deceza a) gnieźnieński. Nazywała go Bukowska panem Karpińskim. Owaj tajny Karpiński miał przed sobą arkusz papieru, aby spisać protokół przeciw ks. proboszczowi, tego ją nauczała wprzódy Bukowska, Bogu ducha winne dziecko, nie chciało oczywiście zeznawać, co Bukowska kazala, ale wreszcie pod jakąś presją protokół pono podpisało.

W czasie 6-7 godzin, jakie dziewczynka przebyła u Bukowskiej, pozostawiła ją Bukowska samą na sam z owym obcym czołwikiem. Obiecano dziewczynie dobra służbę.

Najście brała na dworcu popsulo szuki Jeszcze wieczorem w dniu nieudanej ucieczki, krzył kłós około domu dziewczynki. Schadzka się nie udała, splosono ich i uciekli szczęśliwie.

W piątek rano mimo przesłuchań Bukowsko. Co wobec policji zeznała, narazie niewiadomo.

Aniela Bukowska jest to cienne indywiduum. Utrzymuje ona szkołkę robótek ręcznych. Różne wieści krążą o wykładach Anieli Bukowskiej wobec młodzieży jej powierzonej. Niedługo już zebrała dwie uczennice na bal maskowy za Matkę Boską i Pana Jezusa. Opinia publiczna jest do głębi wzburzona i poruszona wypadkiem.

Cała historia wydaje się być inscenizowana przez handlarzy żywym towarem

Młodzi ludzie robią rewolucję, które starcy przygotowali.

Zbrodnie zbiorowe nie obciążają nikogo.

Bez sprawiedliwości są tylko ciemniejszy i ofiary, niema zaś nigdy sprawiedliwości w czasie rewolucji.

Wojuj Rewolucji daj szlachectwo całego narodu francuskiemu.

Nie będzie nigdy rewolucji społecznej bez terroru.

W zastosowaniu praw trzeba umieć obliczać imponderabilia.

Istnieć tyle praw, że nikt nie jest bez winy od szubienicy.

Niema niezbędnych praw wobec piętądzia.

Istnieć przesilenia w których dobro ludu wymaga skazania niewinnego.

Sposebem usunięcia pokwy procesów, o łoby płacił adwokatem jedynie za wyprawę sprawę; ale nie tem przeprowadzić i dędy w Radzie Stanu.

Rewolucja musi się nauczyć nic nie prze widywać.

— Bo cie po prostu niepoznała; przecież ja ty tak cię kocha!

Kitty nie miała dotąd ale przyspieszyła kroku, aby niekto z zbiorowek, tworzących się przy kłótniach. Nagle Cliffe głośno zawołał:

— Ostrożnie!

Kitty będąc rozstrawiona nie zauważyła, że Cliffe się prawie o kobiecie, siedząc przy jednym ze stołków, otoczona kilku rozbawionymi mężczyznami; zdrżała, spotkawszy złością oczy panu Ricci, a ta po włosku wymówiła do siebie parę słów, które wywołały wybuch śmiechu.

— Predko! przyspiesz teraz kroku — mówił Cliffe po cichu.

Gdy zmiełżli się w jedne z boczných uliczek, Kitty będąc blada, zmieszana, zapytała:

— Co to ma znaczyć?

— Nie poniżaj się tem dopytywaniem — dopowiedział Cliffe mięcipliwie — prze stem ja widywał; ona domyśla się przyczyny; oto wszystko.

— Nie zgadzam się na realizowanie z panna Ricci! — zauważyła Kitty.

— Nie możesz zarządzić temu nie od dzisiaj! świetlane anioly walczą z aniolami ciemności!

I bez dalszych tłumaczeń szedł dalej, a Kitty za nim, jakby pociągnięta potężną siłą magnetyczną.

Po tygodniu Kitty zaniknęła w swym pokoju, po żywej sprzeczce z Malgosią, która oświadczyła, że sama wyjeździe do Anglii jeżeli jej przyjaciółka towarzyszyć jej nie ze chce, pisała list do męża:

— Tak się cieszę, Wiljampie, że cofnąłeś swą dymisję, cieszy mnie także poparcie twych przyjaciół, postępowanie lorda Par-

Trochę go odmień!

Ody bokser po występie na arenie powrócił do domu, powitała go tam promieniejąca radością młoda żonczka.

— Czy wiesz — mówiła do niego — ten nasz sągład — pianista był u mnie z wizytą. Jakież on ma wspaniałe czarne oczy! Co za pyszny profil! Musisz go koniecznie poznać.

— Właśnie chcę tego! — odrzekł bokser i wyszedł z pokoju.

— No! cóż — zapytała żona. — Czy birdzo ci się nasz sągład podobal? Prawda, że przeliczne ma oczy? A co za profil!

— Tak, ale on się trochę zniemił — odwoiwe. dział mój. Oczywiście ma teraz niebieskie, a profilu wo góle już nie posiada.

Dagat!

— Pani musi mnie uważać za bardzo głupiego nieprawdą panno Wandziu?

— Oh, cóż znnowu? Ja nigdy nie sądzę człowieka z jego wyglądu.

WARUNEK.

Powiedz mi, gdzie mieszka twój krawiec. Słownie ci zrobił ten garnitur.

— Dobrze, powiem ale pod warunkiem..

— Pod jakim

— Ze ty jemu nie powiesz, gdzie ja mieszkał, bo widział.. Ja robiłem u niego na kredyt

Nasza służba.

Pan: — Proszę mnie zaanonsować jasnej pani. Lokaj: — Niemożliwe, jasnie pani właśnie się ubiera.

Pan: — Ale ja muszę zaraz się rozmówić bo obdobi o wycieczkę Niech Józef się dowie. Lokaj (podchodzi pod drzwi patrzy się długi chwilkę przez dziurkę od klucza): Nie, proszę pana istotnie niemożliwe.

Zmieszana rasa.

Pewnemu niemieckiemu profesorowi austropatologii, który spożywał obiad w paryskiej restauracji, wpadł w oko siedzący obok murzyn o bardzo cywilizowanym wyglądzie i doskonałych manierach.

— Przepraszam pana że się pana zapytam — rzecze profesor — ale w pańskich zwichłach musi płynąć krew Europejska?

— Oczywiście — odpowiedział uprzejmie murzyn — mój dziadek zjadł Europejską.

NAJWIEKSZA TRUDNOŚĆ.

— Dzieci — mówił nauczyciel w amerykańskiej szkole — hadźcie pilnie i wytrwale, a o słagłności powodzenie. Czy pamietacie, jaka była największa trudność, z którą walczył Wasz synost?

Tak — odpowiada najmniejszy malec — on nie mógł kłamać.

ZIMNA KREW.

Na targu kołskim dostadł Żydek skąpany, zęby ja wypróbował. Szkana, narowista, panno si Żydka. Obecni mają wiele nieczyste wido wisko.

— Dokad to tak spieszno, Żydzko? — woła ktoś do zabawnego jeźdźca.

Co pan dziedzić potrzebuje się pytał moje osobę? — Niech się pan pyta tego kufa, gdzie jemu sze chce biegać.

— Względem ciebie, a również i to, że udało ci się wstrzymać wydawnicztwo tej nieszczejliwej książki! Zawsze miałam nadzieję, że ta sprawa tak źle się nie obróci, jak to przewidywałeś — żal jednak, że przez chodliłość tak przykre chwile!

— Wiljampie, musisz ci powiedzieć jedną rzecz, gdyż nie mogę dłużej kłamać, a raczej ukrywać prawdę przed tobą. Przed twoim wyjazdem, spotkałem Godefroya Cliffe'a, a nie ci o tem nie wspominałem; widziałam go pierwszy raz podczas wieczornej serenady, potem w klasztorze Ormiańskim; tego samego dnia spotkałam go w pałacu Verrelli, i rozmawiałam z nim, choć bezsilnie, że nie uczynię tego nigdy, w życiu.

— Gdy mnie opuściłeś, spotkałam go znnowu; widząc mnie taką nieszczęśliwą do prowadził do zwierzeń, nie miałam prawa do tego, gdyż to było nie tylko moje, ale i twoja tajemnica, ale wiesz dobrze, że nie nosiadam siły panowania nad sobą; to jest bardzo smutne, ale tak jest niezaprzeczenie.

— Wiljampie, nie wiem teraz co dalej będzie; Malgosią jest święta, ale ona przecież kierował mną nie może; ani ty Wiljampie; czyniłeś wszystko co było w twej mocy, a mimo tego, widzę że dąży do zguby.

Bo widzisz, coś zerwało się między nami i to na zawsze; opuściłeś mnie, walaś nie wtedy, gdy cie błagałam, abyś pozostał przy mnie; widzę, że nie kochasz mnie już tak jak dawniej i nigdy mnie już tak nie pokochasz, przetykowała mnie o tem twoje listy. Zasluszyłam na to, przynajnie, ale nie mogę tego przynieść; jak myślę o moim powrocie do Anglii, o wyślach twoich Jia okazania mi swej dobroci, mam ochotę się utopić!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najlepszy pięściarz polski

W sporcie bokserskim czynimy systematyczne postępy. Postępy te tem więcej godne są podziwienia, że dotyczą zarówno ustawnie wzrastającej liczby adeptów pięściarstwa, jak i podnoszenia się technicznego poziomu zawodników. Jeżeli porównamy obecnie naszą klasę pięściarzy z zawodnikami, których posładaliśmy przed czterema laty, a więc w okresie 8 Olimpiady, zauważymy kolosalną zmianę na lepsze.

W tym dokonywającym się postępie dużą rolę odegrał znakomity pięściarz i instruktor p. Wiktor Junosza Dąbrowski. Dwa lata temu powrócił on do kraju po dłuższym pobycie zagranicą, wykorzystanym głównie dla usilnego treningu bokserskiego i niezwłocznie zabrakł się do podwójnej pracy: jako bokser zawodnik i jako instruktor tego sportu.

Dzisiaj po dwuletniej pracy p. Junoszy widzimy ładne jej wyniki. Cały szereg młodych, wyrobionych pięściarzy wyszedł z pod jego ręki. Najlepszym jego uczniem i zarazem dzisiaj najlepszym pięściarzem naszym, jest młody 18 letni mistrz Polski, Edward Rana.

Wszyscy pamiętamy niedawny mecz Rana ze starym zawodnikiem amerykańskim Mickey Schliefforem, zaliczonym przed paroma laty do extra klasy Stanów Zjednoczonych. W meczu tym Rana zwyciężył Schlieffera, który w 6 rundzie poddał się, nie mając aprostować wielkiej siły i ambicji młodego Polaka.

Technika Rana stoi już dzisiaj na wysokim poziomie. Rozporządza on potężnymi dłońmi, arcyniebezpiecznymi dla przeciwnika. Czyni przytem stałe postępy, inchowo kierowany dobrą ręką p. Junoszy.

Przed Ranem otworem stoi piękna karjera bokserska, byle nie zaniedbał systematycznego i racjonalnego treningu.

Przepowiednie abstynentów alkoholowych

Najdalej w roku 1952 cały nasz świat będzie już suchym do szpiku kości, oświadcza znany purytanin amerykański Pussyfoot Johnson.

Trudno jego naiwny optymizm poźlić, gdy czyta się jednocześnie wiadomości, podana przez dzienniki nowojorskie a stwierdzające iż roku ubiegłego 11 tysięcy obywateli Stanów Zjednoczonych zostało zaareztowanych za burdy uliczne, w słanie nietrzeźwym czynione.

Wymowne te cyfry statystyczne dowodzą iż pijanstwo wzrosło się w Ameryce o 136 proc. od czasu wprowadzenia prohibicyjnego dekretu. Jeśli przeto opierać się na przykładzie Stanów Zjednoczonych to przepowiednia czcigodnego Pussyfoota Johnsona wygląda bardzo mało wiarogodnie, Chyba, że znów wolno będzie otwarcie już pić wódkę.

Wypróbowany środek

Zmarły niedawno słynny lekarz berliński, prof. Albert Fraenkel, szedł pewnego dnia ze swym asystentem przez berliński park w Tiergarten, gdy przejeżdżająca właśnie konno wylotna dama skinęła mu głowę uprzejmie.

— Dama ta — rzekł Fraenkel — przed stawia bardzo ciekawy przypadek migreny. Zakazem jej grać na fortepianie i migrena ustala raz na zawsze.

— Czy to środek wypróbowany przez profesora? — pyta zaciekawiony asystent. — W tym razie, tak — odpowiada spokojnie profesor — ho ta dama zajmuje lokal nad moim mieszkaniem.

Biuro Rewizyjno - Powiernicze

W. KOŁODZIEJ

Rewident Rady Sp. przy Min. Skarbu. Zaprzysiężony rewizor
Tel. 451 ksiąg i rzeczozn. sądowy - Inowrocław
poleca się i nadal w zakresie rewizji i prowadz. ksiąg



BLASKOLIN
MYDŁO BENZOLOWE
PIERZE I CZYSZCI WSZYSTKO

Patent i wyrob polski.

Następny numer (3) „Wielkopolskiej Ilustracji”, jaki wyjdzie niebawem z datą 15. stycznia br., zawierać będzie pierwsze oryginalne, bardzo ciekawe zdjęcie z uroczystości rzymskich w związku z imnowaniem J. P. Ks. Arcybiskupa dr. Hilona kardynałem. Jedną z fotografii przedstawia podniosły moment

**nałożenia kapelusza kardynalskiego
Ks. Arcybiskupowi Hiłonowi
przez Jego Świątobliwość Ojca św.**

Z aktwności „Wielkopolskiej Ilustracji” obraz JE w szereg w niewyckawych zdobach zawieszono i katastrofalna postać w An. i, ostatnio Katuszo i zaw tena ta do now w Reelle. datze sesasacje zdjecia z ratowania ztopionej amerykan- skiej lodzi podwodnej i wiele innych.

Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokiej kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 13 groszy, miesięczny abonament 1,50 zł, kwartalny 4.— zł. Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy zgłaszać wprost od administracji. Poznań, św. Marcin nr 70/.

Ważne dla P. P. tapicerów

Cordel za kg. 4.95 zł
Cena szpagaty stosunkowo obniżająca oraz wszelkie materiały po cenach przystępnych.

K. Radoszewski i Ska.

Fabryka worków i pianów.
Inowrocław, ulica Dworcowa Nr. 6/7.

Potrzebna zaraz do przedsięwzięcia tapicerskiego

młodsza siła biurowa

(panienka)
władająca polskim i niem. językiem.
Oferty uprasza się nadsłać pod nr. 200 do eksped. Dziennika Kujawskiego. 3789

Woźniak i Ska
Handel Drzewa
Inowrocław - Mała Andrzeja 5 - Telefon 332

Przy Targowisku!

Składnica Drzewa użytkowego i opał.

3512

Kantówkę podłogę i inne drzewa do budowli podług listy	Deski i baly sosnowe, odzieżkowe, czuńkowe, i obrzynane, szalówki, taty, kantówki i draci. Debina, buczyna, brzoźna, ołcha, jesion i inne gatunki drzewnego materiału w różnych grubościach. Dzwona, spryciny, dysze	Węgiel górnośląski i kowalski koks szczapy.
--	--	---

BLOK POLSKI KASOWY
Drukarnia Polska
Tow. Akc.
Oddział
Bydgoszcz
Jagiellońska 10

Wagi decymalne

do ważenia bydła 3400
i wagi wozowe wszelkich systemów do legalizowania i factowe

Bracia Leitreiter, ul. Dworcowa 56

Pozatem ofiarujemy jako najlepsze zabezpieczenie przeciw włamaniu tajne tresory stalowe do wmurowania.

Unieważniam

zagnubioną księżeczkę wojskową na nazwisko Grzybowski Jan z Kruszwicy 3801

Piekarnia

w całym mieście, zaraz do oddania w miejsce powiatowe — Zgłosz. przyimio — niedługo do 15-go lutego rb. eksped. Dzienn. Kuj. pod nr. 3804.

Kucharz

emeryt, wieloletni, poszukuje pracy w zakresie swego zawodu obrabianie wosku, zubaw polowań. Adres J. Junosza, Koszary artylerii, dom familijny II. p. 3761

Polecałcie

Dziennik Kujawski

Spreżyny, pakuły, trawę indyjską w warkoczach i morską, taśmy (gurty) szpagaty oraz wszelkie artykuły tapicerskie
poleca po cenach przystępnych 1705
J. Wiembel - Kaszelańska nr. 34

Oszczędności

od 1 złotego począwszy, przyjmujemy i oprocentujemy na dogodnych warunkach. Przy wkładzie 10 złotych wypłacamy 5% skarbonki domowe.

Za zobowiązanie Miejskiej Kasy Oszczędności, odpowiada miaso Inowrocław całym swoim majątkiem, wynoszącym ca 15 milj. zł.

Miejska Kasa Oszczędności

Inowrocław — Rynek nr. 3
Instytucja bankowa prawa publicznego o populiarnej pewności.

Komitet budowy kościoła przy parafii wojskowej w Inowrocławiu
Nr. 28

Firma
Fr. Benedykciński
Rzeźnictwo
Inowrocław, ul. Królowej Jadwigi
wspłała się w poczet fundatorów kościoła przy parafii wojskowej w Inowrocławiu
zakupując 2000 cegiełek

złożone do Pow. Kasy Oszcz. na konto 298

J. E. Ks. Bisk. St. Gall, polk. Roszkowski
Ks. L. Piłipowski

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w mieście

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i maip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc luty	2,70	0,36	3,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Jeżeli opiewała sumowa
Pobliżownie poczt.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

data

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w mieście

Tytuł gazety	Miejsce wvd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i maip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc luty	2,70	0,36	3,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Jeżeli opiewała sumowa
Pobliżownie poczt.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

dnia